

A BAD BOY
SPORTS ROMANCE

PLAY

Dirty

NIKKI WILD

Tłumaczenie w całości należy do autorki książki, jak i jego prawa autorskie

NIKKI WILD

Tłumaczenie to jest na użytek własny, służący wyłącznie promocji
twórczości tejże pisarki.

Ponadto, tłumaczenie nie służy uzyskaniu korzyści majątkowych, a
co za tym idzie, każda osoba wykorzystująca tłumaczenie w celach inne niż
marketingowe, łamie prawo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone!

*Udostępnianie, modyfikowanie i kopiowanie bez wyraźnej zgody tłumaczek
agnieszka_, Dominkko88, wero_89 jest surowo zabronione!*

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

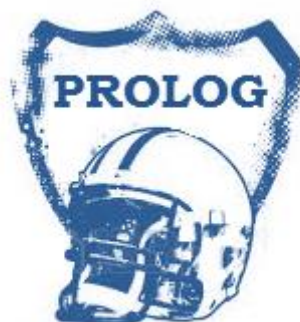
SPIS TREŚCI

1. PROLOG: CASEN	5
2. TORY	7
3. CASEN	10
4. WŁAŚCICIEL	20
5. TORY	25
6. CASEN	29
7. TORY	35
8. WŁAŚCICIEL	42
9. CASEN	50
10. TORY	54
11. WŁAŚCICIEL	67
12. TORY	71
13. CASEN	77
14. WŁAŚCICIEL	93
15. TORY	98
16. CASEN	105
17. TORY	109
18. CASEN	117
19. WŁAŚCICIEL	120
20. TORY	122
21. CASEN	124
22. TORY	126
23. TORY	139
24. CASEN	144
25. WŁAŚCICIEL	148
26. TORY	154
27. CASEN	161
28. TORY	164
29. WŁAŚCICIEL	168

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

30. CASEN	170
31. TORY	173
32. WŁAŚCICIEL	178
33. TORY	180
34. WŁAŚCICIEL	184
35. CASEN	189
EPILOG: TORY	194





CASEN

Mogłem przyzwyczać się do błysków aparatów fotograficznych. Nawet tysiące ludzi, krzyczących moje imię, nie przeszkadzało mi. Ale ryk, który przetaczał się przez tłum po wielkim sportowym spektaklu, wciąż napędza moją krew.

To był ostatni mecz sezonu – a jako senior, najprawdopodobniej był to ostatni mój mecz, jaki kiedykolwiek będę grał w tym budynku.

Zegar tykał ... 24... 23... 22.

Krajowe media nazywały mnie „mężczyzną wśród chłopców” na boisku. Najbardziej obiecującym sportowcem, który kończył uczelnię, umieszczony w rankingu najwyższych osiągnięć w ciągu ostatniej dekady. Po dzisiejszym, chciałem stać się profesjonalistą i skupić się na życiu, które było mi przeznaczone.

Ale najpierw była pilniejsza sprawa do załatwienia. Poprowadziłem chłopaków w kierunku linii początkowej. Staliśmy w pięciu z niczym pomiędzy nami oraz chwałą, ale z jedenastoma olbrzymimi obrońcami i pięćdziesięcioma jardami od pola.

19... 18... 17...

Sprawdziłem obronę i wziąłem głęboki oddech. Moi koledzy z drużyny wyglądali na gotowych do działania. Podobnie jak gladiator w środku bitwy, pokryty krwią na swojej koszulce. Wszystko ucichło.

13... 12... 11...

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Przywołałem piłkę.

Chaos. Nasi przeciwnicy wyszli do nas ze wszystkim co mieli, decydując się na powstrzymanie nas przed zdobyciem punktów. Staralem się być opanowany. Ze wszystkich stron rzucały się na mnie ciała. Zrobiłem unik w moją prawą stronę, a następnie obniżyłem się w lewo, aby uniknąć ewentualnego uderzenia trzystu funtów liniowego.

Ukradkiem spojrzałem na zegar, kiedy szukałem wolnego miejsca.

5... 4... 3...

Przede mną zrobiło się miejsce na niewielkim skrawku murawy. Wstałem i spojrzałem na boisko, czekając na jednego z moich odbiorców, aż dotrze do otwartego pola. Czułem jak otacza mnie obrona.

W ostatniej sekundzie Jackson przemknął w moim polu widzenia. Wypaliłem z piłką w kierunku ostatniej strefy z nadzieją i modlitwą. W chwili, w której piłka opuszczała koniuszki moich palców, kask pchnął w moją pierś i zostałem przewrócony.

Czas zwolnił. Patrzyłem jak piłka leci spiralą w powietrzu. To był rzut, który wykonywałem dziesięć tysięcy razy na naszym terenie.

Strzał w dziesiątkę.

Jackson złapał dokładnie między liczbami na przedniej części swojej koszulki i zrobił ruch do przyłożenia.

Końcowy wynik: 34 – 33.

Miejsce eksplodowało. Fani byli w stanie delirium, gdy rzucili się na boisko, aby świętować. Ten ryk... dźwięk, którego tak pragnąłem, wypełniał moje uszy. Zrobiłbym to jeszcze raz. Nie mogłem się doczekać, aby dowiedzieć się, jak to brzmiało u profesjonalistów.



TORY

– Znowu się spóźniłaś, Tory.

Mark był na wojennej ścieżce. Zawsze można przewidzieć, kiedy jest w paskudnym nastroju, przez to jak bębnił palcami po biurku.

– Musiałam zrobić zdjęcia nowego stadionu. Mówiłeś, że mogę to zrobić po swojemu.

– Więc wyjdź następnym razem wcześniej z domu. Staram się prowadzić biznes, a kiedy ludzie nie przychodzą na czas, opóźniają pracę. Gdy praca zostanie opóźniona, tracimy pieniądze.

– Przepraszam. Nie otworzyli bramy do dziesiątej. Myślałam...

– Nieważne – powiedział machając. – Mam coś dla ciebie.

Mark Houck był redaktorem naczelnym TKT Sport i czy mi się podobało czy nie, był moim apodyktycznym szefem.

Wiele razy chciałam rzucić wszystko w cholerę i odejść, ale w głębi duszy wiedziałam, że nie mogę. Okazja jaką dostałam była rzadkością. Nie każdy dziennikarz miał szansę relacjonować najważniejsze sporty wyczynowe w swojej pierwszej pracy po szkole. Dla kobiety w środowisku tak zdominowanym przez mężczyzn, to było jeszcze większą rzadkością.

– Pewnie – powiedziałam. – Co to jest?

Mark przejrzał stos dokumentów na biurku, wyjmując jeden ze środka stosu. Obrócił tym pomiędzy palcami i położył go przede mną.

Było to zdjęcie. Portret, konkretnie. Podobne jak u aktorów, którzy nie mają w naturze olewać castingowych telefonów.

– Co to jest?

– To – powiedział, zabierając dłoń od zdjęcia – to facet, który chce, abyśmy upewnili się, że otrzymujemy w tym roku premie świąteczne.

Rozpoznałam go natychmiast.

Casen Reed. Główny rozgrywający, jeden z najlepszych w historii futbolu. Eksperci nazywali go „ponownym odkryciem”.

Reed nie był znany tylko ze swojej gry, podczas gdy był w Teksasie; był równie dobrze znany ze swojego imprezowania i skandalicznego zachowania.

– Casen Reed?

– To prawda. Zamierza szturmem wziąć miasto i jesteśmy jedyni, którzy zamierzają dokumentować każdą minutę tego.

Tygrysy przeprowadziły pierwszy wybór w centrum i były szalone spekulacje, że on miał być tym ich wyborem.

– Nie wiem nawet czy Tygrysy zamierzają go wziąć. Moje źródła w obrębie organizacji mówią mi, że jest on zbyt nieprzewidywalny. Nie mogą wahać się z gwarancją, z tyloma pieniędzmi dla faceta z jego, uch, reputacją.

– Oh, wezmą go. Taki gracz jak Casen Reed zdarza się tylko raz w życiu. The Davenport’s chce zrobić furorę; można na to liczyć.

– Mam oko na niego. Jeśli szukają furory, to na pewno to dostaną.

– I mógłby zrobić karierę – kontynuował Mark. – Ludzie są zafascynowani tym dzieciakiem. On jest tak charyzmatyczny, kiedy przychodzą. Jego imię będzie generować więcej odśłon, niż mieliśmy przez długi czas.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Podniosłam zdjęcie ze stołu. Reed miał wszystkie cechy, które chciałabym widzieć u gwiazdy. Jego twarz była stworzona, aby zalewać wszystkie bilbordy i okładki czasopism – wszystko – w amerykańskim stylu, z głębokimi, niebieskimi oczami i uśmiechem.

Mark odsunął się od biurka.

– Zapomnij o tym stadionie – powiedział. – Dam to komuś innemu. Chcę cię w Nowym Jorku do tego projektu. Twój samolot odlatuje za kilka godzin.

– Kilka godzin?! Mam zbyt wiele pracy, aby móc po prostu wskoczyć w samolot, Mark.

– Kiedy tu zaczęłaś, powiedziałaś mi, że zrobisz wszystko dla tej pracy. To jeden z powodów, dla którego cię zatrudniłem. Młoda, energiczna... nie miała rodziny, ani dzieci, aby pociągnęła ją w dół. Mówisz, że nie chcesz tego?

– Nie! To znaczy, oczywiście, że tak. Zaskoczyło mnie to, to wszystko.

– Dobrze. Bo od tej chwili przede wszystkim, żyjesz i oddychasz Casenem Reed'em.



CASEN

Nie mogła przestać się gapić.

Brunetka studenckiego typu. Prawdopodobnie studentka pierwszego roku. Pierwszy raz zobaczyłem ją na zewnątrz uroczystości wręczania nagród po zakończeniu roku. Następnie, ponownie na imprezie drużyny poza kampusem.

Ponieważ byłem tak pochłonięty z moim agentem zapewnianiem sobie przyszłości, zatwierdzając transakcję, nie miałem szansy, aby zamoczyć mojego kutasa.

Okłamałbym siebie, gdybym powiedział, że nie zabrałbym jeszcze jednej uczelnianej dupy przed wyjazdem z miasta. Tutejsze dziewczyny chciały wyrobić sobie nazwisko, pieprząc się ze sportowcem. A kim byłem, aby im odmawiać? Wyjechałbym rano do Nowego Jorku, prawdopodobnie i tak nigdy nie wracając.

Ona nadal spoglądała na mnie z końca baru. Wydawało się, że jej pijany, prostacki facet nie zauważył, dokąd powędrowały jej oczy.

To było moje ulubione miejsce do przesiadywania. Przychodziłem tu odkąd pierwszy raz się zapisałem, tak, że większość ludzi tutaj już mnie znała. Ogólnie rzecz biorąc, przebywali z gwiazdą – szczęśliwcy, ale w większości zostawiali mnie w spokoju, a ja mogłem cieszyć się piwem.

– Masz jedną na radarze, Case?

Trącił mnie łokciem Keith. Był pierwszym facetem, którego poznałem w szkole i rezerwowym pomocnikiem w drużynie. W jego przyszłości nie było żadnego

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

profesjonalnego futbolu, a on dobrze o tym wiedział. To właśnie dlatego tak dobrze się dogadywaliśmy. Większość pozostałych facetów zazdrościło mi mojego sukcesu.

– Widzę ją. Kręci się wokół wszystkich funkcji zespołowych od paru ostatnich dni. Musi być zbyt nieśmiała, aby powiedzieć „cześć”.

– Wygląda na to, że jest tu ze swoim facetem – powiedział Keith.

Wypuściłem powietrze przez usta z przesadnym westchnieniem i wzruszyłem ramionami.

– To nigdy wcześniej mi nie przeszkadzało.

– Ma świetny zestaw cycków co nie? Wszystko naturalne, również. Założę się, że te rzeczy miło podskakują. – Pociągnął duży łyk z butelki, podziwiając widoki.

Zanim Keith zaczął mówić, pomyślałem, że będę się zachowywać. Mój agent poprosił mnie, abym trzymał się z dala od kłopotów. Powiedział, że powinienem trzymać się prostoty, dopóki nie zostanę przygotowany. Nawet zatrudnił specja od reklamy, aby pomógł mi przetrwać wywiady. Niestety dla niego, po tym jak moje trybiki zaczną się obracać, nie są one takie łatwe do zatrzymania.

Mój tata zawsze mówił, że zapłonę na zewnątrz zanim będę miał okazję zrobić coś ze sobą. Mawiał: – Mężczyzna z diabłem na każdym ramieniu, nigdy nie pójdzie dobrą drogą w życiu.

Cóż, udowodniłbym mu, że mylił się w tej kwestii, a ja dopiero zaczynałem.

Zignorowałem ją drugi raz, gdy przeszła przez drzwi, ale sposób w jaki opisał ją Keith zmusił mnie do chichotu i spojrzenia.

Cholera by go, jeśli nie miał racji. Ciało dziewczyny było stworzone do zabawy. Te brązowe, kręcone kosmyki włosów opadły jej plecach, a pełne usta były pomalowane na ciemnoczerwono.

Zszedłem ze swojego stołka i odepchnąłem się od baru.

– Obserwuj.

Rozbawienie odbiło się na jego twarzy, kiedy pielęgnował swoje piwo.

– Co zamierzasz zrobić?

– Obserwuj.

Ruszyłem pewnie wzdłuż baru. Ramiona dziewczyny napięły się i nerwowo zaczęła ssać swoją dolną wargę, gdy zdała sobie sprawę, że podchodzę do niej.

Moje buty stukały o podłogę, wysyłając ostrzeżenie, że jej wojowniczy chłopak nie zaczął jeszcze.

– Cześć, kochanie – powiedziałem z moim naturalnym południowym akcentem, przeciągając samogłoski. Miałem prawdopodobnie około trzynastu lub czternastu lat, gdy zdałem sobie sprawę, że doprowadzało to dziewczyny do szaleństwa.

– Cześć – powiedziała po prostu. Policzki przybrały odcień ciemnoczerwony tak jak jej usta, kiedy szybko spojrzała na podłogę.

– Powiedz mi, czy my się znamy? – zapytałem. – Wydajesz się być bardzo znajoma.

Grupa idiotów śmiejących się wraz z jej chłopakiem, zaczęła zwracać uwagę. On stał tyłem do nas i był ostatnim, który zauważył, że miałem właśnie zamiar uderzać do jego dziewczyny.

– Oh. Nie, nie sędzę – powiedziała. – To znaczy, oczywiście, że cię znam. Jesteś Casen Reed, ale nigdy się nie spotkaliśmy.

Mój członek pulsował w spodniach.

– No cóż – powiedziałem – to przykre.

– W czym możemy ci pomóc? – zapytał w końcu jej chłopak. Jego ton był surowy i widziałem, że był bardziej zaniepokojony o swoich dupkowatych kumpli, niż o swoją dziewczynę.

– Jak masz w ogóle na imię? – zapytałem, ignorując go i wpatrywałem się w nią.

– Powiedziałem: „Czego, kurwa, chcesz?” – Odsunął krzesło barowe, stając twarzą do mnie.

– Mike, przestań! – powiedziała dziewczyna, chwytając go za ramię. Szarpnął, uwalniając się z jej uchwytu, pozbawiając jej przy tym równowagi.

– Tak, Mike – powiedziałem – z całym szacunkiem, ale nie z tobą rozmawiam.

Jeśli para kiedykolwiek strzelała z czyichś uszu w prawdziwym życiu, to była właśnie ta chwila. Wyprostował się i podszedł do mnie.

– Dlaczego nigdy nie widziałem cię na boisku, duży chłopcze? – spytałem. Stał, mierząc prawdopodobnie dwa metry, dobre dwa lub trzy cale wyższy ode mnie i zbudowany jak wóz strażacki.

– Ponieważ nie gram w dziecięce gierki, dupku. – Unosił się od niego zapach alkoholu.

– To dlatego, że nie... czy ty nie możesz? – Nie odpuszczałem, nawet wtedy, gdy dwaj z jego przyjaciół wstało i zaszli mnie od tyłu.

– Nikt nie troszczy się o ciebie – warknął. – Po dwóch lub trzech latach, jako popiersie zawodowców, nikt nie będzie pamiętał twojego imienia. Wrócisz tu, przyjmując moje zamówienie dla zmotoryzowanych, zanim się obejrzysz.

Mój kciuk mimowolnie przebiegł przez rząd knykciów po mojej prawej ręce, stukając w każdego. Adrenalina wezbrała we mnie. Radosne podniecenie, które tak samo dobrze czuć, jak uczucie, które pojawia się tuż przed rozpoczęciem.

– To nie może być prawda – powiedziałem, utrzymując głos chłodnym obierając przeciąganie samogłosek. – Jest co najmniej jedna osoba, która dba. – I skinąłem głową w kierunku jego dziewczyny.

Biedactwo było cholernie blisko hiperwentylacji, była tak przerażona. Gwałtowny wzrost i spadek jej falujących piersi niemal zahipnotyzował mnie do tego stopnia, że musiałem doprowadzić się do porządku.

– Myślisz, że przychodzisz tu i próbujesz ją poderwać, ze mną siedzącym obok? Musisz być pijany albo po prostu głupi.

– Nie – powiedziałem z uśmiechem. Moje ramiona powiększyły się i przetoczyły do tyłu.

– Więc to oznacza, że jesteś, kurwa, szalony – powiedział. – I nie sprawi mi przyjemności bicie szalonych ludzi, także masz ostatnią szansę, aby stąd wypierdalać.

Spojrzałem na niego, a potem na nią. To tak, jakbym czytał w jej myślach.

Robi to dla mnie?! O mój Boże!

Zrobił jeszcze jeden krok do przodu, zderzając się z moją pierśią.

– Teraz idź! Nie chcesz, aby twoja twarz była spieprzona, kiedy pojawisz się w swoim małym projekcie drużyny.

Nachyliłem się bliżej niego. Kątem oka zadrżał. To był pierwszy kawałek zwątpienia w siebie, który zobaczyłem w nim. To było wszystko, czego potrzebowałem.

– Popelniłeś błąd – wyszeptalem mu do ucha. Zaczął się trząść ze złości. – I będę pamiętał, co mi powiedziałaś, kiedy będę posuwał dziś wieczorem twoją dziewczynę.

Skierował na mnie z gniewem pięść, ale nie mógł tego rozpocząć, bo byłem przed nim. Popchnąłem mocno, posyłając go do upadku do tyłu. Dwóch facetów za nim, złapało go i postawiło do pozycji pionowej.

– Z czym, do cholery, masz problem? – krzyknął jeden.

Chłopak ruszył na mnie z nienawiścią w oczach.

To miało być zabawne.

Kopnął wnętrzem kolana, kiedy zderzyłem się z jego butem i prawie upadł. To musiało dokonać pewnych uszkodzeń, bo wypuścił z siebie okrzyk bólu, którego nie mógł zamaskować.

Rzucił się jeszcze raz, tym razem próbując naśladować moją głowę z szalonym drgnięciem. Uchyliłem się przed tym i uderzyłem go w brzuch ze wszystkim co miałem. Całe powietrze uszło z niego i upadł, jak kamień w jezioro.

Ogromny mężczyzna wspiął się przede mną na kolana. Uniosłem własną pięść z powrotem. Głos mojego ojca ponownie ogarnął moją głowę.

Przez wzgląd na Syna Bożego, jeśli upierasz się na walce nie używaj prawej ręki. To twój twórca pieniędzy!

To była jedyna dobra rada jaką kiedykolwiek mi dał. Zniszczyłem swoje umiejętności gry w futbol, więcej niż jeden raz i nie chciałem robić tego tuż przed najważniejszym dniem w moim życiu.

Obróciłem swoje biodra i błyskawicznie wysunąłem lewą stronę, która złączyła się z jego szczęką. Wylądował z głośnym „trzaskiem”. Opadł, a jego przyjaciele patrzyli w szoku.

Byłem gotów walczyć z dwoma innymi, ale to nie było konieczne. Gdy jeden wziął niepewny krok w moją stronę, Keith, rzucił się na niego jak szalony. Stawił czoło temu facetowi, zrobił więcej, niż którykolwiek zrobił dla mnie w czasie całego sezonu.

Runął na podłogę, a Keith trzymał go tam, aż był pewien, że nie pozostało w nim żadnej walki.

– Wynoś się ode mnie, człowieku.

– Skończyłeś? Masz zamiar się wycofać?

Zza baru wyszło dwóch bramkarzy, aby to przerwać, ale w tym momencie nie było wiele do zrobienia.

Jeden spojrzał na mnie, jakby chciał poprosić o pozwolenie, aby móc interweniować. Skinąłem mu, aby szedł do przodu. Gdy zgarnął pijaków, zwróciłem swoją uwagę z powrotem na dziewczynę.

– Nigdy nie powiedziałaś mi swojego imienia, kochanie.

– J... J... Jade – wyjąkała.

– Dobrze, Jade. Teraz pozwól mi kupić sobie drinka.

NIE BYLIŚMY NAWET w drodze do mojego samochodu, kiedy zaczęła ściągać moje ubrania. Ostrożna mała kokietka zmieniła się w pełni wykwalifikowaną maniaczkę po jednej żurawinowej wódce.

– Nie wiem, czy chciałabym się z tobą spotkać – szepnęła.

Lizała moje ucho, a ja z trudem wyjąłem klucze z kieszeni.

– Strzelam, że z takim ślicznym uśmiechem, jest mi bardzo przykro, że nie spotkałem cię wcześniej.

Chwyciła moją szyję ustami, zmuszając mój członek, aby zamienił się w mięsistą broń. Wsadziłem rękę pod jej dziarski tyłek i podniosłem ją do góry. Owinęła wokół mnie swoje nogi, gdy miałem otworzyć drzwi.

– Idziemy do ciebie? – spytała.

Niestety kochanie, ale nie możesz wrócić z królem do domu pierwszej nocy.

– Nawet lepiej, – skłamałem. – trzymają dla mnie pokój w wieżowcu, w centrum miasta.

Albo ona nie zrozumiała aluzji, że zawsze miałem wynajęty pokój w hotelu, gdzie zabierałem losowe cipki, lub nie obchodziło jej to, bo kontynuowała atakowanie mnie jak zwierzę.

Podniosłem ją do wnętrza samochodu i wsunąłem się za kierownicę. Upierała się, aby wpychać moją rękę między swoje nogi. Zajęło mi dwie albo trzy próby, aby odciągnąć to wystarczająco długo, by uruchomić silnik.

Moja dłoń była wciśnięta w miękką skórę siedzenia między jej udami. Kierowałem swoją lewą stroną, a ona miała się na moim ramieniu, jakby to była rura w lokalu ze striptizem.

Jej mokre majtki przylgnęły do niej, gdy pchnęła naprzeciwko mnie. Jej oczy zamknęły się, a jej plecy wygięły się, przenosząc jej ciało prostopadle do mnie.

Przyciągnąłem jej stopy do swoich kolan i pozwoliłem jej piekielnym piętom wywierać nacisk na mojego kutasa. Nie było w tym zbyt wiele, ale było to nowe uczucie. Czuję się dziwnie, mając jej nogi, obezwładniające mojego przyciśniętego do mojej nogi członka.

Zaczęła biadolić, gdy zbliżała się do punktu kulminacyjnego. Kiedy połączyła moje kolano ze swoją łechtaczką, było już po wszystkim. Wyłączyłem radio, aby móc uzyskać pełny efekt jej szalonego orgazmu.

Czy ta laska właśnie gryzła moje ramię, aż nie doszła?

– O mój Boże, Case – zawołała.

– Czy to było dobre, Jane?

– Jestem... Jestem Jade – powiedziała, między gwałtownymi wdechami.

– Ta... racja. Jade. Przesuń się tutaj, Jade.

Odwróciła się na siedzeniu i nachyliła do pocałunku. Pozwoliłem naszym wargom dotykać się krótko, a następnie skierowałem jej głowę w dół do mojego wymagającego kutasa w spodniach.

Miałem zamiar pieprzyć tę dziewczynę, aż zapomnieliby *własnego* imienia, kiedy tylko dotrzemy do hotelu, ale to nie znaczyło, że nie mogła wziąć go po drodze.

– Chcę żebyś go wzięła, zanim tam dotrzemy – powiedziałem.

Nie potrzebowała żadnych dodatkowych instrukcji. Jej zwinne palce szybko wyszarpały guzik i zamek w moich spodniach. Gdy wyciągnęła mojego kutasa, wypuściła

mały pisk. To może było do przewidzenia, ale przez większość czasu studentki pierwszego roku robiły to, bo były trochę wystraszone.

Jako sportowiec na uczelni, można przyzwyczać się, że wokół jest dużo testosteronu, ale okazało się, że mój popęd seksualny wzniósł się wyżej, niż większości. „Poza skalę”, jak opisywały to inne dziewczyny.

Nie mogłem sobie przypomnieć, kiedy poszedłem dalej niż kilka dni bez zwalenia, ale najdłużej, to było prawie tydzień. Mój członek był tak gruby i pełny, jak nigdy i teraz nie zniosłby odrzucenia.

Jane nie wiedziała co ją czekało.

Owinęła palce wokół niego i skierowała go do swoich ust. Jej elastyczny język tańczył wokół czubka.

– Nie ma czasu na gierki, kochanie – powiedziałem, kiedy pchnąłem w tył jej głowy.

Poszła za wskazówką jak grzeczna dziewczynka i wzięła to wszystko. Jej usta były wilgotne i gościnne. Ślizgała się po członku jak profesjonalistka. Czułem się jak nastolatek, gdy poruszała się. Nieustannie ssła, zmuszając mnie do nadeptnięcia na pedał gazu.

Zarzuciłem rękę za okno, ciesząc się nocnym powietrzem. Byliśmy mniej niż kilometr od hotelu. Ona poruszała się w górę i w dół, próbując znaleźć odpowiedni rytm.

Kiedy zwolniłem na światłach, samochód pełen studentów zatrzymał się obok nas.

– To Casen Reed! – Jeden na miejscu pasażera powiedział do swoich przyjaciół w głębi. Mrugnąłem i skinąłem głową w uznaniu.

Tylko częściowo ciesząc się, że mój samochód był dla nich za wysoki, aby mogli zobaczyć co dzieje się pod moją kierownicą. W podnieceniu machali i zaczęli opuszczać swoje szyby.

Światło zmieniło się na zielone, zanim mogli powiedzieć swoje „pozdrowienia”. Dałem im swawolne wzruszenie ramion i odjechałem.

Bez wyciągania mnie z ust, dziewczyna na kolanach wyciągnęła swoje cycki przez górę koszulki i zaczęła pocierać nimi o moje jaja.

– Dobra robota, kochanie – powiedziałem. – Ale już prawie jesteśmy. – Dałem jej tylko spróbować.

To była prawda, nawet jeśli prowokowałem ją do pracowania mocniej, ona połknęła haczyk.

Seksownie wpychała niezliczoną ilość mojego kutasa i posłała mi uwodzicielskie spojrzenie.

– Mam jeszcze czas – szepnęła.

Wzięła główkę w miękkie wargi i gwałtownie zaczęła nimi mnie pieścić. Uczucie jej zasysania – podobnie jak ssanie i tarcie dłoni wystarczyło, aby to zrobić.

Próbowałem wykrzyknąć ostrzeżenie, zanim eksplodowałem w jej ustach, ale nie zwróciła na to uwagi. Szarpałem i wykręcałem się w moim fotelu, kiedy moje jaja się wypróżniały.

Nie chciała przerywać kontaktu i połknęła wszystko z uśmiechem, kiedy skierowałem samochód na parking, Ledwo ominąłem krawężnik, gdy wykonałem obrót. Coś dzieje się z podstawowymi umiejętnościami motorycznymi, gdy strzelasz z ładunku. To sprawia, że jazda jest trudna.

Ponieważ ostatnia część rozkoszy przeszła przeze mnie, dałem jej napięty mały klaps w tyłek, aby podkreślić ten moment.

Odsunęła się na łokciach i dała mi ten sam wygląd wydętych warg, który miała w barze.

– Wygrałam? – zapytała z udawaną niewinnością.

– Wygrałaś główną nagrodę – powiedziałem.

Pot kapał z mojego czoła.

– Och – powiedziała. – To brzmi dobrze. Jaka jest nagroda?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Pociągnąłem ją do pozycji siedzącej obok mnie i skinąłem na hol.

– Zobaczysz za drzwiami pokoju 307.



WŁAŚCICIEL

– Nie mogę uwierzyć, że zdobyliśmy podatników do finansowania tego miejsca.

Patrzyłem na puste pole z mojej luksusowej łoży na linii pięćdziesięciu jardów. Czasami lubiłem przywozić tutaj Amelię, kiedy nie było nic zaplanowane, tak, że mogliśmy cieszyć się ciszą.

– Trudno sobie wyobrazić, że będzie on wypełniony ponad sześćdziesięcioma tysiącami fanów w nieco ponad miesiąc – powiedziała. – A wydaje się, że to właśnie wczoraj mieliśmy przełomową ceremonię.

– To miasto jest już głodne zawodowej drużyny futbolowej... oni pojawią się tłumnie – powiedziałem.

– Mam nadzieję. To byłaby katastrofa, gdyby ich nie było.

Amelia wiecznie emanowała wyższością. To była cecha, którą zacząłem gardzić. Mówiła z zamożną melodyjką, która nie istniała do czasu, gdy nie umieściłem pierścionka na jej palcu. Teraz, gdy zaczęła pić więcej, wychodziło to bez żadnych prowokacji. Coraz więcej i więcej, to było po prostu... *tam*.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Czasami musiałem przypomnieć dziewczynie, że pojawiła się znikąd. Piętnaście lat młodsza ode mnie, nie była niczym więcej niż walczącym trenerem personalnym, gdy los postawił mnie na jej drodze, jako klienta.

Amelia wygrała los na loterii, że tak powiem. Na szczęście dla niej, miałem słabość do spodni jogi. Pozwoliła mi robić, co chciałem już na pierwszej randce, a reszta to już historia. Były prawdopodobnie jeszcze jeden lub dwa dobre lata tylko dla niej, zanim będzie to czas na uaktualnienie. Dzięki Bogu, za umowy przedmałżeńskie.

– Nie martw się o to, moja droga – powiedziałem. – Ten farmer z Teksasu ma swego rodzaju świętą kultową. On jest już ulubieńcem mediów. Fani przyjdą, aby zobaczyć jak gra.

– Znowu mówisz o Casenie Reed? – zapytała. – Myślałam, że to już omówiliśmy. To jest zbyt wielkie ryzyko.

Przeszedłem pokój, aby usiąść w jednym z włoskich skórzanych foteli, kiedy wybrałem się do pokoju. Potrzebowałem sekundy, aby zebrać myśli. Nie czułem, że mam jakikolwiek obowiązek, aby wyjaśnić jej takie proste pojęcia, ale wiedziałem, że nie zamknę się z tym, gdybyśmy omówili to później.

– Amelia, to jest biznes. Mój biznes. Jeśli uważasz, że zamierzam oddać miliony dolarów jakiemuś wieśniakowi i nie mieć ulokowanych środków bezpieczeństwa... to jestem rozczarowany.

– Co zrobisz, jeżeli nie będziesz mógł trzymać swojego palca na nim? Wiem, że lubi się bawić; czytałam o jego sympatii do nocnego życia. Może jest uzależniony od kokainy... nigdy nie wiadomo.

Jak zwykle była raczej bardzo nerwowa, bardzo *groziła*, gdy chodzi o sprawy finansowe. To ją demaskowało. Nie należała do klasy wyższej. Była zachłanna, ale nie w dobrym kierunku... nadebrać dolary, odebrać grosze.

– On jest wyborem – powiedziałem. – *Powodem* jego wylosowania była jego osobowość. Jeśli połączyć to z jego zdolnościami na boisku, tworzy potencjał dla supergwiazdy.

Amelia pokręciła głową z rozdrażnieniem.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– I – ciągnąłem – tylko głupiec przepuszcza taką okazję na bycie supergwiazdą. Jeśli będę musiał zatrudnić prywatnego doradcę, aby ciągle śledził go i upewniał się, że pozostaje poza tabloidami, to jest to tym, co zrobię.

Viagra, którą zażyłem około pół godziny temu zaczynała składać oświadczenie w moich spodniach. Gdybym nie wziął tego wcześniej, wysłałbym ją, aby robiła cokolwiek, czym wypełniała swoje dni.

– Prywatnego doradcę? – zapytała. – Chcesz zaoferować komuś wielomilionowy kontrakt, a następnie dać dla niego opiekunkę? Czy to jest to, co zrobiłby Jack?

– Nie pytaj mnie o mojego cholernego ojca – warknąłem – On już nie rządzi, tylko ja!

Zły grymas pojawił się na jej ustach. Wiedziała jak dostać się pod moją skórę.

– To prawda – powiedziała – zarządzasz teraz. Upewniłeś się co do tego.

Moje zęby zaczęły zgrzytać o siebie, bo wiedziałem do czego to zmierza.

– Ten majątek był moim pierworództwem. Nie było potrzeby, aby trzymał go z daleka ode mnie tak długo, jak to robił.

– Po prostu nie mogłeś poczekać na swoją kolej, czyż nie? To mój Carter... taki niecierpliwy.

Szła przede mną i położyła dłonie na biodrach. Miałem ochotę wbić jej trochę rozumu do głowy, ale to dałoby jej tylko to, czego chciała.

– Stawał się zniedołężniały – powiedziałem bardziej do siebie niż do niej. – Zaczynał przeprowadzać niekorzystne transakcje... kosztował nas majątek.

– Ale to był jego majątek do stracenia, czyż nie Carter? Twój ojciec zbudował tę firmę na własnym pocie.

– Nie drażnij niedźwiedzia, Amelia – powiedziałem. – Wchodzisz na niebezpieczne wody.

Jej długie nogi wystawały efektywnie z niebieskiej spódnicy, którą nosiła. Była gładka i elastyczna. Pożądałem i nienawidziłem jej w tym samym czasie.

– Nie mogłeś stać i obserwować go... to cię zabijało od środka – naciskała.

– To były pieniądze Davenportów! – krzyknąłem, uderzając ręką w kant stołu. – Jeśli podpisałby pełnomocnictwo, to nigdy by się nie stało!

– I kto siebie teraz oszukuje, Carter? Twój ojciec był daleki od kresu. Po prostu to powiedz. Powiedz to, a poczujesz się lepiej.

Zerwałem się na równe nogi i chwyciłem ją za ramię. Jej grymas pogłębił się.

– Zamknij, do cholery, swoje usta – warknąłem.

– Powiedz to Carter. Powiedz to. Stał ci na drodze, więc zrobiłeś coś z tym. To jest sexy.

Potrząsnąłem nią jak szmacianą lalką. Jej głowa podskakiwała i śmiała się.

– Twoja cholerna racja, że tak! – krzyknąłem. Szalony starzec stracił przewagę. Gdybym nie usunął go z jego nieszczęścia, dostałby to od życia.

Udało się jej obrócić mnie w błoto.

– I jest wielu ludzi, którzy wygłaszaliby o mnie pochwały, gdyby wiedzieli co zrobiłem – kontynuowałem. – Jeśli nie ja, to stracilibyśmy fortunę... upadłaby firma... umieszczając tysiące ludzi bez pracy. Powinienem dostać jakąś nagrodę za powstrzymanie całej tej rzeczy przed doszczętnym spaleniem!

– Wyrzuć to wszystko z siebie – zachęcała. – To dobrze, gdy rozmawiasz o tych sprawach.

Odepchnąłem ją. Potknęła się kilka kroków do tyłu i skąpała mnie w swoim samozadowoleniu, które przyszło wraz z naciskaniem moich guzików.

Musiałem uciec od niej, ale nie mogłem jeszcze. Twardość – szalała między moimi nogami i musiałem się jej pozbyć.

– Chodź – warknąłem.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Amelia wyciągnęła rękę i przespacerowała się. Pociągnąłem ją za nadgarstek i obróciłem ją do mojej klatki piersiowej. Jej włosy pachniały bzem.

– Mmm, podoba mi się, kiedy jesteś ze mną szorstki, ukochany. Co zamierzasz zrobić?

Szturchnąłem ją w plecy swoją męskością.

– Zamierzam sprawić, że pożałujesz tego, że mnie zlekceważyłaś.

– Brzmi niebezpiecznie – zażartowała.– Pochyl się.



TORY

Dobrze, że była to strata czasu.

Casen Reed został wybrany pierwszym spośród wszystkich i nawet nie dostałam prostej wypowiedzi. Podobno krajowe media dostały priorytet, gdy doszło do rozmawiania z wielkimi nazwiskami. Walczyłabym i podrapałabym dla co najmniej zacytowania, ale przysłałam z domu po pieprzony obraz jego opuszczającego salę.

Opinia publiczna była podzielona tym, czy jest to dobry ruch dla Tygrysów, aby go wzięli.

Reed miał w sobie pewnego rodzaju beczelną pewność siebie, z tego co mogłam stwierdzić. Zespół odbył konferencję prasową po tym, jak został wybrany, gdzie nie pozwolili na jakiegokolwiek pytania. W jego krótkim oświadczeniu, mówił, że jest podekscytowany byciem częścią zespołu. To wszystko były praktykowane, wspólne rzeczy... nic co mogłoby znaleźć się w artykule, ale wciąż zjednywał sobie ludzi. Będzie dobrze radził sobie na rynku LA.

W drodze do domu, dużo myślałam o tym, jakie moje życie będzie, w dającej się przewidzieć przyszłości. Było mi poinstruowane, aby trzymać się go, jak klej. Aby upewnić

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

się, że byłam na scenie, gdy wpadł w jakieś tarapaty. Gwiazdy w pewnym zamieszaniu zawsze przyciągają czytelników.

Mogę sobie tylko wyobrazić, co miało się dzieć w czasie jego ostatniego lata bez obowiązków. Myśl o pogoni za jakimś imprezowym facetem męczyła mnie. Może będę miała szczęście i postanowiłyby zabrać się i przygotować do sezonu. Raczej nie.

Kiedy mój samolot wylądował na lotnisku, włączyłam telefon, gdzie dostałam milion wiadomości od Marka. Był podekscytowany najnowszą gwiazdą Tygrysów. Teksty, które czytałam były jak u trzynastolatka, który dobrał się do jego telefonu.

Masz szansę na wywiad z nim?

Jaki on był?

Przygotujemy opis dla strony internetowej...

It., itd. Nie wiedziałam jak zamierzał przekazać wiadomości, kiedy niczym nie dysponowałam. Jestem pewna, że powie mi o tym, ile pieniędzy kosztuje wysłanie mnie, aż do Nowego Jorku za darmo. Nie mogłam doczekać się nieuchronnego biczowania.

W każdym razie dlaczego zajęłam się sportami dziennikarskimi?

Primadonny i aroganckie dupki stanowią ogromną część zawodowych sportowców. Wiedziałam to już, kiedy zaczęłam. Myślę, że zrobiłam to tylko dlatego, że kochałam grę. To było tym, co musiało mi o sobie przypomnieć.

Nigdy nie chciałam pisać o głupotach w artykułach. Tworzenie skandalicznych nagłówków z obrazkiem, tylko dla zamysłu czytelnika, nie interesowało mnie. Chciałam robić robotę, która miała na celu odróżnienie mnie od innych.

Kiedy zaczynałam, dostałam tu wolność – panowanie przez spółkę. Chcieli zobaczyć, co mogę wymyślić, aby udowodnić swoją wartość. To był ich sposób dowiedzenia się, czy uda mi się sklecić coś wartościowego na własną rękę. Jedyne wytyczne były takie, że musiało to być ciekawe i musiało być lokalnie powiązane z jedną z zawodowych drużyn sportowych.

Nie zajęło mi dużo czasu, aby dowiedzieć się, o czym chciałam pisać. Po wypytaniu na mieście i zrobieniu jakichś pobieżnych poszukiwań w Internecie, postanowiłam rzucić trochę światła na nowego właściciela Tygrysów, Cartera Davenporta.

Carter Davenport był stosunkowo nieznany w Los Angeles, jego rodzina zarobiła swoje pieniądze na branży drzewnej na północnym zachodzie. Jego ojciec, Jack, zbudował małe imperium z jego fortuny, a po jego przedwczesnej śmierci, zostawił wszystko swojemu jedynemu synowi.

Według wszystkich raportów, starszy Davenport był szanowanym biznesmenem. Przy jego synu, z drugiej strony, było kilka czerwonych flag, połączonych z jego imieniem.

Najwidoczniej było sporo walki o władzę między nimi, a wielu partnerów biznesowych nie przyjęło Cartera z czułością. Kiedy przejął kontrolę nad wszystkim, wielu z nich uciekło, zabierając swój biznes w inne miejsce.

Ponadto nad jego głową wisiały oskarżenia o oszustwa, o których niewiele było wiadomo. Wydawało się, że jego prawnicy o wielkiej mocy poruszyli słońce, aby zakopać cały proces w papierkowej robocie.

Moja historia została opublikowana, a Davenport otrzymał nową franszyzę piłkarską Los Angeles i właśnie jako nowy, pokonał wszystkich, składając zwycięską ofertę.

Jego nazwisko było we wszystkich lokalnych mediach. Moja historia pojawiła się w takim czasie, kiedy były tylko negatywne opinie prasy o nim. Wszystkie inne sytuacje rzuciły się w oczy, kiedy mój kawałek dostał istotne ujęcie i ludzie to zauważyli.

Przedstawiłam niektóre ciemne interesy właściciela w sześciu tysiącach słów w artykule, ale jego oszustwo pomogło mi w tym, że zdobyłam więcej uwagi. Nawet dostałam kilka niemiłych, telefonów od jego prawników, dających mi znać, abym się pilnowała, bo oni nie zawahają się złożyć do sądu sprawy o zniesławienie. W rzeczywistości był to punkt zwrotny w mojej karierze. Czasami czułam, że muszę wysłać Davenportowi prezent w podziękowaniu, że pomógł mi wyrobić sobie imię.

Od tego dnia znalazłam się po złej stronie barykady z Davenportem. Wydawało się, że pałał do mnie prawdziwą nienawiścią od tamtej pory. Nie mogłam tego przyznać, ale nabrałam trochę dumy z faktu, że potargałam piórka tego potężnego mężczyzny.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Robił drobne rzeczy w tym czasie, które utrudniły moją zdolność zdawania relacji zespołowi. Rzeczy, takie jak ograniczenie mi dostępu do rynku i poinstruował o tym pracowników zespołu, rozpowszechniających informacje wszystkim, ale nie mi.

Było to trochę uciążliwe, ale nie na tyle, aby mnie powstrzymać. Moi pracodawcy, również tak uznali, bo pozwolili mi kontynuować prowadzenie sprawy Tygrysów.

Cała rzecz włożyła we mnie jeszcze więcej pasji do pracy. Widziałam siebie piszącą większe i lepsze historie, być może, przechodząc do pracy dla jednej z sieci. Może pewnego dnia miałabym nawet własne show.

Dlatego też, było takie rozczarowujące być tam, gdzie byłam teraz. Perspektywa, która obejmowała gwiazdę drużyny – rozgrywającego, miała swój potencjał. Wiele osób lubiło wpatrywać się na moją pracę. Ale ja jakoś czułam rozczarowanie.

Chciałam być dziennikarzem, który relacjonował wielkie historie... aby wysadzić ludzkie umysły moim dziennikarstwem śledczym. Nie chciałam pisać artykułu o tym, że hollywoodzka gwiazdka Casen Reed pieprzy w każdy wiadomy tydzień.



CASEN

Nie najgorzej jak na małomiasteczkowego chłopca z Teksasu.

Paparazzi i dziennikarze sportowi walczyli o wysokie pozycje wśród legionów fanów wokół samochodu.

– Dobrze, że tu jesteśmy – powiedziała moja publicystka, Marie. – To będzie szybkie. Robimy spotkanie i witamy się z organizacją charytatywną, a następnie dasz krótkie oświadczenie o tym, jak zostałeś uhonorowany pierwszym wyborem zawodnika do drużyny. Rozumiesz?

– Hej, jesteś szefem – powiedziałem. – Jeśli powiesz mi załóż obcasy i tańcz dla nich, zrobię to.

– ...To jest interesujący obraz, myślę, że dobrze sobie będziemy radzić z oświadczeniem.

– Więc to właśnie zrobię – powiedziałem.

– Aa, Casen, pamiętaj, to jest na cele charytatywne... więc staramy się, aby było to całkiem dobre.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Skinęła do kierowcy, aby otworzył drzwi.

Postawiłem stopę na krawężniku, ledwo robiąc dwa kroki, zanim mnie zaatakowali.

– Casen, jakie to uczucie być wyborem numer jeden?

– Jaka jest pierwsza rzecz, którą zamierzasz kupić po podpisaniu umowy?

– Co sądzisz o przeprowadzce do Los Angeles?

Nie miałem odpowiadać na żadne pytania. Kazali mi „uśmiechać się i potakiwać”, a wszystko będzie w porządku. To nie było w moim stylu; niemniej jednak pomyślałem, że postaram się grać według reguł zespołu przez chwilę. Jak tylko rozgościmy się, chciałbym się otworzyć trochę.

Publicystka próbowała utorować drogę do wejścia do hotelu. Była małą kobietą i nie miała dużo szczęścia w usunięciu któregoś z operatorów na bok.

– No dalej, chłopaki. Oczyszczyć drogę dla pani – krzyknąłem.

Marie przewróciła oczami, jakby chciała powiedzieć: „pozwól mi wykonywać moją pracę”. Wzruszyłem po prostu ramionami. Jeżeli chciała próbować na próżno, pozwoliłem jej.

Ostatecznie, tłum uspokoił się, gdy zaczęła przepychać się łokciami. Szedłem spokojnie za nią, pozwalając, aby mój wzrok opadł na dwie niezadowolone inne pary oczu – typ na obrzeżach.

Dziewczyny jak te dwie, zawsze wydawały się być obecne, gdy miałem wcześniej ogłoszony występ publiczny. Howard, mój agent mówił mi, abym był ostrożny. Wspomniał, że gwiazdy futbolu miały znacznie więcej groupies niż zespoły rockowe i że muszę być ostrożny z kim mam do czynienia.

Z mojego doświadczenia było tak, że jeśli kobieta miała odpowiedni rodzaj ciała i trochę samo wstrętu, to nie było zbyt bogatego faceta, aby nie próbowała złapać go na ciążę.

Tak oczywiście było, jeżeli nie posiadała jeszcze wszystkiego. Nie wszystkie były poszukiwaczkami złota. Niektóre dziewczyny miały ambicje. Niestety nie były one zazwyczaj tymi, które kręciły się koło tłumów i krzyczały imiona sławnych facetów.

Gdy zobaczyłem blondynkę, przykuła moją uwagę, przebiegła językiem po swoich wargach i wypchnęła swoją klatkę piersiową do przodu. To znaczyło, *chodź* – aby zwrócić uwagę osoby poszukującej, jakby igrała z niewielkim kawałkiem obfitości w dziedzinie cycków. Gdybym widział go tylko jeden raz, ale widziałem go milion razy.

Mimo to zanotowałem w pamięci, aby zmusić Marie, żeby zdobyła o niej jakieś informacje.

Wszystkie były takie same, ale w innej oprawie. Tu, w Nowym Jorku były modelki. Po powrocie do domu, były słodkie, południowe kowbojki. W LA, byłem pewien, że będę miał do czynienia z aktorkami i innymi typami pozującymi na artystki.

Tym, czego Howard nie wiedział (i nie obchodziło mnie, aby mu to wyjaśnić) było to, że rozważałem poradzenie sobie z groupies na własny sposób.

Nie ważne, czy były one tam tylko dlatego, aby dostać kawałek mojej sławy lub pieniędzy. Wiedziałem, jak sobie z nimi radzić. Tak długo, jak były dobre w łóżku i wiedziały, kiedy mają zniknąć, dostawały swój czas.

Perspektywa kobiety, która chce stać się sławna przez moje osiągnięcia nie przeszkadzała mi. Z jednej strony byłem na to zbyt mądry. A z drugiej, kto mógłby je winić za próbę?

– Casen, żadnej szczęśliwej damy, która zamierza dołączyć do ciebie na zachodnim wybrzeżu?

Pytanie pochodziło od jednego z tych tandetnych, szmacianych szmatławców. Musiał zauważyć moje ślinienie się.

– Niestety nie – powiedziałem, upewniając się, aby ukazać to tłumowi. – Jestem samotny, jak dzień długi. Nie wydaje mi się, abym znalazł właściwą kobietę.

Dziewczęta prawie zemdlały.

Będę twoja.

Potrzebne ci starsze, bardziej doświadczone dziewczyny.

Ożeń się ze mną, Casen!

Małżeństwo? To coś nowego. Nie łudź się.

Podniosłem brew na nią i wskazałem na mój nagi palec serdeczny, tylko dla reakcji.

Jeśli kiedykolwiek ożeniłbym się (i to duże, JEŚLI) to na pewno nie byłoby to z jakąś naśladowczynią żony. Moja dziewczyna na stałe, będzie musiała mieć coś własnego.

Przekrzykiwali się. Nigdy nie byłem zmęczony drażnieniem tłumy.

Marie wsunęła rękę pod mój łokieć. Jej oczy błagały, abym się pośpieszył.

Była gdzieś przed czterdziestką, gdybym miał zgadywać. Zawsze nosiła ładne garsonki i opowiadała o swojej rodzinie. Odkąd agent przydzielił mi ją, była doskonałą profesjonalistką.

Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie myślałem czasami o przechyleniu jej przez krzesło. Coś w tym, jaką musiała przebyć drogę w tym biznesie sprawiło, że mój członek zwrócił na to uwagę.

Nawet w pewną noc w zeszłym tygodniu, myślałem o tym.

Po kolejnej rundzie nudnych wywiadów telefonicznych z różnymi radiowymi audycjami sportowymi, znaleźliśmy się sami w biurze. Włączyłem swój urok, a ona zaczęła się rumienić. Jeśli jej sekretarka nie przerwałaby, mógłbym zamknąć transakcję. Jednak lubiłem myśleć, że wróciłyby do domu, do męża z wilgotną parą majtek tej nocy.

– Casen, pojawiły się doniesienia, że ty i kilku twoich kolegów uniwersyteckich wdało się w kłótnię z inną grupą w barze w ostatni weekend. Skomentujesz to?

Prawda, jaką chciałem ujawnić i pozwolić im dowiedzieć się, to to, że kutas zasłużył na lanie, ale Marie wtrąciła się.

– Nie ma więcej pytań! Żadnych więcej pytań! Casen, będzie dostępny na konferencji prasowej po południu.

Pozwoliłem jej wyciągnąć się przez drzwi, gdy ochrona zatrzymywała rozszalały tłum. Próbowałem złapać jeszcze jeden rzut oka na blondynkę, ale została pochłonięta przez tłum. No cóż. Tam będzie dużo więcej takich jak ona.

Trzy miesiące później.

Los Angeles był bałaganem. Nie dbałem o wiele, za sposób w jaki wszyscy rzucali się wokół tutaj. Tutaj nie było jak w domu.

I nie każ mi mówić, kurwa, o ruchu drogowym.

Nie myślałem zbyt często o wielu zdjęciach, ale jednym z moich celów tego, było upewnić się, że podpisane kontrakty reklamowe dają mi tyle, abym mógł sobie pozwolić na własny helikopter i pilota. Gdybym miał spędził następne dziesięć lat mojego życia siedząc na gorącej autostradzie, pewnie bym się zastrzelił.

Dom, który znaleźliśmy nie był taki zły. Był położony w górach z dala od szaleństwa. Spędziłem sporo czasu poza sezonem wdrażając się w pracę. Myślałem niekiedy, jak moi chłopcy z Teksasu wiedzieli, w jaki sposób rzucać, ale ci ludzie lubili bawić się na zupełnie innym poziomie.

Pomiędzy wszystkimi dobrymi chwilami w nowym miejscu i różnymi występami w całym kraju, miałem właściwie zabawę w moim systemie przez chwilę. Imprezowałem w Atlancie, oświetlonym nocą Las Vegas i grałem w turniejach golfowych na Hawajach. Czuję się, jakbym ledwie miał szansę postawić nogi na ziemi. Dlatego byłem bardziej gotowy niż kiedykolwiek, aby wrócić do futbolu.

Gra była w mojej krwi. To było coś, co zrobiłbym, ponieważ wiedziałem, że byłem pod kontrolą prasy. Po byciu z dala od futbolu wystarczająco długo, chciałem do niego wrócić.

Teraz musiałem spakować walizki na zgrupowanie. Obóz odbywał się na obiekcie, krótką podróż w górę wybrzeża Kalifornii. To miał być wyczerpujący, miesiąc – długa wycieczka, która była szansą dla zespołu, aby spotykać się i przygotować się do sezonu.

Miało być dwadzieścia osiem dni ciężkich treningów w płonących późnych letnich upałach. Większość facetów bałaby się, ale ja cieszyłem się tą możliwością. Robiliśmy coś takiego w szkole, ale nie tak intensywnie.

Jest jeszcze jedna rzecz, której nigdy nie zanieczywałem, a mianowicie mojej kondycji. W okresie poza sezonem, podczas, gdy inni chłopacy korzystali z wakacji i tyli, ja uciekałem w sport.

Nie było ważne, czy spędziłem poprzednią noc zapijając moją gębę, zawsze wstawałem następnego poranka na bieganie. Następnie, w drugiej połowie dnia starałem się wyciskać. To była cena, jaką musiałem zapłacić, aby być mężczyzną.

Więc, kiedy ustawili nas na testy sprawnościowe w pierwszym dniu, przechodziłem przez to obojętnie, gdy inni łapali powietrze. Od razu się przekonali, że jestem prawdziwym pieprzonym interesem.



TORY

– Wszyscy gotowi do wyjścia? – zapytał Mark.

– Tak, chcę wstać wcześniej, więc będę na nogach, kiedy przyjedzie autobus zespołu.

– Grzeczna dziewczynka.

– Hej, myślałam o śledzeniu niektórych mniejszościowych akcjonariuszy zespołu, kiedy tam dotrę. Chcę wiedzieć, co myślą o tym, że Carter Davenport prowadzi ich grupę. Oczywiście, tylko po tym, jak zdobędę mój materiał na temat zespołu.

Potrząsnął głową. – Nieee. Nie ma mowy. Nie musisz się więcej przejmować Davenportem. Uzyskałaś to, czego chciałaś, więc ciesz się tym.

– Mark, nie chcę nikogo dopaść. Chcę po prostu zobaczyć, co oni myślą. Może kochają go jako twarz swojej grupy. Chcę to sprawdzić, ponieważ myślę, że jest to ciekawa historia. Obiecuję, że nie wpłynie to na moją drugą pracę.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– To się nie stanie Tory. Doceniam twój entuzjazm, ale chcę, abyś tam poszła i wykonała pracę, za którą ci płacę. Nic więcej.

Zaczęłam protestować, ale się rozmyśliłam.

– Czy jesteśmy w porządku?

– Taaa, w porządku.

Był o wiele szczęśliwszy teraz, niż kiedy wróciłam po wyborze zawodników do drużyny, więc nie chciałam przeciągać mojego szczęścia za bardzo. Byłam jego chłopcem na posyłki, śledząc Reeda wszędzie, ilekroć opuścił miasto. Jeśli facet, byłby gospodarzem imprezy w Timbuktu, powinnam tam być, gromadząc dane.

Większość nocy na straży rozgrywającego (tak to zaczęłam nazywać), siedziałam po prostu na zewnątrz, w jakimś przypadkowym miejscu z innymi sępami. Byłam tam zawsze najbardziej renomowanym reporterem. Wszyscy inni, byli z nadzieją na zeszczenie gwiazdy, przez złapanie go, jak robi coś złego. Reed nie zagrał żadnego meczu jako profesjonalista, a już był główną gwiazdą.

Zawsze byłam wdzięczna, kiedy wracał do miasta. Oznaczało to, spanie w moim własnym łóżku i nie jedzenie w restauracjach typu fast food.

W przeważającej części, Reed był czysty. Była jedna noc, kiedy podążyłam za nim z powrotem do jego rodzinnego miasta na jakąś imprezę z powodu tego, że odchodzi. Wdał się w przepychankę słowną z inną grupą w restauracji, ale niewiele z tego wynikło.

W Miami, pchnął fotografa, który trzymał się zbyt blisko. Zdecydowałam się nic z tym nie robić, bo szczerze mówiąc, spotkałam tego szczególnego fotografa i był to prawdziwy kutas. Miałam niezły ubaw z oglądania tego, jak upadł na tyłek, a jego aparat podskakiwał na chodniku.

Poza tym, Casen Reed był aniołem, choć takim aniołem, który cieszył się zbyt wieloma drinkami w niektóre noce.

Ułożyłam kilka kawałków na stronie internetowej, które mówiły o tym, skąd był i tak dalej. To wydawało się uspokoić Marka.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Choć chciałam teraz spotkać się z nim osobiście. Kilka razy złapaliśmy go, jak wchodził gdzieś, bądź skądś wychodził, głównie na lotnisku, ale on łaskawie odmawiał rozmowy. Siedziałam mu na ogonie przez większą część lata, a on nie wiedział nawet, że istniałam. Czułam się dziwnie, kiedy o tym myślałam – jakbym go prześladowała, zamiast zbierać wiadomości.

Jedno trwałe wrażenie jakie otrzymałam, na tym zadaniu, to aura, która go otaczała. Wielokrotnie ludzie mówią o gwieździe posiadającej "to". Cóż, Casen Reed miał to "coś", cokolwiek to było.

Był wysoki. Prawdopodobnie 190cm, gdybym miała zgadywać. Brał długie, proste kroki, kiedy szedł. Ludzie wydawali się schodzić mu z drogi, na długo zanim było to potrzebne.

Gdy większość ludzi myśli o klasycznej budowie ciała gracza futbolu, wyobrażają sobie pokaźnych rozmiarów mięśnie i kark, który wygląda jak pień drzewa. Casen nie był taki. Miał doskonałe proporcje, z szerokim zestawem ramion i obszerną klatką piersiową. Jego ręce były grube, ale poruszały się płynnie. Zawsze nosił zwykłe, kolorowe koszulki, pokazujące bicepsy, kiedy podróżował.

Jego ciało i sposób, w jaki się nosił były imponujące, ale to, co naprawdę przykuwało uwagę, to wygląd jego oczu. Były tak błękitne, jak wody głębokiego oceanu i posiadały odrobinę tajemnicy. To sprawiało, że zastanawiasz się, czy on wiedział coś, czego nie wiesz ty.

Jakby tego było mało, był klasycznie przystojny. Mieli rację, kiedy zdecydowali, że był on jak mokry sen reklamodawcy. Twarz Casena Reeda zamierza sprzedać miliony czegoś. Nieważne czego.

Zatrzymał trochę zarostu na twarzy poza sezonem. Na zdjęciu, które widziałam na biurku Marka, był świeżo ogolony. Cały amerykański. Oba wyglądy pasowały do niego.

– Będę pod telefonem, jeśli będziesz mnie potrzebował – powiedziałam, ciągnąc za sobą torbę.

Obóz treningowy był śmiesznie łatwy dla zespołu, jak wygrana z pisarzami. Czekałam na niego przez kilka tygodni. Nie tylko dlatego, że będę poza miastem, w ładnym hotelu,

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

w odległości spaceru od oceanu, ale Reed będzie zablokowany, więc nie będę musiała go gonić, aby dostać moją historię.

Gracze dostali polecenie od ligi, aby być dostępnymi dla mediów po ćwiczeniach, więc nie było mowy, aby mnie zignorował, chyba że chciał zapłacić grzywnę.

Myślałam o zrobieniu z nim historii porównawczej, skupiając się na innych rozgrywających debiutantach, wokół których zrobiono szum medialny w przeszłości i to, jak rozwinęły się ich kariery. Myślałam też, o zrobieniu podsumowania jego osobistego programu treningowego – coś w rodzaju "jeden dzień z życia", ten typ rzeczy. Nie sformułowałam jeszcze, do końca w mojej głowie żadnego z tych pomysłów .

Było kilku innych dziennikarzy zespołu, którzy dołączą do mnie na ten miesiąc, ale mieli swoje własne instrukcje. Reed był moim projektem, i tylko moim.

– Nie wracaj bez napisania artykułu zdobywcy nagrody – zażartował Mark.

Myślę, że żartował.

– I uaktualniaj na bieżąco Twittera – zawołał przez ramię, jak drzwi pokoju redakcji informacyjnej zamknęły się za mną.

Zawsze przypominał nam o Twitterze. Jeśli były jakieś informacje do przekazania, chciał, żebyśmy zawsze to my, jako pierwsi je publikowali. W rezultacie, czułam, jakbym cały czas musiała mieć mój telefon przy sobie, gotowy do użycia. Tak jakby nienawidziłam tego.

Dziennikarska rzetelność wylatywała przez okno. Kiedyś chodziło o odrobienie pracy domowej i potwierdzenie swoich źródeł. Teraz było to już przeszłością. Teraz ważne było to, kto może wrzucić historię na portale społecznościowe jako pierwszy, a fakty szły w cholerę.

Rzuciłam torbę do bagażnika, chętna, aby opuścić to miejsce. Miesiąc, może nie być wystarczająco długi.

Jazda była bardzo prosta. Coś w podróży, wzdłuż ogromnego oceanu, działało wyciszająco. Zwłaszcza, we wczesnych godzinach porannych. To mi uświadomiło, że muszę trochę odpocząć.

Parking zaczął się wypełniać, kiedy dojechałam. Myślę, że więcej ludzi, niż mniej, miało pomysł, aby pokazać się wcześniej. To miało sens, oczekiwać większej obecności mediów, rozreklamowano ten, będący przywilejem projekt uniwersytetu, ale myślałam, że pojawią się oni później, podczas tego miesiąca.

Pierwszy dzień był na ogół tylko dla graczy, aby się zaaklimatyzowali. Zameldowali do swoich pokoi, zwiedzili obiekt ... tego rodzaju rzeczy. Oni tak naprawdę, nie rozpoczną tych konkretnych rzeczy związanych z futbolem do drugiego dnia.

Mała niebieska Honda z naklejką UCLA na tylnej szybie wpadła mi w oko. Jeśli się nie myliłam – taa, to Max. Zajął miejsce obok niego.

Max był przyjacielem ze szkoły. Mieliśmy praktycznie wszystkie te same kursy, gdyż był on również na drodze dziennikarstwa. Wymienialiśmy się notatkami więcej niż jeden raz. Ostatnio słyszałam, że dostał pracę u jednego z naszych konkurentów.

Siedział na masce, wyglądając tak niezdarnie, jak zawsze.

– Nie spodziewałam się, że cię tu zobaczę – zawołałam ponad szumem mojego silnika.

– Tory! Dobrze cię widzieć.

Skoczył na dół i podszedł ucisnąć moją dłoń. Max nosił brązowe spodnie oraz niebieską koszulę na guziki. Jego sportowa kurtka była prosto z tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego dziewiątego.

– Słyszałam, że dostałeś pracę w... – Nie mogłam sobie dokładnie przypomnieć gdzie.

– The T.V. filia SoLa – powiedział. – Zacząłem w pomieszczeniu pocztowym, ale wypracowałem sobie drogę w górę.

– Dobrze dla ciebie. Będziesz tu cały miesiąc?

– Niestety, nie. Wysłali mnie tu po kilka fotosów i rolkę zdjęć z przybycia zespołu. Wracam po południu.

– Przynajmniej będziesz tu na pierwszej części cyrku – powiedziałam.

– Tak, imię Casen Reed było ostatnio wszędzie. Teraz w końcu dowiemy się, czy faktycznie potrafi grać?

– Dostał większą uwagę mediów niż jakikolwiek debiutant w historii.

– Wiem – powiedział Max. – Słyszałem, że kilku biednych naiwniaków, chodziło za nim cały czas poza sezonem, zdesperowani, aby dostać cokolwiek co mogli.

– Uch, tak. – Zaśmiałam się, nieprzyjemnie. – Do dupy być nimi.

– Czytałem artykuł na temat Cartera Davenporta. Facet brzmi jak prawdziwa kanalia.

Ucieszyłam się ze zmiany tematu. Byłam na nowo przygnębiona tematem tego, jak spędziłam moje lato, oglądając, jak ktoś inny dobrze się bawił.

– Mi o tym mówisz? – powiedziałam. – Poznałam go jednego dnia w ich biurach, aby uzyskać jego stronę historii i był kompletnym dupkiem. Ciągle starał się powtarzać o tym, jakim był bezbłędnym biznesmenem, a ludzie, którzy złożyli wnioski przeciwko niemu, byli tylko bandą "dzieci". Totalny snob.

– Założę się. Co powiedział po tym jak ta część wyszła na jaw?

– Oficjalnie... bez komentarza. Ale za kulisami, zrobił jakiś hałas. Pozwy do sądu, tego rodzaju rzeczy. Chociaż nie miał do tego podstaw.

– Dobrze, jestem szczęśliwy, kiedy źli ludzie są demaskowani – powiedział Max. – To jest po prostu złe, że ta rzecz z Casenem Reedem przysłania to teraz.

– Tak – powiedziałam. – Ludzie mają obecnie słabą zdolność skupienia uwagi.

– Jest w porządku – odparł. – Z tego, co słyszę, zrobił coś gorszego. W końcu, tacy ludzie zawsze dostają to, na co zasłużyli.

Zrobił coś gorszego? Co to znaczy?

Chciałam wiedzieć, do czego nawiązuje Max, ale moja duma nie pozwoliła mi zapytać. Myśl, że mogłam coś przeoczyć podczas moich badań nad Davenportem, lekko mnie ukuła. O ile mi wiadomo, wykopałam wszystko, co można było dostać na niego.

To wtedy właśnie autobus zespołu Tygrysów wyjechał zza zakrętu. Był w prążki, w znajome czerwone i srebrne kolory.

Casen Reed był pierwszym wysiadającym i pozdrawiającym tłum. Podbiegłam, aby mieć mój dyktafon w zasięgu.

Wszelkie dalsze pytania, w związku z machinacjami Cartera Davenporta, będą musiały poczekać na inny dzień.



WŁAŚCICIEL

Wreszcie. Wszystkie te lata planowania i wydatków rzeczywiście zaczęły do czegoś prowadzić. Cierpliwość nie była jedną z moich silnych stron, więc zawsze czułem więcej ulgi niż radości, gdy sprawy doszły do skutku.

Sezon futbolowy zamierza zrobić dużo dla mojego przedsiębiorstwa jako całości. Kwota transakcji, jaką byłem w stanie wykorzystać, tylko ze względu na moc, którą przynosi profesjonalny zespół, była oszałamiająca.

Sprawy wpadły idealnie na swoje miejsce. Po pierwsze, zabezpieczenie praw własności, następnie budowa stadionu, a później, wisienka na torcie: jedyna w swoim rodzaju futbolowa gwiazda uniwersytetu wpadła wprost w moje ręce. Nie mogło być lepszego scenariusza.

To było nawet miłe zaskoczenie, zobaczyć, że wieśniak nie ześwirował po tym, jak dostał kontrakt. Muszę przyznać, że miałem nieco obaw, kiedy wypłaciłem premię siedmiu milionów dolarów przy podpisywaniu.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Oprócz kilku drobnych skaz, trzymał się głównie z dala od kłopotów. To przynajmniej było coś, co mogę wpackować w twarz Amelii. Była wciąż wściekła o wybór i umierała, aby powiedzieć mi "a nie mówiłam", kiedy Reed pierwszy raz spieprzy.

Odmówił również obecności ochroniarza. Staralem się zrobić go w taki sposób, żeby nie wyglądało to jak opieka nad dzieckiem, ale głupek wiedział, co planowaliśmy. Staralem się powiedzieć mu, że to było po to, aby utrzymać zbyt chętnych fanów od przeszkadzania mu, ale nie kupił tego.

Powiedziałem mu: – Pomyśl o tym w ten sposób, nie będziesz musiał się o nic martwić. Moi ludzie będą tam, aby dbać o wszelkie sytuacje, które mogłyby powstać, gdy jesteś w społeczeństwie.

On po prostu odpowiedział: – Nie sądzę szefie.

Oczywiście, i tak przypisałem kilku moich pracowników ochrony, aby mieli na niego oko. Mieli rozkaz obserwować i interweniować jedynie, jeśli był w niebezpieczeństwie, albo spierdolił coś w wielkim stylu. On nawet nie wiedział, że tam byli.

Jeden dzień i nauczy się, aby nie rozmawiać ze mną tak bezczelnie. Gdybym nie chciał prawidłowej relacji z nim, nauczyłyby się natychmiast.

Obóz treningowy był nieoficjalnym początkiem sezonu futbolowego, więc będzie musiał spędzić większość czasu w placówce. Ze wszystkich raportów, Reed uważany był za świętego futbolu. Nie miałem żadnych wątpliwości, co do jego etyki pracy, gdy był wśród zespołu. Moim celem było, dostarczyć go w niedzielę, aby mógł spłacić inwestycję, którą włożyłem w niego.

– Kierowco, ścisz radio! Nie słyszę własnych myśli – krzyknąłem. Miałem zanik mózgu, kupując serwis, przez co nie mogłem zwolnić idioty za kierownicą.

Jechaliśmy za autobusem zespołu z Los Angeles. Amelia nie chciała dołączyć do mnie, tłumacząc, że powietrze jest "zbyt słone". Chyba myślała, że smog w mieście był lepszy dla jej skóry.

To nie miało znaczenia. Nie było z niej żadnego pożytku. Byłem jedynym, który musiał być na środku, i z przodu przed kamerami.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Tam! Zaparkuj tam! Nie chcę iść mili w tym słońcu – zarządziłem.

– Ale proszę pana, wierzę, że jest to miejsce parkingowe dla inwalidów.

– Na miłość boską, kierowco! Czy widzisz tu kaleki? Zaparkuj samochód!

Sprawdziłem moją bejsbolówkę i koszulkę zespołu w lusterku. Nie byłem przyzwyczajony do ubierania się w ten sposób publicznie. Mężczyzna powinien nosić garnitur, kiedy jest poza domem, szczególnie, kiedy reprezentuje interesy.

Ale Amelia przycisnęła mnie, do mniej formalnego ubioru. Mówiła coś o wyglądanu bardziej jak część zespołu. I w końcu musiałem przyznać, że dziewczucha mogła mieć rację. Chociaż nadal mi się to nie podobało.

Kiedy w końcu gruby tyłek przyszedł, aby otworzyć mi drzwi, większość prasy była rozproszona, aby lepiej przyjrzeć się mojej nowej milion dolarowej zabawce.

Broń Boże, żebyśmy brali udział w tym gównianym pokazie razem, w czasie umożliwiającym im strzelenie kilku zdjęć mojego przybycia.

Reed nie wydawał się jakby miał kaca, więc szliśmy już w dobrym kierunku. Uśmiechnął się i machnął ręką, jak powinien. Może byłem zbyt zaniepokojony. Wydawało się, że wiedział, jak radzić sobie sam.

Parada gigantów wychodziła, jeden po drugim z mojego autobusu. Drżałem, kiedy zdałem sobie sprawę, że są to ludzie, którym powinienem teraz płacić. Oszołomiło mnie to, że wielu z nich planowało również zarabiać ponad milion rocznie. Mój dyrektor generalny wiedział lepiej co dokładnie robi.

Futbol sam w sobie, nie był moim sportem.

– Hej, panie Davenport! Dobrze cię widzieć – krzyknął Reed, jak przeszedł na parking. Przynajmniej miał dobre wyczucie, aby udawać respekt przed kamerami.

Podszedłem do niego, aby dołączyć wśród tłumu. Reporterzy, zajęci notatnikami i urządzeniami nagrywającymi, tłoczyli się dla lepszego miejsca. To było jak szal karmienia.

– Jak się czujesz, Casen? Cieszysz się, że sezon się zaczął, prawda?

Nie mogłem być bardziej poza moim środowiskiem.

– Jest dobrze szefie. Gotowy do zdobycia tytuł dla miasta.

Grupa fanów, czekających na linii ogrodzenia, usłyszała go i wybuchły wiwaty. Zarzuciłem moją rękę na jego ramiona i pozowałem.

– Ten młody człowiek ma zamiar zdobyć mistrzostwo dla tego wspaniałego miasta!

Wszyscy krzyczeli, pragnąc być pierwszym, aby odpowiedziano na ich pytania.

– Jeden na raz, proszę – poprosiłem. – Nie możemy wszyscy mówić na raz.

Kiedy ucichli, wysoki mężczyzna z siwą brodą wyskoczył z pytaniem. Wydawało mi się, że go rozpoznałem, ale nie byłem przekonany. Byli trudni do zapamiętania. Istnieli tylko jako środek do celu.

– Casen, jakie są twoje osobiste cele, na nadchodzący sezon?

Udawał, jakby robił głębokie rozważania w tej kwestii, ale mogę powiedzieć, że już znał odpowiedź.

– Dobrze, – powiedział w końcu – mam zamiar ciężko pracować i być częścią zespołu. To zawsze będzie numerem jeden dla mnie. Ale jeśli chodzi o cele osobiste... Nie miałbym nic przeciwko spotkaniu z piękną damą, sprzedającą bieliznę na tej wielkiej tablicy reklamowej, którą widziałem wzdłuż autostrady.

Grupa reporterów wybuchła śmiechem. Reed uśmiechnął się lekko.

Wystrzeliliwali pytanie po pytaniu do młodego rozgrywającego. Na każde odpowiadał z łatwością. Oczarował ich opowieściami z czasów studenckich i powiedział wszystkie właściwe rzeczy o byciu w zespole.

Do trzeciego pytania, wydawał się mieć ich wszystkich jedzących mu z dłoni. Sam uważnie wsłuchiwałem się w każde słowo. Wykazywał on znacznie więcej rozumu, niż kiedykolwiek mogłem sobie wyobrazić, że mógł wykrzesać. Może nie miał zamiaru okazać się kompletnym kretynem.

Jim Bowers, trener zespołu, klasnął w dłonie, by zwrócić uwagę Reeda.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Przepraszam, że przerywam to przyjęcie ludziska, ale potrzebuję mojego rozgrywającego. Musimy wziąć się do pracy.

Po tym nastąpił potok udawanych gwizdów od reporterów. Doskonale się bawili.

– Wiem, wiem – powiedział Bowers – ale to jest długi sezon. Będziecie mieli wiele możliwości, aby nadrobić zaległości z dzieciakiem. Poza tym, stoicie tuż obok człowieka, który zbudował tę organizację. Jestem pewien, że pan Davenport byłby zachwycony, mogąc odpowiedzieć na niektóre pytania.

Wielkie dzięki, Bowers.

Reed pożegnał się i zadbał o to, aby mignąć im milion dolarowym uśmiechem, a następnie przespacerował się, aby dołączyć do drużyny.

Tak szybko jak zniknął za rogiem budynku, wszyscy zaczęli mówić do mnie. Słowa poleciały ze wszystkich kierunków. Czuję się, jakbym został napadnięty.

– Jeszcze raz, po jednym na raz.

Tym razem, inny mężczyzna odezwał się ponad tłumem.

– Don Harold – powiedział.

Jakby mnie to obchodziło.

– Panie Davenport, co według pana, było największym wyzwaniem w przeniesieniu zawodowej drużyny do Los Angeles?

– Cóż, za każdym razem, kiedy liga decyduje się rozwijać, może to stanowić wyzwanie. Jesteśmy po prostu wdzięczni za wysiłek, jaki komisarz włożył, w celu zapewnienia płynnego przejścia do nowego zespołu. A teraz, kiedy już przeszliśmy przez całą biurokrację, jesteśmy gotowi, aby zagrać w futbol.

Była to bezsensowna odpowiedź. Byłem wielkim mówcą bez oferowania prawdy. Wszystko, co musiałem zrobić, to uśmiech, rzucenie kilku wymijających słów, i grać tak, jakbym był wdzięczny, i to przechodziło. W moich wielu rolach na przestrzeni lat, zauważyłem, że to cenna umiejętność w kontaktach z mediami

Pytania były kontynuowane przez kilka minut. Ciągłe uderzałem w te same tematy rozmowy: jestem szczęśliwy, że tu jestem, wdzięczny za fanów, pod wrażeniem społeczności... bla, bla, bla. To wszystko było bardzo męczące, ale tego oczekiwano się od każdego właściciela zespołu.

Wszystko było na dobrej drodze, dopóki nie odezwała się ona. Tory Slayton. Nawet jej nie zauważyłem, wśród silnie męskiej obecności. Czekala cierpliwie, aby inni mieli swoją kolej, jak widać. Staralem się ukryć obrzydzenie, ale jestem prawie pewien, że bylo slychac to w moim glosie.

– Panie Davenport – powiedziala. – Zrodla mowia, ze byly wewnetrzne nieporozumienia, ktore doprowadzily do decyzji, aby wybrac Casena Reed, przed selekcja sportowcow do druzyny. Jakie konkretne obawy ma twój zespół wybierając rozgrywającego?

Nie mogłem uwierzyć, że miała czelność zadać takie podchwytliwe pytanie. Jakby planowała ponownie wprowadzić zamieszanie, miałem zamiar coś z nią zrobić.

– Panno Slayton, w każdej chwili zespół jest dochodowy wystarczająco, posiadając numer jeden ogólnego wyboru, normalne jest, że będą różnice zdań na temat, kto powinien być wybrany. Teraz, jestem pewien, że większość z tego, co powiedziały ci twoje "źródła" było niczym więcej niż przesadną plotką. Takie rzeczy zdarzają się, kiedy mówimy o tak znanej osobie.

Byłem tak dyplomatyczny, jak mogłem być. Miałem nadzieję, że to wystarczy, aby zaspokoić tę dziewczynę.

– Tak, – ciągnęła – mówisz, że Reed miał być wybrany przez cały czas? Uważa się, że twoja żona, na przykład, była bardzo przeciwna temu, aby dołączył do zespołu.

– Ha! Kategoriecznie zaprzeczam. Moja żona, tak utalentowana jak jest, nie ma miejsca przy stole, kiedy prowadzone są tego rodzaju dyskusje. Nie, żeby nie chciała. W rzeczywistości, jest ona wielkim fanem pana Reeda. Jestem pewien, że wiele młodych kobiet w całym kraju jest.

– Więc mówisz, że nie ma ona zastrzeżeń, w związku z jego przyjęciem?

– Żadnych. Była za tym całkowicie. Jak powiedziałem, zawsze są dyskusje wśród naszych futbolowych pracowników, ale w końcu to był konsensus. Każdy tu wie, że Casen Reed jest człowiekiem do tego zadania.

Pozostali dziennikarze stanęli wokół, obserwując naszą wymianę. Byłem niemal zdesperowany na kogoś innego, aby przenieść i zmienić linię przesłuchania.

– A więc, czy jest możliwe, że nie jesteś na bieżąco z profilami społecznościowymi swojej żony? Ponieważ wydała komunikat na Instagramie, mniej niż godzinę temu.

Rozejrzałem się nerwowo wokół grupy. Wszyscy wydawali się być tak samo zdziwieni, jak ja. Zakazałem Amelii używania jakiegokolwiek komunikacji masowej. Nie było sposobu, by nie posłuchała. Zwłaszcza, gdy wiedziała, że obciąłbym jej cotygodniowe kieszonkowe.

Młody reporter trzymał jej telefon tak, abym mógł zobaczyć.

Amelia Davenport:

*MAM NADZIEJĘ, ŻE MOŻE RZUCAĆ PIŁKĘ TAK DOBRZE, JAK SZYBKO POTRAFI PIĆ
PIWO. CZY TO NAPRAWDĘ JEST OBLICZE ZESPOŁU? WYRAŹ SWOJĄ OPINIĘ!
XOXOXOXO*

Gapiłem się chwilę na ekran, w głuchej ciszy.

– Panie Devenport...? Wydaje się, że twoja żona ma na myśli Reeda z tym stwierdzeniem. Jakies komentarze?

Suka!

– Um, tak – powiedziałem. – Jest to oczywiście jakiś żart. Amelia nigdy by nie napisała czegoś takiego. I nawet nie myślę, że można jej to przypisać.

– Ale to jest zweryfikowane konto...

– Wówczas ktoś musi mieć kontrolę nad jej informacjami. Jak to nazywasz? Hakowanie? To jest oczywiste w tym przypadku. Konto mojej drogiej żony zostało przejęte przez jakiegoś dowcipnisia. Te słowa z pewnością nie były jej własnymi.

– To, wraz z różnymi innymi...

– To wszystkie pytania, na które będę w stanie odpowiedzieć dziś rano – przerwałem.
– Niestety, czas nie jest po naszej stronie, a ci młodzi mężczyźni muszą się przygotować do gry w futbol.

Pobiegłem, zanim mogli wścibiać nos dalej. Nie chciałem, żeby dostali jakieś zdjęcia mnie czerwonego, który to kolor zapewne palił moje policzki.

Jak do cholery mogła być tak głupia?

Wsiadłem do samochodu na własną rękę. Leniwy kierowca musiał być na przerwie.

– Zadzwoń do Amelii! – warknąłem do systemu samochodowego aktywowanego głosem.

Dzwonił dwa razy, a następnie przerzucił mnie na pocztę głosową. Suka nie byłaby w stanie ogrywać mnie długo.

Jeśli będzie jakiś efekt uboczny jej komentarza na temat Reeda, mogę się jej pozbyć na miejscu. Mój adwokat mógłby dostać papiery rozwodowe sporządzone szybciej, niż większość ludzi mogłaby zawiązać buty.

Postanowiłem spróbować z moją sekretarką.

– Biuro pana Davenporta, tu Michelle, w czym mogę pomóc?

– Michelle, to ja. Gdzie do cholery jest moja żona?

Na drugim końcu nastąpiła cisza. Była niezdecydowana.

– Michelle?

– Panie Davenport... to po prostu... Nie sądzę, żeby pani Davenport czuła się dobrze.

– Co to znaczy? Czy ona jest tam? Podaj ją do telefonu.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

- Ja...
- Wyduś to już. Powiedz mi, co się dzieje!
- Myślę, że pani Davenport może być trochę pod wpływem alkoholu.
- Ona jest pijana?!
- Tak, panie Davenport, i to brzmi jak... wygląda na to, że niszczy twoje biuro.
- Jestem w drodze. Nie pozwól jej wyjść. I rób, co musisz zrobić, aby zabrać jej telefon.



CASEN

- Dasz wiarę tej reporterce w niebieskiej letniej sukience? – spytałem.
- Dziewczyna była w porządku.
- Nie nauczyłem się jeszcze nazwisk wszystkich moich kolegów, ale to nie miało znaczenia przy omawianiu kobiet. Nie trzeba znać się nawzajem by być po tej samej stronie.
- Zwiedzaliśmy obiekt przez prawie cholerną godzinę, a ja wciąż nie mogłem pozbyć się jej z mojej głowy.
- Miała te duże, szczenięce brązowe oczy, które były niesamowite. W grupie rówieśników, błyszczała jak diament. Wyglądało to tak, jakby wiedziała również o czym mówi. Nie tak jak wiele innych dziewczyn, głównych sieci sportowych, które tam

przebywały. Większość z tych dziewczyn robiło tylko przedstawienie. Wyglądała, jakby pracowała według starej szkoły pisania. Jeśli to znaczy, że będzie się tu kręciła przez cały sezon, to nie mam nic przeciwko.

Facet prowadzący obchód brzęczał dalej. Pomyślałem, że ktoś powiedział, że był jednym z zespołu public relations, ale nie zwracałem na to uwagi. Miejsce było ładne, ale nic specjalnego.

W Teksasie, wszystko też było super nowoczesne. Uniwersytet przelewał miliony na program futbolowy, aby zachęcić rekrutów z całego kraju, aby tam studiowali.

Oznaczało to, że mieliśmy wszystko, co najlepsze. Szatnie, zaplecze treningu siłowego, sprzęt... to wszystko było na najwyższym poziomie. Te rzeczy nie były inne.

Część, której nie mogłem się doczekać nadchodziła. Zespół wynajął budynek pełen luksusowych apartamentów, tuż przy polach treningowych. Mieliśmy zamiar wprowadzić się na miesiąc i zależało mi, aby zobaczyć to miejsce. Może gdybym miał czas, mógłbym oprowadzić dookoła tę małą reporterkę.

Po tym, co trwało jak wieczność, wypuszczono nas, abyśmy się zadomowili w naszych nowych miejscach. Mój apartament był w rogu, z widokiem na wybrzeże. Dali mi najlepszy w bloku.

Od podłogi do sufitu miał okna i drewniane podłogi od ściany do ściany. Widok był niesamowity.

Nie miałem jeszcze okazji zobaczyć sypialni, zanim rozległo się pukanie do drzwi. Może to była ta reporterka. Moglibyśmy odkryć sypialnię razem.

Nie byłem aż takim szczęściarzem. Otworzyłem drzwi, aby zobaczyć się z właścicielem, jeden z jego ochroniarzy stał wyczekująco. Przymilny kutas zawsze musiał mieć jakiegoś rodzaju asystenta ze sobą. Założę się, że nie potrafił się wysrać bez kogoś, aby mógł wytrzeć mu tyłek.

Przyczepił wielki sztuczny uśmiech do twarzy. Ja tylko starałem się, nie patrzeć jakbym był zirytowany.

– Casen! Co sądzisz o tym miejscu? Całkiem świetne, prawda?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Wszedł bez zaproszenia.

– Coś zupełnie innego, niż w domu – powiedziałem bez entuzjazmu.

– Pewnie, że tak! Będiesz mógł zobaczyć wiele wspaniałych miejsc w całej swojej karierze. Będiesz podróżował po całym kraju, a może nawet po Europie. Wiesz, liga myśli nawet o zagranii niektórych meczy za granicą, w przyszłym roku.

Musiał myśleć, że jestem jakimś wsiakiem, który nigdy w życiu nie opuścił farmy. Pozwoliłem mu gadać.

– Ale to wszystko w przyszłości – kontynuował. – Dzisiaj musimy skupić się na tu i teraz.

– W porządku.

Nie mogłem powiedzieć, czy miał zamiar polecieć z jakąś inspirującą mową, ale nigdy nie zawiódł w graniu mi na nerwach. Gdyby nie dał mi czeku na siedem milionów, odesłałbym go.

– Musimy zrobić to, co musimy zrobić, aby doprowadzić to wielkie miasto do mistrzostw. A to oznacza oddanie się pracy.

– Taaa.

Faceci jak Davenport nie dbają o mistrzostwa. Oni nie dbają o chwałę. Wszystko, co kiedykolwiek ich interesowało to saldo końcowe.

– Więc – powiedział – musimy wykonać naszą pracę we właściwy sposób. Który obejmuje naszą komunikację z mediami.

To było to. To było jego motywem, dla którego mnie niepokoił.

– Wiem, że jestem trochę bardziej przebojowy, kiedy rozmawiam z reporterami, niż większość facetów, ale...

– Nigdy nie prosiłbym cię, abyś to zmienił – powiedział. – To jest dość zabawne.

– Więc o co ci chodzi?

– A więc – powiedział – pewnie zauważyłeś podczas tej małej przepychanki mediów dziś rano, że była tam młoda kobieta reporter. Wierzę, że ona jest z ekipy o nazwie TKT Sport...

– Tak, widziałem ją. Trudno było ją przegapić. Wyróżniała się wśród tych wszystkich innych nierobów.

– Tak... no... widzisz, Casen, ta szczególna reporterka ma trochę negatywnej historii z tą organizacją.

– Negatywna historia? Jak to? Jest to zupełnie nowa drużyna.

Zająkał się nad słowami.

– Ona jest...

– Próbujesz mi powiedzieć, że pisała jakieś bzdury o tobie... prawda?

– Chodzi o to, że to, co napisała w przeszłości było bardzo szkodliwe. Nie sądzę, że byłoby to w najlepszym interesie zespołu, aby nasza gwiazda, rozgrywający z nią rozmawiał. Nigdy nie wiadomo, co może wymyślić i napisać dalej.

– Myślę, że załapałem co insynuujesz – powiedziałem.

Rozpromienił się. – Naprawdę? Wspaniale. Wiedziałem, że jesteś typem człowieka, który zrozumie, dlaczego takie działania są tak ważne.

– To wszystko? – zapytałem.

– Tak... musisz chcieć się rozpakować. To był długi dzień.

Dałem mu wymuszony uśmiech i skinąłem głową. Podeszliśmy z powrotem do drzwi, gdzie jego ochroniarz wciąż czekał. Otworzyłem drzwi i wypuściłem ich obu na zewnątrz. Davenport odwrócił się, aby powiedzieć coś, zanim wyszedł. Szkoda, zatrzasnąłem drzwi, zanim pierwsze słowo opuściło jego usta.

Pozwoliłem mu myśleć, że miałem zamiar grać w jego grę. Ale prawda była taka, że jeśli chciałem porozmawiać z tą reporterką, zrobię to kiedykolwiek będę chciał. W rzeczywistości, to był niezły pomysł, aby odnaleźć ją teraz.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!



TORY

Mimo, że podobało mi się tu, to życie w hotelu będzie trudne, do przyzwyczajenia. Miałam dłuższe postoje w przeszłości, ale żaden nie trwał cały miesiąc. Nieposiadanie wszystkich osobistych akcentów domu było zwykle dobre przez kilka dni – może tydzień – ale nie posiadanie ich przez cały miesiąc, nie będzie dobre.

Myślałam, aby skoczyć pod prysznic, kiedy mój telefon zaczął dzwonić. Pomyślałam o zignorowaniu go, ale jak zawsze, ciekawość zwyciężyła.

– Tory Slayton z tej strony.

– Tory, hej kochanie, tu Casen Reed.

Co?!

– Ja... ja, przepraszam?

Moją pierwszą myślą było to, że ktoś się ze mną bawił. Może Max? Poza Markiem, nikogo tak naprawdę nie obchodziło, że tutaj byłam. Mark nie miał dostrzegalnego poczucia humoru, więc...

– Casen – powtórzył. – Mam twój numer od sekretarki Davenporta. Ma akta każdego.

– Och, uch, dobrze. Co mogę dla ciebie zrobić Casen?

– Nie dzwonię, aby sprzedawać ubezpieczenia, Tory – zachichotał. – Chciałem zobaczyć, czy chcesz może pogadać.

– Och. Pogadać? Coś jak wywiad? Mogę na to pójść.

– Tak myślałem. Pomyślałem, że to będzie dobry pomysł, aby poznać lokalne media. Możemy krążyć wokół siebie całkiem sporo.

– Dobrze – powiedziałam. – Pozwól mi chwycić pióro.

– Nie. Weź telefon. Zrobimy to osobiście.

Było wpół do jedenastej na zegarze.

– Osobiście? To znaczy, że chcesz się spotkać w tej chwili?

– Za późno dla ciebie?

– Nie. Oczywiście, że nie. Po prostu pomyślałam, że musisz jutro wstać wcześniej, na ćwiczenia czy coś.

– Jest taka całonocna restauracja w pobliżu hotelu. Spotkaj się tam ze mną, za piętnaście minut.

– Och. W porządku...

Linia kliknęła i już go nie było.

Co się właśnie stało?

Ścigałam faceta po całym kraju, bez powodzenia, a teraz dzwoni do mnie całkiem niespodziewanie? Nie miałam czasu, by to kwestionować. Ani tak naprawdę, nie obchodziło

mnie to. Musiałam wziąć to, co mogę dostać w tym momencie. Jeśli niebawem nie będę miała historii dla Marka, jego cierpliwość się skończy.

Dzięki Bogu, wciąż byłam ubrana. Niedługo przed jego telefonem byłam o krok od wskoczenia w pidżamę i przeglądania, czy było coś na kanałach filmowych. Spojrzałam raz w lustro i ruszyłam do drzwi.

Powinnam przelecieć listę pytań, które budowały się w mojej głowie w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Powinnam pomyśleć o zbudowaniu z nim relacji, które ułatwią moją pracę. Ale nie mogłam przestać wnikliwie analizować powodu, dla którego miałyby zdecydować się i ze wszystkich ludzi zadzwonić do mnie, we wtorek późno w nocy.

Do czasu, kiedy wjechałam na parking przed restauracją, zdołałam doprowadzić się do całkowitego bałaganu. Próbowałam udawać, że on nie miał z tym nic wspólnego, ale w głębi duszy wiedziałam, że właśnie dlatego byłam tak zdenerwowana. Czułam się na nowo, jak w liceum, gdy kapitan drużyny futbolowej chodził korytarzem, a ja byłam niewidoczna.

Wzięłam głęboki oddech, podniosłam moją torebkę i poszłam spróbować to zrobić.

Casen czekał na mnie w środku. Miał na sobie niebieskie džinsy i białą koszulkę. Jego czapka, była naciągnięta nisko nad jego oczy. Na stole, przed nim, były dwie, wysokie butelki piwa.

– Cześć, jestem Tory.

Wyciągnęłam rękę. Casen otoczył ją swoją, gdy wstał z boku.

– Miło cię znowu widzieć, Tory. Cieszę się, że zechciałaś się ze mną spotkać.

– Oczywiście. Jesteś największym człowiekiem historią w zespole. Jakim rodzajem reportera bym była, gdybym nie skorzystała z okazji?

– Nie wiem nic o tym wszystkim. Pomyślałem, że byłoby miło porozmawiać.

– Och.

Nie rumień się.

– W porządku. Cóż, jeśli to samo dotyczy ciebie, to mam kilka pytań, które chciałam ci zadać.

– Możesz strzelać. Ale powiedz mi najpierw, czy chcesz to piwo.

Casen pił z butelki, kończąc ponad połowę jednym haustem. Nie byłam piwoszem, ale nie chciałam być niegrzeczna. Podniósł się na moje wahanie.

– No dalej – powiedział. – Weź łyka. Przywiozłem je z domu.

– Ty... przyniosłeś piwo do restauracji?

– Tak. Nie mają go tutaj, a to jest moje ulubione. Pomyślałem, że jeśli miałbym zdobyć nowego przyjaciela, powinno to być przy czymś, czym moglibyśmy się cieszyć.

To było słodkie. Dziwne, ale słodkie. Wzięłam butelkę do góry, kiwnęłam mu i przechyliłam ją. Byłam zdeterminowana wypić tyle, ile on.

Bąbelki strzeliły mi w nosie, powodując kaszel i wyplucie piwa. Piana wyleciała z butelki i zmoczyła mój nadgarstek. Casen śmiał się tak mocno, że niemal wypadł z kabiny.

– To, uch, jest dobre – powiedziałam między dławiącymi haustami powietrza.

– Widać.

Nie było sensu próbować ukryć zakłopotanie. Tylko kelnerka i młoda para byli w jadalni, ale wszyscy gapili się na mnie.

– Usiądź – powiedział Casen, między chichotami. Trzymał się za boki, kołysząc się w przód i w tył.

Skoczyłam na siedzenie, trzymając głowę nisko.

– Jest w porządku. Nikt nie widział.

– Wszyscy widzieli.

– Taaa, masz rację. Widzieli. – Wybuchł kolejnym atakiem śmiechu.

– Bardzo śmieszne. Możemy zacząć?

– Tylko biznes. Nie wiem, czy mi się to podoba.

Przechylił czapkę z daszkiem do tyłu, pozwalając mi lepiej spojrzeć w jego wyraziste oczy.

– To moja praca – powiedziałam. – Nie chcę być niegrzeczna, to tylko... biorę to na poważnie.

– W porządku. Można brać swoje zadanie na poważnie i zostawić również miejsce na trochę gościnności.

– Pewnie. Tak jak mówiłam, nie próbuję być niegrzeczna.

Byłam ewidentnie za bardzo spięta, ponieważ starałam się być ostrożna i nie łąsić do niego. Kiedy moja czujność opadła, przesiąknęłam piwem. To się nie powtórzy.

– Hej, lubię gdy kobieta wie czego chce. Więc, gdzie powinniśmy zacząć?

– Może zaczniemy od tego, że opowiesz mi o swojej relacji z właścicielem zespołu. Nie jest tajemnicą, że wiele organizacji zamierzało cię wybrać po zakończeniu uczelni. Musiałeś być naprawdę przekonany do Tygrysów.

– Mówisz o Davenportcie?

– Pewnie. Co o nim myślisz?

Casen rzucił okiem wokół jadłodajni. Założyłam, że w celu upewnienia się, czy nikt nie zwracał na nas uwagi.

– Nagrywasz to? – zapytał.

– Dlatego tu jestem.

– Słuchaj, chciałbym być tak szczery jak to możliwe, ale wiem, że muszę również grać w tę grę. Jeśli myślisz, że skłonisz mnie do powiedzenia czegoś negatywnego, może to być dla ciebie długa noc.

– Uczciwie – powiedziałam. – Opowiedz mi o swoich przeżyciach, podczas wchodzenia w zawodowy futbol. Co było inne w tej organizacji, od tego, do czego byłeś przyzwyczajony na studiach?

– To lepszy sposób na wyrażenie tego – powiedział. – Zobaczmy... po pierwsze, istnieje wiele więcej zasad. Zespół chce zawsze pokazywać profesjonalny wizerunek. Do pewnego stopnia mogę to zrozumieć. Na studiach, rzeczy były bardziej luźne.

– Więc mówisz, że zespół jest nadzorowany w tym, co gracze mogą mówić w mediach?

– To nie to, co powiedziałem. Nie wmawiaj mi czegoś, czego nie mówiłem Tory.

– Po prostu wyjaśniam. A co ty na to: Czy można powiedzieć, że uważasz, iż profesjonalny futbol jest bardziej sztywny niż na uczelni?

– Zdecydowanie. Jesteśmy mężczyznami w tej lidze. Pomimo uprzedzeń, które ma wiele osób, wszyscy jesteśmy w stanie o siebie zadbać. Nie musimy być stale monitorowani.

– To znaczy, że nie trzeba cię kontrolować? Czy Carter Davenport obawia się, że możesz wpaść w kłopoty? Znowu, ja nie sugeruję niczego, ale masz swoją historię.

– Pewnie. Powiedziałbym, że wyraził zaniepokojenie. Jestem pierwszym, który to przyzna, miałem pewne kłopoty w domu, ale ta organizacja nie ma się o co martwić. Teraz najważniejszy jest futbol.

Pisałam notatki jak szalona. Mimo, że miałam nagrywanie rozmów w telefonie, wciąż lubiłam je zapisywać. To pomagało mi pamiętać rzeczy lepiej, kiedy zasiadałam do pisania.

Kelnerka podeszła do stołu. Jeśli wiedziała, kim był Casen Reed, nie obchodziło jej to. Biedna kobieta wyglądała, jakby była na nogach przez trzy dni z rzędu.

– Mogę wam coś podać ludziska?

Jeśli nawet zauważyła sześciopak butelek Casena, który był na siedzeniu obok niego, nie dbała o to.

– Dwa hamburgery – powiedział Casen. – Frytki, też.

– W porządku, dla mnie nic – powiedziałam.

– Dwa hamburgery – Casen powtórzył. – Nie jem sam. Pamiętasz o gościnności?

Wzruszyłam ramionami do kelnerki. Wygląd zombie na jej twarzy, nigdy się nie zmienił. – Dwa hamburgery z frytkami. Zaraz będą.

– Myślałam, że profesjonalni sportowcy, jedzą tylko rzeczy takie jak, grillowany kurczak i jarmuż.

– Zazwyczaj, moja dieta jest dość wyraźna, ale będziemy pracować tak dużo w tym miesiącu, że mogę sobie pozwolić na małe co nieco od czasu do czasu. Przygotowania do sezonu zawsze powodują spadek wagi. Mógłbym jeść codziennie rano lody na śniadanie i nadal nie przytyć kilograma.

– Szkoda, że wszyscy nie mamy takiego szczęścia – powiedziałam.

– Każdy może mieć, jeśli będzie pracował tak ciężko, jak ja.

– Przy okazji, dlaczego nie opowiesz mi trochę o rutynie treningu? Czytelnicy chcieliby wiedzieć, co sprawia, że jesteś w formie.

– No, nie wiem – powiedział. – To się robi nudne. Co powiesz, żebyśmy znaleźli jakiś bar?

To dlatego, do mnie zadzwonił. Po kilku piwach, znudziło mu się, i pomyślał, że zaliczy lokalnego reportera sportowego.

– Pytasz, czy się z tobą umówię?

– Cholera, nie. Pomyślałem, że wyskoczymy na drinka, jak para nowych przyjaciół. Dlaczego kobiety, zawsze muszą umieszczać etykiety na wszystkim?

– Udzielisz mi teraz wywiadu?

– To byłby twój szczęśliwy dzień, gdybym to zrobił – powiedział. – Jest wielu ludzi, którzy zabiliby, żeby siedzieć tu, gdzie ty teraz.

Miał rację. Ale nie mogę powiedzieć, czy miał rację, bo sława uderzyła mu do głowy, czy dlatego, że był po prostu świadomy i brutalnie szczery. Skłaniałam się, ku drugiej opcji.

– Masz rację, ale jak powiedziałaś, będziemy spędzać ze sobą dużo czasu w tym sezonie – a może dłużej, więc nie sądzisz, że najlepiej utrzymać profesjonalne stosunki?

Desperacko chciałam przyjąć jego zaproszenie, ale lata pracy w tej dziedzinie kazały mi grać bezpiecznie. W przeszłości, byłam oskarżona o używanie mojego wyglądu, aby uzyskać historię. Byłam boleśnie świadoma tego, jak by to wyglądało, gdybym była widziana z nim w barze, a kilka dni później miała przebojową historię do druku.

– Cholera, myślę, że masz rację.

Kelnerka postawiła talerz, przed każdym z nas. Casen osuszył resztę piwa i spojrział w dół na hamburgera.

– Zaufaj mi – powiedziałam. – Chcę mieć dobre stosunki z tobą. Kogo ja oszukuję? Ty i ja wiemy, że jesteś najbardziej interesującą częścią tego zespołu, a to złoto dla kogoś takiego jak ja. Chodzi o to, że nie chcę, aby ktokolwiek kwestionował moją uczciwość zawodową.

– Nie chcesz, aby ludzie myśleli, że ssąłeś mojego fiuta dla artykułu.

– Łał. W porządku. To jeden ze sposobów na określenie tego.

– Chciałem się tylko trochę zabawić. Bez oczekiwań – powiedział. – Nie powinnaś być tak zaniepokojona tym, co myślą inni.

– Łatwo ci mówić. Mam ludzi, przed którymi odpowiadam.

– Jeśli jesteś wystarczająco dobra w tym co robisz, to nie ma znaczenia.

– Nie rozumiesz.

– Oczywiście, że tak. Jesteś "grającą bezpiecznie" rodzajem kobiety. Bojącą się zaryzykować. – Wepchnął frytkę w usta, a potem odepchnął talerz.

– Nie jesteś głodny? – spytałam.

– Myślałem, że jesteś inna – powiedział. – Przynajmniej tak pomyślałem, kiedy Davenport kazał mi trzymać się z daleka od ciebie.

– Czekaj. Co?

– Davenport. Powiedział mi, że nie powinienem z tobą rozmawiać. Powiedział, że masz coś przeciwko zespołowi.

Co za kutas.

– Carter Davenport boi się faktów – powiedziałam. – Nie chcę, aby zespół wyglądał źle. Właśnie napisałam historię o jego przeszłości, po której nie wygląda za dobrze. To wszystko była prawda.

– Bądź co bądź, nie za bardzo cię lubi. Sądziłem, że to oznacza, że robisz to co chcesz, nie przejmując się innymi.

To bolało. Szczyciłam się tym, że jestem reporterem, który nie bał się napisać trudnej historii. Udowadniałam to, raz za razem. Nie miał żadnego prawa mnie osądzać, kiedy ledwie mnie znał.

Casen wziął banknot studolarowy z portfela i zostawił na stole. – Do zobaczenia – powiedział, wysuwając się z boksu.

– To wszystko? – zapytałam.

– To wszystko. Wiesz gdzie mnie znaleźć. Dam ci wszystkie odpowiedzi jakich chcesz. – Bez oglądania się za siebie, wyszedł za drzwi.

Dupek.

Po chwili zebrałam notatki, które nabazgrałam i skierowałam się do mojego samochodu. Jeśli chciał być kretyńcem, bo nie chciałam podskakiwać na szansę wyjścia z nim, to jego problem. Nie było sposobu, żebym miała zamiar zagrozić reputacji, jaką zbudowałam, tylko dlatego, że trochę się w nim zadłużyłam.

Kiedy wróciłam do hotelu, nie mogłam spać. Rzuciałam się i kręciłam na łóżku, przetwarzając w kółko, to co do mnie powiedział. W głębi duszy, wiedziałam, że jedynym

powodem, iż przeszkadza mi to tak bardzo jest to, że powiedział to on. To doprowadzało mnie do szału.

Zdecydowałam, że jeśli nie mogę spać, równie dobrze mogę popracować. Nie mogłam ustawić odpowiedniej temperatury w pokoju. Na zewnątrz powietrze było zbyt wilgotne, aby zostawić otwarte okna, ale klimatyzator wewnątrz sprawił, że czułam jakby zbliżała się śnieżycą. Brakowało mi już domu.

Ekran z mojego laptopa oświetlał pomieszczenie. Informacje, które dostałam od Reed'a, to nie było zbyt dużo, abym miała nad czym popracować, ale wiedziałam, że będę w stanie poskładać coś, co pozwoli uszczęśliwić Marka. Pozbędę się go na tak długo, aby dać sobie czas na napisanie prawdziwej historii.

Gdy kursor mrugnął na pustym ekranie, zaczęłam myśleć o Carterze Davenport. Zastanawiałam się, jak człowiek, który jest tak odpowiedzialny, może być tak małostkowy, w związku z małą dziennikarką, która ściągnęła na niego uwagę ponad rok temu. Poczulałam się trochę nieswojo, że najwyraźniej jeszcze nie zapomniał o tym.

Im bardziej o tym myślałam, tym większy zaczęło mieć to sens. Ludzie tacy jak Davenport rzadko posiadali silny charakter. Kiedy wszystko w życiu zostało ci podane na tacy i nigdy nie musisz się mierzyć z żadnymi przeciwnościami, najmniejszy przytyk i tracisz kontakt z rzeczywistością. Wielu podobnych do niego, dorosłych czy też nie, rzucało się z pięściami, gdy rzeczy nie szły dokładnie po ich myśli.

Czy chciał uczynić to bardziej trudnym dla mnie, czy nie, byłam zdeterminowana, aby napisać mój artykuł. Mógł umieścić mnie w niekorzystnej sytuacji, informując swoich graczy, aby nie rozmawiali ze mną, ale i tak znajdę sposoby, aby uzyskać niezbędne informacje.

Ta myśl mnie zmotywowała. Zawsze działałam lepiej, gdy byłam na "ja przeciwko światu" sposobie myślenia. Właśnie miałam zacząć przedstawiać w skrócie mój artykuł, kiedy powiadomienie e-maila pojawiło się na ekranie.

Prawie pominęłam je jako śmieć. Kiedy otwierałam pocztę w środku sesji pisania, to zwykle poprowadził mnie w dół króliczej nory. Kończyłam czytając i odpowiadając na wszystko, i zanim się zorientowałam, marnowałam godzinę.

Ale nie często e-maile przychodziły późno po północy. Uznałam, że były to prawdopodobnie śmieci i mogę go usunąć i wrócić do tego, co robiłam bez utraty impetu. Kliknęłam na ikonę, aby go otworzyć.

E-mail był od kogoś, kogo nie rozpoznałam. To nie było zaskakujące. Często dostaję wskazówki i komentarze od różnych czytelników w całym kraju. Mimo, że nie często tak późno, albo kiedy nie miałam opublikować artykułu w najbliższym czasie.

Szanowna Pani Slayton,

Obserwuję Pani pracę od jakiegoś czasu, i zawsze jestem pod wrażeniem.

Piszę, aby poinformować o potencjalnej historii, którą może być Pani zainteresowana. Opieram to założenie na Pani poprzednim sprawozdaniu dotyczącym Cartera Davenporta.

Z moich własnych powodów(głównie względy bezpieczeństwa) nie mogę powiedzieć, jak, albo dlaczego wiem, to co wiem; Może jednak mieć Pani pewność, że wszystko jest prawdziwe i zweryfikowane.

Jak Pani wie, Davenport ma burzliwą historię. Wszystko, co Pani napisała w swoim expose było prawdą, ale było to bardzo powierzchowne.

Przed tym, kiedy został większościovym właścicielem Tygrysów, pracował pod kierunkiem ojca. Jack Davenport był przebiegłym biznesmenem, ale według większości raportów, był to uczciwy i przyzwoity człowiek

Carter, z drugiej strony, często klócił się z ojcem. Mieli poważne spory na temat przyszłości wielu rodzinnych przedsięwzięć. Czasami, kłótnie stawały się bardzo intensywne i zatrzymywały się tuż przed przemocą.

Carter był żądny władzy. Jednym z punktów spornych, które miał z ojcem był tartak należący do rodziny w Waszyngtonie. Zakład nie zarabiał dużo pieniędzy i Carter chciał go zlikwidować. Jack nie chciał pozbawić pracy, tak wielu ludzi. Pieniądze towarzyszące tej decyzji, wynosiły wiele milionów.

W pewnym momencie nastąpił ostateczny termin sprzedaży tartaku. Gdyby nie zdecydowali się sprzedać, przed tą datą, musieliby wstrzymać się z tym na kilka kolejnych lat. To miało coś wspólnego z procesem kredytowym – nie jestem zbyt pewny, co do tematu specyfiki.

W każdym razie, Carter stał się bardziej zdeterminowany niż kiedykolwiek, aby namówić Jack'a na sprzedaż. Carter zaczepiał ojca i wywierał presję na niego, aby

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

doprowadzić do sprzedaży – czasami, godzinami nie chciał opuścić biura Jacka. Ja i wielu innych, czuliśmy, że Carter nie cofnie się przed niczym, aby postawić na swoim.

W końcu okazało się, że nie będzie musiał dłużej walczyć z ojcem. Mniej niż tydzień, przed terminem sprzedaży, Jack Davenport został znaleziony martwy w swoim domu.

Raport koronera sklasyfikował jego śmierć jako zawał serca. Jednak było wiele specyficznych szczegółów, które sugerowały, że śmierć nie była naturalna.

Oczywiście, wiele osób miało pytania. Co było najbardziej niepokojące, to to, że pytania te, były mniej lub bardziej pomijane lub wyjaśniane przez lokalne organy ścigania.

To wszystko, czym mogę się teraz podzielić. To jest więcej, niż wystarczająco, aby mogła Pani zacząć, jeśli chce Pani coś z tym zrobić. Ja, na przykład, mam nadzieję, że jednak tak, ponieważ chcę zobaczyć jakąś sprawiedliwość dla mojego przyjaciela, Jack'a.

Jeżeli nie jest Pani zainteresowana prowadzeniem tej historii, proszę usunąć tę wiadomość i nie wspominaj o tym nikomu. Mam nadzieję, że mogę Pani zaufać, kontaktując się z Panią. Ponadto, proszę nie przejmować się odpowiedzią na to, jako, że nie zareaguję. Jeśli nic złego z tego nie wyniknie i będę potrzebować porozmawiać z Panią znowu, znajdę sposób, by się skontaktować.

– S

Przetarłam oczy, a potem przeczytałam ponownie od początku do końca. Wiele razy podczas całej mojej krótkiej kariery, byłam karmiona fałszywymi wskazówkami. To jednak, wydawało się, że może posiadać pewne znaczenie.

Z mojego wcześniejszego dochodzenia, wyszłam z poczuciem, że Carter Davenport był bardziej niż zdolny zrobić kilka obrzydliwych rzeczy. Ale zamordowanie własnego ojca? Wydawało się to trochę naciągane. Ale nadal, nie niemożliwe.

Adres nadawcy był bardzo ogólny. S.K.2@follows.net. Próbowałam go wygooglować, ale nic się nie pojawiło.

S? To mi nic nie dawało. Gdyby to były inicjały, imię lub nazwisko? Czy to w ogóle było imię?

E-mail dopiero przyszedł, więc wiedziałam, że ktokolwiek go wysłał, siedział jeszcze przed ekranem. Postanowiłam, że nie zaszkodzi wysłać odpowiedź, mimo że powiedział, że nie będzie odpowiedzi.

Drogi S.,

Dziękuję za skontaktowanie się ze mną. Proszę rozważyć, zaoferowanie więcej informacji.

Jeśli jesteś w niebezpieczeństwie, policja może pomóc!

Prześledzę to, co zostało wspomniane, ale nie dajesz mi dużo na początek.

Możesz złapać mnie pod 555-571-3284. Dzień czy noc.

–Tory

Stuknęłam wyslij i czekałam. Gapiłam się w ekran prawdopodobnie przez piętnaście minut, czekając na odpowiedź. Nigdy nie nadeszła. Przez co poczułam się pewniej z tą wskazówką. Jeśli to był ktoś, szukający zainteresowania, najprawdopodobniej odpowiedziałby, po uzyskaniu tego co chciał.

Pchnęłam notatki, które zgromadziłam na Casena, na bok i rzuciłam się z powrotem na łóżko. Miałam dużo do przemyślenia.



WŁAŚCICIEL

– Amelia! Nie pamiętam, kiedy ostatni raz rozmawiałem cię, gdy byłaś trzeźwa.

Piła łączywie ostatni łyk wina z dna kieliszka. Kąciki jej ust były pomalowane na czerwono.

– Dlaczego cię to obchodzi, Carter? Nigdy cię tu nie ma.

Nie widziałem jej prawie od tygodnia. Po tym idiotycznym poście na Instagramie na temat Reed'a, zniknęła. Do domu matki, tak mi powiedziała. Potrzebowała czasu, by "pomyśleć".

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

To niewątpliwie oznaczało, że była na tyle mądra, aby zejść mi z drogi, po spowodowaniu u mnie medialnego bólu głowy. Post rozszedł się jak wirus i wszyscy z drużyny Reeda do zarządcy sprzętem zostali zapytani, czy mieli wiarę w niego, jako rozgrywającego zespołu.

Jedyną dobrą rzeczą było to, że wsiok nie wydawał się mieć z tym problemu, jakiegokolwiek.

– Czy wyobrażasz sobie, jakie problemy spowodowałaś? Co cię skłoniło, aby skomentować to tak głupio?

– To prawda. Nie masz takiego zmysłu jak twój ojciec. On nigdy, by tak nie zaryzykował!

Moje pięści zacisnęły się, gdy przepłynęła przeze mnie złość. Była coraz bardziej bezczelna, a ja musiałem wkrótce zdecydować, czy udobruchanie jej błyszczącymi rzeczami jeszcze wystarczy, aby ją uciszyć.

Nigdy nie powiedziałem jej dobitnych szczegółów o tacie, ale wiedziała tyle, aby sprawić mi problemy. Zawsze myślałem, że będę mógł kupić ją po nieuchronnym rozwodzie, ale przez jej chaotyczne zachowanie zaczynałem to kwestionować.

– Powiedz mi, jak to zrobiłeś – powiedziała.

– Bądź cicho, Amelia. Jesteś pijana.

Potknęła się ku mnie, rozlewając trochę wina na nasz biały dywan z owczej wełny. – Powiedz mi. Chcę wiedzieć. Otrułeś go?

– Nie możemy o tym mówić.

– Jesteśmy sami – powiedziała. – Gospodynie odeszły na cały dzień... jesteśmy tylko my dwoje.

– To nie ma znaczenia. Wszystko, co musisz wiedzieć, to to, że dostaliśmy to, czego chcieliśmy. Nie ma znaczenia, w jaki sposób.

– My? – spytała.

– Zgadza się. My. Wiem, że kochasz rozgłos bycia żoną właściciela. To daje publiczną osobowość.

– Tak – wyznała. – Dlatego chcę wiedzieć jak to zrobiłeś. Jeśli nie można zaufać swojej żonie, to komu można?

Czułem się niewygodnie z tym, że popychała mnie, aby dowiedzieć się, jak to zrobiłem. Jedynym powodem było to, że chciała później wykorzystać to przeciwko mnie. Bawiła się w niebezpieczną grę, jeśli to było to, co robiła.

Może ta rozmowa była tylko dlatego, że po raz kolejny była pijana. Gdyby była trzeźwa i pomyślała o tym, co mówiła, pewnie zdałaby sobie sprawę, że może być potraktowana tak samo łatwo, jak stary Jack.

Na razie, pogodzę się z nią. Wiedziałem, jak ją uciszyć, ale to stawało się coraz droższe. Jak tylko uwaga mediów z nadchodzącego sezonu ucichnie, mogę zrobić coś bardziej trwałego.

– Amelia... Nie mogę powiedzieć ci wszystkich moich sekretów. To zabrałoby całą tajemniczość z naszego małżeństwa.

– Pfft. Nudny! Stajesz się taki nudny, Carter. Wszystko kręci się wokół zespołu, ostatnio.

Drużyna jest wyceniana na pół miliarda dolarów, tępa suko! Oczywiście, że wszystko kręci się wokół zespołu ostatnio.

– Masz rację, kochanie – powiedziałem. – Nie poświęcałem wystarczającej uwagi tobie.

Amelia zachnęła się. – To było naprawdę trudne. Jestem tak zmęczona tymi wszystkim rozmowami o futbolu.

– A to jest moja wina – powiedziałem. – Co mogę zrobić, aby ci to wynagrodzić?

Czasami w życiu trzeba było pozwolić ludziom myśleć, że manipulują tobą, w celu manipulowania nimi. Jak denerwujące by to nie było, musiało być zrobione.

– Nie wiem. – Wydęła dolną wargę i zrobiła tą dziecięcą rzecz, która sprawiała, że było mi niedobrze.

– No dawaj – powiedziałem. – Byłem bardzo bezmyślny ostatnio. Co mogę zrobić, aby uczynić cię szczęśliwą?

– Więc – powiedziała, kołysząc się w tę i z powrotem dla efektu. – Melissa właśnie dostała nowego Mercedesa i to sprawiło, że czuję się naprawdę źle, gdy wciąż muszę jeździć zeszłorocznym modelem.

Żartujesz sobie ze mnie? Myślałem, że będzie chciała iść na kolację, albo może nowe wyposażenie szafy... ale niemiecki, kurwa, samochód?

– Rozumiem. Ale nie mówiłaś, że czujesz potrzebę wyostania się z miasta? Może miłe wakacje spowodują, że poczujesz się jeszcze lepiej?

To jest to Carter. Upiecz dwie pieczenie na jednym ogniu. Kup ją i pozbadź się jej na kilka tygodni.

– To brzmi miło – powiedziała. – Ale ja naprawdę myślę o tym samochodzie. Zrobili wiele ulepszeń na zeszłorocznym modelu. Może moglibyśmy zrobić jedno i drugie?

Przełknąłem ciężko. Naprawdę przeciągała strunę. – Oczywiście, moja droga – powiedziałem niechętnie.

Jej nastrój rozjaśnił się znacznie, a po tym zapomniała męczyć mnie o mojego ojca.

– To świetnie!

– Oczywiście, nadal mam tutaj zbyt dużo do zrobienia, aby towarzyszyć Ci na wakacjach – powiedziałem, starając się ocalić coś z transakcji.

– Nie ma sprawy – powiedziała, trochę zbyt szybko. – Nie mam nic przeciwko podróży na własną rękę.

Jestem pewien, że ma jakiś kawałek europejskiego śmiecia, czekającego na bzykanko, jak tylko wyjdzie z samolotu. Nie miałem czasu, aby martwić się o to teraz.

– Nie ma sprawy – powiedziałem. – Zobacz się z Robertem w sprawie samochodu, a on upewni się, że dostaniesz to, czego chcesz przed wyjazdem.

Zrobiłem mentalną notatkę, aby powiedzieć księgowemu, o udostępnieniu jej najmniejszej kwoty. Wiedziałem, że jeśli tego nie zrobię, może ona wrócić Bentleyem zamiast Mercedesa.

– Och, Carter – powiedziała, zarzucając mi ręce na szyję. – Kocham Cię.

Zajęło to całą moją powściągliwość, aby nie ścisnąć jej za szyję, dopóki nie przestałaby się ruszać.



TORY

Byłam jak opętana. Tak bardzo, że przez ostatnie dwa dni, nie poszłam na próbne treningi. Było tak wiele wskazówek w obrzydliwym zachowaniu Cartera Davenporta, że miałam problemy z ich odróżnieniem.

Wytropiłam kilku jego byłych pracowników, tylko po to, aby usłyszeć jedną niepokojącą historię za drugą. Wspólnym pojawiającym się wątkiem było przecucie wszystkich, że jest on osobą, która zrobi wszystko dla pieniędzy – nawet zamorduje własnego ojca.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Najbardziej bali się nagrania ich, z różnych powodów. Uzyskałam zgodę od kilku osób na podanie imion oraz cytowanie fragmentów wypowiedzi, ale byli też tacy, którzy po prostu chcieli wyrazić swoją opinię. Żaden z nich nie posiadał obciążających dowodów.

Z tego co odkryłam, za pośrednictwem telefonów do różnych organów ścigania w okręgu, Davenport miał wpływy w jednym departamencie policji. Wiele wskazywało również na to, że miał w kieszeni prokuratora. Nie udało mi się obalić niczego, co mój informator napisał w tym e-mailu. W istocie, większość faktów się potwierdziła.

Rzeczy działy się w szybkim tempie od czasu otrzymania wiadomości. Opłaciło się podanie mojego numeru telefonu. Otrzymałam zaszyfrowaną wiadomość od informatora, tak szybko jak wróciłam do pokoju ostatniej nocy.

Spotkaj się ze mną w Highland Park jutro o 9. Znajdę cię

To było to. Pisałam wielokrotnie, pytając kim jest, jednak bez odpowiedzi. Wciąż jednak czułam się wystarczająco komfortowo z tym, że to był „S”.

Zrobiłam małe rozeznanie w Highland Park i odkryłam, że to dosyć tłoczne miejsce, a o 9 rano, nie miałam obaw, że nie będzie wystarczająco publiczne.

Przybyłam pół godziny wcześniej i zbadalam to miejsce. To był mały park, po drugiej stronie ulicy od plaży. Było tam kilka ławek i plac zabaw. W większości były tam rodziny, spacerujące z małymi dziećmi. Wyglądało na to, że ktokolwiek przyjdzie na spotkanie, nie powinien mieć trudności z rozpoznaniem mnie. Zwłaszcza, jeżeli widział zdjęcie z nagłówka jednego z moich artykułów.

Zajmując miejsce na jednej z ławek, ogarnęło mnie upiorne przeczucie. Jakie okoliczności sprawiły, że strach zmusił tę osobę do zachowania takich środków ostrożności? Carter Davenport był osobą bardzo publiczną i nie mogłam wyobrazić sobie, że posiada władzę jaką sugerował informator.

Zgaduję, że ludzie zdolni są do wielu strasznych rzeczy, jeżeli powody są wystarczające.

Mój telefon zadzwonił, niemal spadłam z ławki z zaskoczenia. Przypuszczam, że byłam nieco spięta.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Wiadomość tekstowa: *Dziękuję, że przyszedłeś.*

Obejrzałam się wokół, aby sprawdzić, czy ktoś mnie obserwuje. Nadal była 8.45.

Napisałam: *Gdzie jesteś? – T*

Przepraszam. Zmieniłam zdanie. Zdarzyło mi się być w mieście i myślałam, że mogę to zrobić. Za bardzo się boję. – S

Nie musisz się bać, jeżeli masz jakieś informacje musimy iść na policję. – T

To niemożliwe. On ma ich w kieszeni. Boże pomóż, zapomnij, że Cię w to wciągnęłam. Uważaj na siebie. – S

Ze mną będzie dobrze. Muszę wiedzieć więcej. – T

Czekałam na jej odpowiedź, ale nie nadeszła. Minuty mijały. I wtedy ją zobaczyłam.... Kobieta w ciemnych okularach przeciwsłonecznych, siedziała za kierownicą niebieskiego sedana na ulicy. Obserwowała mnie uważnie.

Kiedy wstałam i zaczęłam się do niej zbliżać, pospiesznie odpała samochód. Przyspieszyłam i machałam, starając się zwrócić jej uwagę.

– Hej! Proszę pani? – krzyknęłam.

Samochód włączył się do ruchu i był już za rogiem, zanim dotarłam do ulicy.

Nie mogłam uzyskać więcej informacji na temat samochodu poza tym, że z pewnością był wynajęty.

Kim ona była?

Mój telefon zadzwonił ponownie.

Przepraszam. Jeżeli upierasz się, aby brnąć w to dalej, prześledź ós czasu. To da Ci wskazówki, których potrzebujesz. Uważaj na siebie. – S

Prześledź ós czasu? Co to, do cholery, ma znaczyć? Próbowałam skontaktować się z nią raz za razem, ale nic to nie dało. Do końca popołudnia, telefon, którego używała, został wyłączony.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Kolejna niejasna informacja, która nic mi nie mówiła. To musiało coś znaczyć.

Prześledź oś czasu.

Ale czyją? Jack'a? Carter'a? Bez sensu. Potrzebowałam innego spojrzenia na to wszystko. Tak bolesny, jak był kontakt z Markiem, on przynajmniej był przyzwoity w swojej pracy. Wiedziałam, że muszę zadzwonić do niego.

Dzięki bogu był przy biurku.

– Mark Hauck – powiedział niecierpliwie.

– Hej, to ja.

– Dobrze. Masz już coś na Reed'a?

– Ohh...pracuję nad tym – powiedziałam.

– W takim razie co się dzieje?

– Mam dla ciebie coś nowego. Pewnej nocy otrzymałam z nieznanego źródła informacje o Carterze Davenportcie.

– Davenport? Co to ma do rzeczy?

– Daj mi dokończyć – powiedziałam – Jak bardzo jesteś zaznajomiony z Davenportem?

– Tak jak ktokolwiek inny, jak sędzę.

Było jasne, że chce abym zmierzała do sedna.

– Więc pamiętasz, że gdy odszedł jego ojciec zostawił mu fortunę?

– Tak. Tak to działa w bogatych rodzinach, czyż nie?

– Jasne. Zgaduję, że tak. Jednak jest pewna rzecz: informator twierdzi, że ktoś pomógł odejść Jack'owi Davenportowi.

– Ktoś powiedział ci, że został zamordowany?

– Nie dokładnie tymi słowami, ale tak.

– Przez kogo?

– Kto miał najlepszy motyw? – zapytałam

Mark zamilkł na chwilę. Mogłam usłyszeć jak przesuwa papiery po swoim biurku.

– Więc mam uwierzyć, że Carter Davenport zabił własnego ojca, tylko po to, aby zająć jego miejsce?

– Za bardzo naciągane?

– Tak, to znaczy facet już był ustawiony do końca życia. Nawet jego wnuki nie musiałyby się o nic martwić. To jedna z najbogatszych rodzin w Ameryce.

– Tutaj nie chodzi tylko o pieniądze – powiedziałam

– W takim razie o co jeszcze?

– Władzę. Zmierzali w różnych kierunkach i to przyszło mu do głowy.

– Nie kupuję tego.

– Ale moje źródło...

– Twoje źródło to prawdopodobnie sfrustrowany pracownik...może odrzucony partner biznesowy. Kiedy masz dużo pieniędzy, masz też dużo wrogów.

– Mark, przyjrzałam się temu i...

– Tak więc, to jest to nad czym pracujesz zamiast okładki, po którą cię tam wysłałem?

– Tak, ale to zaczyna się zgadzać. Wiele z tego, co powiedział informator jest prawdą. Myślę...

– Dosyć. Masz jakiegokolwiek pojęcie o miesięcznym budżecie jaki to pochłania? Hotel, dniówka... To znaczy, no dalej Tory. Naprawdę nie zdajesz sobie z tego sprawy?

– Przepraszam, dostarczę ci to czego potrzebujesz o drużynie, ale nie możemy tak zostawić tej sprawy.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Możesz i zrezygnujesz z niej. Gonisz tam swój ogon. Prawdę mówiąc, powinienem sprowadzić twój tyłek tutaj i cię zwolnić. Jedyńm powodem, dla którego dam ci jeszcze szansę, jest fakt, że w przeszłości wykonywałaś dla nas dobrą pracę.

– Naprawdę nie sądzę, że zrozumiałaś.

– Ty jesteś jedyną, która nie rozumiała. Rezygnujesz z tego. Koniec historii.

Byłam tak oszołomiona, że nie protestowałam dalej. Wydawało się niemożliwe, aby był tak tępy, żeby nie zobaczyć w tym możliwości.

– Daj mi coś. Dwa i pół tysiąca słów na jutro. Mamy wolne miejsce na artykuł. I zapomnij o tym głównie z Davenportem. – Następnie się rozłączył.

Prędzej piekło zamarznie niż zapomnę o tej historii. Zatopię w niej głęboko zęby, jeżeli Mark nie widzi w tym możliwości, to już jego problem. Tak czy inaczej, napiszę tę historię i odkryję co z tym zrobić później. Mark nie musi o niczym wiedzieć.

Następnego ranka poszłam na sesję treningową. Casen udzielał drużynie wskazówek podczas ćwiczeń. W trakcie przerwy na wodę zauważył mnie z boku i uśmiechnął się. Skrzywiłam się, na co jego uśmiech się poszerzył.

Przez chwilę chciałam się na niego rzucić. Woda spływała z butelki przechylonej nad jego grzywą i twarzą. Kropelka uciekła z jego ust i zleciała na koszulkę do ćwiczeń.

Musiałam przestać się do niego ślinić z odsłoniętej środkowej sekcji. Ten mężczyzna był stworzony do noszenia stroju futbolisty. Mrugnął, potem odwrócił się i pobiegł z powrotem na boisko.

To sprawiło, że prawie zapomniałam o sprawie Davenporta. Jak łatwo byłoby porzucić historię i przytulić się do gwiazdy footballu. To jednak nie byłam ja.

Musiałam dać Markowi jego artykuł, ale kiedy go skończę, przejdę do prawdziwej historii.



CASEN

Wiedziałem, że jeżeli się pospieszę złapię ją na parkingu. Chłopaki gwizdali i krzyczeli w szatni. Wszyscy byli podekscytowani jutrzejszym dniem wolnym. Tak bardzo, że wielu z nich planowało uderzyć do barów w mieście.

Bycie młodym sportowcem milionerem, sprawiało, że większość twoich rówieśników nie miała rodzin i nie musiało biec do domu.

Szybko wytarłem się z resztki wody i zarzuciłem moją koszulkę.

– Widzimy się wieczorem Reed?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Zobaczymy – zawołałem przez ramię i wybiegłem na zewnątrz.

Wiedziałem, że to złe wystawiać moją drużynę pierwszej nocy, kiedy możemy się spotkać razem, ale byłem bardziej zainteresowany zobaczeniem się na osobności z nią.

Źle rozpoczęliśmy i mam zamiar to naprawić. Może byłem dla niej trochę zbyt szorstki. Nie do mnie należy mówienie jej jak ma pracować. Dodatkowo, widziałem, że jest mną zainteresowana. Muszę do niej podejść z większym wyczuciem.

Parking dla mediów był w innej części niż ten dla graczy, ale wiedziałem gdzie iść. Zapamiętałem jej samochód tego wieczora, gdy wyszedłem z kolacji, więc wiedziałem czego szukać.

Właśnie wyjeżdżała, gdy tam dotarłem.

– Hej, zatrzymaj się!

Nie zauważyła mnie dopóki nie pobiegłem na około i zablokowałem jej wyjazd.

– Co do cholery Reed? – krzyknęła.

– Casen. Boże wszechmogący, nie jesteś moim trenerem, kobieto. Wystarczy Casen.

– Okej, Casen. Czy jako dziecko upadłeś na głowę? Prawie potrafiłam cię autem.

Zadziorna. Lubię to.

– Nie pamiętam, abym upadł na głowę, choć miałem kilka uderzeń.

– Skończyłeś? – Starła się grać bardziej rozdrażnioną, niż w rzeczywistości była

Wiedziałem, ale chciałem zagrać w tę grę.

– Spokojnie. Ranisz moje uczucia.

Podszedłem do jej okna. Przewróciła oczami i kontynuowała wycofywanie się.

– Zatrzymaj się, teraz. Czy nie powinnaś pisać historii o mnie? Mógłbym ci to ułatwić, gdybyś miała jakieś informacje.

– Wiem wszystko, co muszę wiedzieć o tobie.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Czyżby? Dlaczego nie powiesz, co twoim zdaniem myślisz, że wiesz o mnie?

Była bardziej niż szczęśliwa, aby to zrobić. – Wiem, że jesteś aroganckim sportowcem, który robi co zechce, ze względu na swój talent.

– Całkiem dobra ocena – powiedziałem. – Kontynuuj.

– Wiem, że myślisz, iż jesteś darem bożym dla wszystkich i nie musisz przestrzegać tych samych zasad co inni.

– Nadal się zgadza, co jeszcze?

– Mogę mówić cały dzień – powiedziała – ale przejdźmy do rzeczy.

– Racja...nie ma z tobą żartów. Chodzi o to, że źle zaczęliśmy tamtej nocy. Co ty na to, żeby spróbować jeszcze raz?

– Dzięki, ale nie.

Tory wprowadziła samochód w ruch. Nie odpuszczę jej tak łatwo. Pobiegłem obok, wtykając głowę do środka.

– Jesteś szalony! – Zaśmiała się.

– Nie szalony, tylko zdeterminowany. No dalej, chłopaki dzisiaj wychodzą. Będzie zabawnie. Możesz zadać mi jakiegokolwiek pytanie, a ja odpowiem na nie szczerze.

Uniosła brew. – Szczerze? Nie chrzanisz?

– Słowo harcerza – powiedziałem, podnosząc rękę – Sprawię, że moi koledzy odpowiedzą na pytania, jeśli to jest to czego chcesz. Wszystko co musisz zrobić, to założyć małą seksowną kieckę i pokazać się ze swoim notatnikiem.

– Zrobię to – powiedziała w końcu. – Ale jeśli zaczniesz zgrywać Pana Ważniaka to spadam stamtąd.

– Nawet nie wiem co to znaczy – powiedziałem – ale jeżeli to sprawi, że przyjdiesz, zgadzam się na to.

Wyglądała jakby biła się z własnymi myślami. Czekałem cierpliwie, ale nie przestałem trzymać jej samochodu. Nie przyjąłbym nie za odpowiedź, nawet jeżeli to oznaczało trzymanie się mocno, kiedy będzie jechała w dół autostrady, to zrobię to.

Spojrzała na mnie tymi pięknymi szczenięcymi oczami. – Gdzie cię spotkam?

Dobłą rzeczą w lokalnych barach było to, że zwykle każdy zajmował się swoimi sprawami. Co mam na myśli to to, że nie wariowali w pobliżu znanych sportowców. Klienci, w zasadzie skupieni byli na dobrej zabawie, a nie na autografach i pozowaniu do zdjęć.

To miejsce, w szczególności skłaniało się w kierunku starszej klienteli. Nie obchodziło ich, że nowa drużyna futbolu pojawiła się w ich miejscu. Jeśli już, byli nieco rozbawieni.

– Jest coś zabawnego w oglądaniu 300-funtowego futbolisty grającego w bilard z małym starszym mężczyzną, który prawdopodobnie nigdy o nim nie słyszał – powiedziała Tory, obserwując jak jeden z moich ofensywnych liniowych niezdarnie operuje kijem bilardowym.

– Cholerna racja. Dlatego wybraliśmy to miejsce. Ma reputację przyjaznego dla gwiazd.

– Tak się teraz nazywasz? Już jesteś gwiazdą?

– Kochanie, byłem gwiazdą, odkąd wyszedłem z podstawówki. Po prostu ludzie dopiero teraz zaczęli to zauważać.

– Wypiję za to – powiedziała stukając swoim kieliszkiem o mój.

Nie była nawet w połowie tak spięta, jak wtedy gdy spotkaliśmy się na kolacji. Miło było zobaczyć jej prawdziwą osobowość.

– Powiedz mi coś – zapytałem – dlaczego Davenport nienawidzi cię tak bardzo?

Jej twarz zgasła i zastanawiałem się, czy nie poruszyłem złego tematu.

– To znaczy, jeśli nie chcesz o tym mówić...

– Nie. W porządku – odparła. – Powiedziałam ci, że napisałam o nim artykuł.

– Tak.

– Tak, cóż, zgaduję, że chowa urazę.

Mogę to sobie wyobrazić. Ten lizusowski drań wydaje się lubić pieprzyć się z ludźmi, nawet jeżeli jest to niewinna dziewczynka wykonująca jedynie swoją pracę.

– To mnie nie dziwi. Wychodzi na prawdziwego kutasa. – Może to wina piwa, ale nie miałem w tym czasie żadnych obaw przed mówieniem co myślę. Mogłaby zgłosić moje słowa, jeśli by chciała, ale coś mi mówiło, że jest w porządku z tym.

– Dlaczego? Powiedział o mnie coś jeszcze?

– Nie, był tylko bardzo nieugięty w kwestii rozmowy z tobą. To pewnie przez tę cholerną historię, którą napisałaś.

– Cóż, to była prawda. Jednak to nie równa się z tym, nad czym obecnie pracuję.

Byłem skupiony na staraniu się zajrzeć jej za koszulkę, gdy nie patrzyła, ale to zdanie zwróciło moją uwagę. – To znaczy, że tworzysz kolejną historię o Davenporcie?

– Coś w tym stylu – powiedziała, stwierdziłem, że nie chce podzielić się szczegółami, więc nie naciskałem.

– To nie jest powód, dla którego zgodziłaś się wyjść ze mną, prawda? Abym wyjawiał sekrety właściciela?

– Nie – przyznała. – To nad czym pracuję, wydarzyło się na długo przed tobą. Mimo wszystko to szalona historia.

– Na to wygląda.

Siedzieliśmy przez chwilę niekomfortowo, zanim zmieniła temat.

– Hej, chcesz trochę porzucać w darta?

Naprawdę chciałem dowiedzieć się więcej o historii, którą pisze o Davenporcie, ale fakt, że była w trybie „zabawy”, a nie dziennikarstwa, był dla mnie wystarczający.

– Nie zapominasz, że jestem znany na całym świecie z rzucania rzeczami? To nie odnosi się tylko do futbolu...mogę rzucać cholerstwem w jakiegoś darta.

– Znanym na całym świecie? Nie pozwól teraz swojej głowie za bardzo urosnąć. Założę, się, że w Uzbekistanie nawet nie wiedzą czym jest amerykański futbol.

– Uzbeki – gdzie?

– Dokładnie. Więc, grasz czy nie?

– Kochanie, więcej niż gram. Mam nadzieję, że jesteś gotowa na lanie.

Róż wstąpił na jej policzki z powodu mojego doboru słów. Podtekst seksualny nie został przez nią niezauważony.

Zagraliśmy kilka rundek z chłopakami. Kręciła się i mówiła bzdury jak każdy z nich. Po chwili pragnienie dostania jej na osobności prawie mnie zabijało.

Za każdym razem, gdy Tory zginała się, aby podnieść rzutkę z podłogi, czułem się jakbym był z powrotem w liceum. Ona ma ten perfekcyjny mały tyłek wyglądający jak serce. Nie mogłem się doczekać okazji, gdy będę mógł się niego wgryźć.

Ona również to czuła. Wykorzystywała każdą szansę, aby otrzeć się o mnie lub pozwalała knykciom moich dłoni trącać jej tyłek. Było coś ekscytującego w powściągliwości. Normalnie miałbym ją przyczepioną do mojego ramienia i idącą do mojej ciężarówki. Jednak musiałem mieć dla niej więcej szacunku niż to, wiedziałem o tym.

Zdecydowałem zobaczyć jak się sytuacja rozegra. Jeżeli na koniec wieczoru nadal będzie chętna, zamierzam przejąć kontrolę.

– Jak strzał? – zapytała.

– Dziewczyno, wpakujesz się w kłopoty dzisiejszego wieczoru.

– Już jestem w tarapatkach – powiedziała. – Równie dobrze mogę mieć z tym trochę zabawy.

To było najbardziej zielone światło, jakie kiedykolwiek widziałem. Miałem tylko nadzieję, że wiedziała co robi.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Tequila była tutaj koniecznym wyborem. Pochodzę z Teksasu, wychowałem się na tej rzeczy. Przypuszczam, że jako dziewczyna z południowej Kalifornii sama odbyła nie jedną wycieczkę do Meksyku.

Tak mała jak była, zdołała upić połowę naszej obrony. W czasie, gdy wytoczyliśmy się na zewnątrz, była jedną z kilku osób, które prosto szły.

– Nie wyciągnęłaś zbyt wiele z imprezy – powiedziałem, gdy błakaliśmy się bez celu po parkingu.

– To jest to, co otrzymujesz, gdy oceniasz książkę po okładce. – Zatrzymała się by o tym pomyśleć. – Zgaduję, że po prostu jestem winna – przyznała się.

– Pozwól mi zgadnąć. Myślałaś, że jestem jakąś rozpieszczoną gwiazdą futbolu z niczym między uszami?

– Myślałam, że będziesz... Sama nie wiem.

– Powiedz to, skarbie. Byliśmy szczerzy całą noc, nie psuj tego teraz.

– Myślałam, że będziesz sztuczny. Wiesz? Efekt wmawiania ci cały czas, jak wspaniały jesteś ty i twoje życie.

To sprawiło, że się uśmiechnąłem. W dużej mierze zgadzałem się z tym. Nawet jeżeli kroczyłem kilka razy tą drogą.

– Prawda – powiedziałem. – Wiem, że potrafię być kutasem, ale nie mówiłbym tego co mówię, gdyby to nie była prawda. Ludzie mają problem, gdy ktoś mówi im jak naprawdę jest.

– Zabawne – powiedziała. – To moja praca... mówić jak jest. Wiem o co ci chodzi z tym, że ludzie nie zawsze chcą to słyszeć.

Parking wokół był pusty. Wszechświat zmuszał ją do podjęcia tej decyzji, nie mnie.

Rozejrzała się wokoło na auta, które się rozjeżdżały

– Kontynuujemy zabawę? – zapytałem.

– U mnie czy u ciebie?

Mówiła do czasu podjechania serwisu transportowego. Drużyna była w niego wyposażona bezpłatnie. To było dobre i trzymało graczy z dala od prowadzenia pod wpływem alkoholu, ale mi nie zależało na korzystaniu z tego, ponieważ ułatwiało to Davenportowi trzymanie mnie na oku.

W końcu zdecydowałem, że i tak nie mam nic do powiedzenia, gdy cała drużyna rzuciła się do wyjścia. Jaka szkoda, że już nigdy nie będziemy mogli tam wrócić. Kiedy już rozejdzie się wiadomość, że jakiś lokal jest miejscem spotkań graczy, zaczną przychodzić fani.

Praktycznie biegliśmy do moich drzwi wejściowych. Nie kłopotalem się z zamykaniem drzwi na klucz, nawet jeżeli wszyscy twierdzili, że powinienem. Po prostu nie przejmujesz się takimi rzeczami w małym mieście w Teksasie.

Zdzierała ze mnie ubrania, jakby to była ostatnia rzecz na ziemi, jaką miała zamiar zrobić. Prawie zrobiliśmy to na poręczy fotela, gdy dotarła do moich spodni.

– Zgaduję, że nie jestem jedynym tygrysem w tym pokoju – wyszeptalem.

– Nie, ale ty jesteś tutaj jedynym, który mówi kiepskie żarty – zaśmiała się.

Jej szczupłe, małe ciało krzyczało, aby wydostać się z tej sukienki. Czekałem cierpliwie, pociągnęła w dół moje spodnie. Od drugiej gry w rzutki miałem najbardziej bolesny wzwód.

Nie chciała pozwolić mi dotknąć się w aucie, więc drażniła się ze mną ze swojego siedzenia. Teraz nadszedł czas, aby przekonała się jakie kłopoty na siebie sprowadziła.

Kiedy w końcu pociągnęła moje bokserki do kolan, mój fiut wyskoczył jak uwolniony z pudełka.

Tory nie traciła czasu i wzięła go do ust. To był zwierzęcy popęd w najlepszym wydaniu. Od samego początku przyciągaliśmy się wzajemnie. To było banalne, ale po kilku godzinach razem, nasze ciała przyciągały się do siebie niczym magnesy. Nie było nic, co mogliśmy zrobić, nawet jeżeli chcielibyśmy to przerwać.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Jej usta były ciasne i mokre wokół mojego kutasa. Wzięła go tak dużo jak mogła bez krztuszenia się. Wplotłem palce w jej grube, brązowe włosy nawijając pasma na palec, i delikatnie szarpnąłem. Położyła lewą rękę na moim brzuchu, a ja instynktownie napiąłem mięśnie, które tak długo budowałem.

Tory nie spieszyła się ze mną. Jej powściągliwość była przyjemna, nie mogłem tego pojąć. Tak bardzo chciałem znaleźć się w jej małej, ciasnej cipce, że prawie wariowałem. Odsunąłem się od jej ust, które były tak dobre, że wydawało się to zbrodnią.

Spojrzała na mnie w górę, jakby wiedziała, że zdobyła punkt. Przytrzymując kontakt wzrokowy polizała koniuszek mojej męskości, co prawie mnie zabiło.

Podciągnąłem ją w górę za łokcie, zrównując nas. Nasze nosy się stykały, oddychaliśmy razem ciężko, twarzą w twarz. Wszystko w tym było kompletnie pierwotne.

– Jak chcesz mnie pieprzyć? – wyszeptała.

– Jak nie mogę? – zapytałem

– Chcę żebyś mnie wziął – powiedziała. – Nie bądź delikatny.

Nasze usta zetknęły się w stanowczym uścisku. Napierała na moją twarz swoją twarzą, wsunąłem język w jej usta. Tory smakowała jak cukierki. Jej język był stanowczy.

Sięgnęła po mojego fiuta i objęła go wilgotną dłonią, w trakcie gdy ściągałem ramiączka jej sukienki z ramion. Jej piersi były jak melony. Okrągłe i twarde, trzymały się wysoko, bez pomocy stanika, tylko naturalnie. Ścisnąłem każdą z nich w dłoni przez cienki materiał bielizny. Zaczęła pieścić mnie tak, jak ja ścisnąłem ją.

– Casen, to takie dobre uczucie.

– To prawda – powiedziałem.

– Nie możesz nikomu powiedzieć. To ważne.

Przyciągnąłem ją do kolejnego pocałunku. Przytrzymałem ją prze dwie, może trzy sekundy, potem uwolniłem.

– Wstydzisz się bycia z rozgrywającym? Nie jesteś tylko kolejnym numerkiem Tory.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Nie – powiedziała. – Wiem to. Chodzi o historię, nad którą pracuję...Davenport nie może się o nas dowiedzieć. To mogło by być niebezpieczne.

– On już mi powiedział, że mam się trzymać od ciebie z daleka, pamiętasz?

– Tak, pamiętam również, że się tym nie przejąłeś i rzuciłeś mu tym w twarz.

Pracowałem ręką w jej majtkach, gdy mówiła. Złapała mnie za nadgarstek i zatrzymała.

– Obiecuj – powiedziała. – Obiecuj, że postarasz się to utrzymać w tajemnicy, nie ze względu na mnie, ale na ciebie.

Nie wiedziałem co to ma znaczyć, ale w tym momencie oddałbym swoje pierworodne dziecko samemu diabłu, jeżeli to znaczyłoby, że dostanę się w końcu do jej małej cipki.

– Tak – powiedziałem. – Cokolwiek zechcesz. Nie wiem dlaczego robisz z tego taką wielką sprawę, ale tak, obiecuję.

Nie puściła mojego nadgarstka i zabrała drugą rękę z mojego fiuta.

– To wielka sprawa, ponieważ to, nad czym pracuję, to coś więcej niż wiesz. Jeśli on dowie się, że jesteś w to zamieszany możesz być w niebezpieczeństwie. Pracuję nad czymś, co on chce utrzymać w tajemnicy, a jeśli choćby pomyśli, że możesz wiedzieć o tym, będziesz miał kłopoty.

– Jezus, Tory. W porządku. Porozmawiamy o tym później, ale jeśli nie ściągniesz reszty ubrań w tej chwili, to oczekiwanie mnie zabije.

Przyciągnąłem ją za biodra i pchnąłem moim pulsującym fiutem w jej twardy brzuch.

– W takim razie powiedz to.

– Dobrze. Uczynię z tego moją życiową misję, aby upewnić się, że ten skurwysyn nie dowie się o nas. Wystarczy? Teraz pozwólmy tej bieliźnie upaść na podłogę, zanim załamie się psychicznie.

Tory zachichotała i cofnęła się o krok. Zachwiałem się i przytrzymałem ramieniem fotela, patrząc niczym ćpun, czekający na swoją kolejną działkę.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Seksownie zakręciła biodrami i zsunęła majtki. Jej cipka była ogolona i gładka, tak jak lubiłem. Sięgnęła jedną ręką na plecy i odpięła biustonosz. Przytrzymał jej piersi przez jedną kuszącą chwilę i upadł na podłogę. Słabe światło z korytarza oświetlało jej ciało w taki sposób, że wyglądała jak na sesji zdjęciowej. Wysokie szczyty, wszystko proporcjonalne. Mogłem nawet powiedzieć, jak okrągły jest jej tyłek, patrząc na nią z przodu.

To był koniec, nie mogłem zatrzymać bestii dłużej, mając ją, stojącą przede mną, wyglądającą w ten sposób.

Wziąłem ją w ramiona, przycisnąłem do klatki piersiowej i szybko udałem się do sypialni. Rzuciłem ją jak szmacianą lalkę na moje, królewskich rozmiarów łóżko.

– O mój Boże, jesteś taki silny – wyszeptała.

– Poczujesz to.

Wspiąłem się na łóżko, jedno kolano za drugim, dopóki materac się nie ugiął, a ona odwróciła się do mnie. Patrzałem na jej kruche ciało i zastanawiałem się, której części spróbuję w pierwszej kolejności.

– Na co czekasz? – zapytała.

– Musze się uspokoić – powiedziałem. – Nie chcę cię skrzywdzić.

– Wezmę to. Również tego potrzebuję. Spraw, abym krzyczała.

Słynne ostatnie słowa.

Przycisnąłem ją po obu stronach, w wolne miejsce pod jej plecami włożyłem ręce. Wtedy nachyliłem się ponownie do pocałunku. Moje usta były przyciągane przez jej, prawie tak samo jak mój fiut ciągnął do szczeliny między jej nogami. Wdaliśmy się w walkę na języki. Ich czubki napierały na siebie, dopóki nie mogła wytrzymać i ugryzła moją dolną wargę. Jeżeli tak na nią działa pocałunek w usta, mogę sobie wyobrazić co zdziałalbym swoimi ustami zjeżdżając w dół. Z tym odkryciem będziemy musieli poczekać na inny dzień.

Tak atrakcyjne jak wydawało się drażnienie jej łechtaczki językiem, nie mogłem doczekać się bycia w niej, nawet jeżeli dojście zajęłoby jej 90 sekund.

Nadszedł czas by wziąć jej cipkę. Ściągnąłem poduszkę ze szczytu łóżka, z jedną ręką nadal pod nią.

– Włóż to pod tyłek.

Miała zamknięte oczy i nie sędzę, że usłyszała mnie ponad jej ciężkimi oddechami. Przeniosłem ręce na jej brzuch, układając je w kształt diamentu wokół jej pępka. Wewnątrz mnie toczyła się walka. Albo powoli delektować się jej ciałem, albo wepchnąć się do jej środka.

Nogi Tory opadły rozwarłe i podjęcie decyzji nie należało już do mnie. Przybliżyłem się. Miękka skóra jej tyłka dotknęła szczytów moich ud. Chwyciłem mocno za jej biodra. Ona sięgnęła po mojego kutasa naprowadzając go, ale delikatnie ją odepchnąłem. Bez pomocy. Bez presji.

Jego główka pulsowała i była zaróżowiona. Zdawało się, że rozciągał się jeszcze, tym bardziej, im bliżej jej ciała byłem. Jeśli mógłbym położyć go obok stali, to jego siła byłaby nie do odróżnienia.

Przebiegłem między jej śliskimi fałdkami. W górę i w dół. Raz. Drugi. Trzeci. A potem zanurzyłem się w niej.

Krzyk opuścił moje płuca.

– O mój....

Wysunąłem się o kawałek, chociaż każdy mój cal błagał, aby zakopać się w niej głębiej.

– W porządku – wyszeptała – Nie przerywaj. Zwolnij za pierwszym razem, a potem pieprz mnie.

Zrobiłem kilka płytkich pchnięć, żeby mogła przyzwycząić się do mnie, ale kiedy wbiła mi paznokcie w tyłek i przyciągnęła do siebie, wszystkie pozory kruchości wyleciały przez okno.

Opierałem się na łokciu ponad jej ramieniem i wyrzuciłem biodra do przodu. Mój fiut wypełniał ją jak ręka rękawiczkę. Każde pchnięcie wywoływało westchnięcie z jej ust i zmuszało mnie do uderzania mocniej.

Koski Tory były skrzyżowane za mną, co sugerowało, abym nawet nie myślał o zmianie pozycji. Stopniowo zwiększałem tempo moich uderzeń dopóki nie zaczęła wołać.

– Tutaj. Tak tutaj!

Utrzymywałem swoje tempo. Próbowala przenieść swoje palce na obrzękniętą łechtaczkę, ale ilekroć była bliska dotknięcia siebie wydawało się, że to zbyt wiele. Przenosiła ręce ze swojego ciała na moje i z powrotem. Za każdym razem, gdy wydawało się, że wie co robi, kolejne uderzenie mojego fiuta powodowało u niej niemal histerię.

– Już prawie...przynie – błagała.

Kiedy moja dłoń dodatkowo musnęła jej sutek, pękła. Doszła z krótkim krzykiem, zaciskając się wokół mojego fiuta. Odsunąłem się nieco, nadal pozostając w niej, gdy dochodziła. Cieszyło mnie oglądanie jak jej całe ciało się skręcało, skóra przybrała różowy odcień, a następnie wróciła do swojego normalnego koloru. Wierciła się na moim fiucie przez dobre 45 sekund, zanim w końcu otworzyła oczy. Jej usta ułożyły się w „O”, co w połączeniu z jej szeroko otwartymi oczami, dawało niemal kreskówkowy wygląd.

Była tak mokra, że prawie się z niej wyśliznąłem. Spojrzała na mnie, i jej oczy zdawały się mówić to, czego usta nie mogły.

Ponownie pozwoliłem jej poczuć moją długość. Zawsze byłem przekonany, że radzę sobie w seksie, ale nawet ja byłem zaskoczony, że tak długo powstrzymywała się od uwolnienia.

Zwiększyliśmy tempo. Wierciła się pode mną z doskonałą precyzją. Nasze ciała pracowały ze sobą jak w zegarku, aby zadowolić to drugie. Kiedy dotarłem prawie na skraj, przenieśliśmy ją na siebie, aby mogła mnie ujeżdżać. Zmiana pozycji dała mi sekundę na rozprostowanie palców.

Położyłem swoje dłonie na dole jej pleców, gdy pracowała na mnie swoimi biodrami. Poruszała się wokół mnie w małych koncentrycznych kółkach. To było jak niebo na ziemi dla

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

mojego fiuta. Jej kolana umieszone były po obu stronach moich ud. Nie mogła całkowicie ze mnie wyjść z tej pozycji, więc musiała unosić się nieco wyżej. Ciało Tory było twarde, ale jej piersi miękkie. Obijały się o siebie z każdym jej ruchem. Patrzyłem jak zahipnotyzowany i powstrzymywałem się od uwolnienia.

Pieprzyła mnie mocniej, jakby starała się coś udowodnić. Byłem już tak blisko, że chciałem zrzucić ją z siebie, żeby nie skończyć w środku.

– Co się dzieje, ogierze?

– Jesteś niegrzeczną dziewczynką, prawda?

– Tylko niegrzeczny chłopiec może mnie do tego doprowadzić.

Opuściłem łokcie i opadłem ponownie na plecy, aby mogła nadal się na mnie wspinać.

– Chcę żebyś wziął mnie od tyłu – powiedziała. – Mam tam wystarczająco dużo poduszek.

Nie musiała tego powtarzać. Zgarnąłem obie jej kostki w rękę i uniosła się, abym mógł wyszarpać spod niej pościel. Wszystko zostało ściągnięte poza jedwabnym prześcieradłem.

– Lepsze tarcie – mrugnąłem porozumiewawczo.

Pociągnąłem ją na kolana i zgiąłem tyłem do mnie. Jej tyłek był bardziej niesamowity niż mógłbym sobie wyobrazić. W trakcie gry w darta fantazjowałem o tym, co mógłbym zrobić, gdybym miał ją nagą i czekającą. Rzeczywistość sprawiła, że to, co planowałem wyglądało jak jakiś żart. Cała była wspianała, ale ten pulchny tyłek był najlepszą częścią.

Przebiegłem dłońmi przez całą długość jej ciała. Zaczynając od ramion ruszyłem szlakiem w dół jej pleców, aż zatrzymałem się na krzywiznie jej tyłka. Musiałem wcisnąć swojego fiuta, aby znaleźć miejsce. Rozchyliła pośladki dłońmi, gdy wszedłem. W tej pozycji czułem ją jeszcze mocniej. Tarcie na główkę mojego fiuta zapowiadało, że to nie potrwa już długo.

Zatrzymałem się w niej na ułamek sekundy po prostu ciesząc się widokiem. Kiedy próbowała na mnie napierać, przytrzymałem ją za kark i przycisnąłem do łóżka.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Nie ruszaj się. To jest miejsce, gdzie cię chcę i miejsce, w którym zostaniesz.

– Mmm. Mówisz o wielkiej zabawie, ale czy możesz ją zapewnić?

– Zapewniałem ją przez całe życie.

Skupiłem się na dołęczkach na dole jej pleców i ruszyłem w podróż w głąb niej. Czuję się w niej jak w niebie. Mój fiut drgał i groził wybuchem przy każdym dźgnięciu. Kontynuowałem patrzenie na dołęczki kiedy pracowałem. Intensywność sięgnęła zenitu, kiedy sięgnęła między naszymi nogami i zaczęła bawić się moimi jądrami. Czuję się jakbym stąpał po cienkiej linii bez żadnych zabezpieczeń. Moja ręka odnalazła jej bark kiedy musiałem się uspokoić. Lustro na ścianie, naprzeciwko łóżka dawało wspaniały widok na jej cycki i mnie wbitego w nią.

Poruszałem się szybciej i mocniej. Demon we mnie chciał sprawić aby błagała o litość. Nasze ciała zderzały się ze sobą. Pieprzyłem ją mocniej.

– Ahhh – jęknęła. Nie było nic bardziej seksownego, niż sprawienie żeby dziewczyna tak brzmiała, kiedy się tego nie spodziewała.

– Podoba ci się to? – warknąłem, kiedy mój fiut uderzał wewnątrz.

–To jest takie... takie...ahhh...

– Chcesz więcej?

– Daj mi to!!

Moje biodra wystrzeliły gwałtownie. Mój członek wypełniał ją do granic, ale nie przestawałem.

– Ja...Zamierzam znów dojść – pisnęła.

– Dojdź ze mną.

Całe jej ciało się napięło. Zaciśnęła się na mnie jak imadło i ciężko było się z niej wydostać zanim doszedłem.

Tory wiła się pode mną, gdy wystrzeliwałem nasieniem na jej dziarski tyłek.

Seria grubych gorących strumieni opuściła moje ciało, jak nigdy przedtem. To było jak dojdzie pierwszy raz, ale z wiedzą, czego się spodziewać.

Kiedy skończyłem, opadłem jak zastrzelony przez snajpera. Ostatnie pchnięcie wysssało resztki energii z mojego ciała. Ona zatopiona we mnie, jej włosy były dzikim bałaganem. Łóżko drżało od dreszczy wciąż przechodzących przez jej ciało.

– To będzie problem – powiedziała w końcu.

– Co masz na myśli?

– Nas. Jestem uzależniona od faceta, którego nie powinnam dotykać. Nie będziemy w stanie utrzymać tego w tajemnicy zbyt długo.

– Nie mogą nas powstrzymać – powiedziałem. – Nic nie zabrania nam być razem.

Odetchnęła ciężko i zamilkła. Gapiłem się na bok jej twarzy i zastanawiałem się jaki anioł zesłał ją na moją drogę.

– Rozwiążemy to jakoś – powiedziałem.

Jednak ona już zasnęła.



WŁAŚCICIEL

Grono miliarderów nie było tak duże, jak można by się spodziewać, że będzie w Ameryce. Kilka rodzin kontrolowało ten kraj. Większość z nich prowadziła interesy wspólnie w ten czy inny sposób. Grali razem w golfa, wyjeżdżali na wspólne wakacje i dzielili się sekretami...

Dlatego właśnie skorzystałem z drobnej pomocy, aby poznać tajniki posiadania profesjonalnej drużyny futbolowej. Choć tata zwlekał z przyłączeniem się do profesjonalnego sportu, mieliśmy wielu znajomych, którzy byli dobrze zorientowani jak sobie radzić jako przywódca drużyny.

Miałem doświadczenie zaczerpnięte od wielu właścicieli drużyn w wielu sportach. To, czego się nauczyłem, to to, że we wszystkim chodziło o PR. Moim obowiązkiem było *Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!*

stać na czele i w środku w relacjach z fanami. Przede wszystkim chodziło o to, aby utrzymać ich szczęśliwymi niezależnie od tego, jak bardzo gdzieś ich miałeś.

Więc nawet jeżeli nienawidziłem tego, trzymałem się blisko drużyny w trakcie treningów. Wyglądało to dobrze w prasie, jeżeli właściciel stał razem z trenerami i graczami, gdy zbliżał się sezon.

Najwyraźniej wizerunek zwyczajnego człowieka, sprawi, że fani będą wdzięczni. To było głupie. Powinienem posiadać status quo i zarabiać na moich inwestycjach, tak jak w przypadku innych moich przedsięwzięć. Prawdziwy problem polegał na tym, że to miała być robota taty. Był większym fanem sportu ode mnie, stary głupiec mógł bez końca nawijać, jaki był szczęśliwy z szansy bycia właścicielem drużyny. Zdaje się, że to było coś, czego nie rozważyłem, kiedy pomagałem skurwielowi odwalić kitę. W efekcie podjąłem się przejęcia jego obowiązków.

W każdym razie, byłem tutaj. Nie mniej jednak, to nie oznacza, że odłożę resztę moich spraw na bok. To właśnie czyni rzeczy niewygodnymi.

Darin Sanderson był szefem mojej ochrony. Co szczególnie ważne, był jedynym, oprócz mojej okropnej żony, który zna prawdę o śmierci ojca. Cholera, on pomógł mi wszystko zorganizować w zamian za awans.

Sanderson był jedyną osobą, której bezgranicznie ufałem, był tak samo winny zabójstwa jak ja. Gdyby prawda wyszła na jaw, mamy tyle samo do stracenia. Dlatego gdy zadzwonił i powiedział, że ma ważną informację, dotyczącą starego dobrego ojca, nie mogłem zrobić niczego poza siedzeniem i czekaniem na niego.

Rozległo się pukanie do drzwi, w tym samym czasie co zabrzęczał mój telefon.

– Panie Davenport, Pan Sanderson tu jest.

– Cholera, Michele, czy to on puka do moich drzwi? Mówiłem ci, żebyś wysłała go do prawego wejścia od razu gdy się tutaj pojawi.

– Tak panie Davenport.

Drzwi zabrzęczały i zostały odblokowane, gdy moja pustogłowa sekretarka, w końcu wcisnęła guzik. Gdy Sanderson przepchnął się przez drzwi, po jego wyrazie twarzy mogłem powiedzieć, że to, czego się dowiedział, to nic dobrego.

– Wchodź, wchodź.

– Carter, mamy ogromny problem!

– Zaczekaj, aż drzwi się zamkną.

– Ktoś był...

– Zaczekaj. Aż. Drzwi. Się. Zamkną. – powtórzyłem.

Wyglądał na zdenerwowanego, kiedy poprawiał krawat. Sanderson nie był klasycznym brutalem, którego sobie wyobrażasz, mając na myśli względy bezpieczeństwa. Nie było niczego imponującego w jego posturze, wiedział jednak jak sobie radzić. Jako były Marine, Sanderson przeszedł przez wiele. W rzadkich okolicznościach, gdy musiał bronić się fizycznie, nie miał z tym żadnych problemów.

Głównym powodem, dla którego kierował moją ochroną, był fakt, że posiadał odrobinę inteligencji. Wiedział do tego, kiedy trzymać buzię na kłódkę.

– Dobrze, teraz mów – powiedziałem.

– Tak jak już powiedziałem, mamy problem.

– Tego już się domyśliłem, Darin. Jeżeli chodzi o mojego ojca, nie spodziewałem się niczego innego. Jak poważne to jest?

– Bardzo. Dowiedziałem się, że ktoś węszy i zadaje pytania o tym jak umarł Jack.

– Kto?

– Tego jeszcze nie wiem. Pracuję nad tym. Ktoś odnalazł byłych pracowników i wypytywał ich o czas, kiedy dla nas pracowali.

– Mnie.

– Huh?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

-Pracowanie dla mnie. Proszę kontynuuj.
- Oh. Racja. W każdym razie. Na razie to tylko plotka. Nie byłem w stanie przywoździć żadnego z byłych pracowników, aby powiedzieli mi kto zadaje te pytania..
- Nie ma takiej potrzeby.
- Co?
- Nie ma takiej potrzeby Darin. Ja wiem kto za tym stoi.
- Wiesz?
- To ta mała, wścibska dziwka Tory Slayton. Ta sama, która pisała o mnie, gdy drużyna była jeszcze w powijakach.
- Tak. Pamiętam ją. TKT Sports, prawda? Jesteś pewny?
- Nigdy niczego w moim życiu nie byłem bardziej pewny. Kręciła się wokół w czasie obozu treningowego. Ta dziwka jest wrzodem na moim tyłku od kiedy tylko się tutaj pojawiła.
- Będę ją obserwował – powiedział Sanderson.
- Zadawała niestosowne pytania na wszystkich sesjach dla mediów, a moi ludzie mówią, że zaczyna zbliżać się z Casenem Reed.
- Brzmi jak kłopot.
- Bo nim jest. Była nim już wcześniej, gdy węszyła wokół moich innych interesów. Było wystarczająco złe, to, że myślała, iż może pieprzyć się z moją milionową zabawką, ale to...
- Mam się nią zająć?
- Nie teraz. Tylko ją obserwuj. Chcę, żebyś osobiście miał na nią oko. Póki nikt się jeszcze tym nie zainteresował, poradzisz sobie z tym.
- Mogę sprawić, aby zniknęła... bez śladu.

– Nie mam wątpliwości – powiedziałem. – Na razie jednak, nie potrzebujemy węższej wokoło policji.

– Policję można przekupić – powiedział.

– Oczywiście, że można, wielu już przekupiłem, ale nie możemy być pewni, że spotkamy się z przyjacielską odpowiedzią. Los Angeles to duże miasto, nie uda nam się utrzymać wszystkich departamentów w garści.

– Jeżeli zaginie miejscowa reporterka, to prawdopodobnie będzie wielka cholerna sprawa – powiedział.

– Dokładnie. Dlatego będziesz ją jedynie obserwował. Do czasu, gdy za bardzo się zbliży. Wtedy zrób co musisz.

– Zrozumiałem. Chcesz żebyś odsunął ją od rozgrywającego?

– Nie. W zasadzie zamierzam teraz się tym zająć.

Weisnąłem interkom w moim telefonie.

– Tak, Panie Davenport?

– Michelle, zrób notatkę i wyślij do wszystkich trenerów i zawodników. Poinformuj ich, że jeżeli, którykolwiek z nich zostanie przyłapany na kontaktowaniu się z mediami zostaną ukarani 10 tysiącami dolarów kary, za pierwsze wykroczenie.

– Tak proszę pana.

– Michelle zaznacz również, że jakkolwiek rozmowa z TKT Sports będzie skutkowała tym samym.

– Oczywiście panie Dav...

Weisnąłem przycisk kończący rozmowę i spojrzałem na Sandersona.

– To powinno załatwić sprawę. Jak tylko te małpy z TKT zobaczą, że zostali wykluczeni, zapytają mnie dlaczego. Powiem im tylko, że komunikacja zostanie przywrócona, jeżeli przyślą innego reportera.

– Jest coś jeszcze, Carter?

– Jedna rzecz – powiedziałem. – Niech ktoś postraszy dziewczynę. Nic nie może prowadzić do nas, upewnij się tylko, że wie, że ją obserwujemy. Kto wie, może przestraszenie jej wyjdzie nam na dobre, chociaż wątpię.

– Mogę to zrobić.

– Dobrze. Pieprzy się ze mną już zbyt długo. Czas na mały rewanż.



TORY

To było to. Wystarczająco, aby artykuł trzymał Marka chwilę z dala ode mnie. Moja praca była 3–tysięcznym dziełem sztuki o dotychczasowych perypetiach obozu treningowego. Ujęłam wszystko, od przeniesienia do postępów zespołu.

W połączeniu z moim codziennym blogiem oraz aktualizacjami na Twitterze, redaktor powinien być zadowolony. Część mnie zastanawiała się, czy znajdzie kawałek poświęcony gratulacjom dla Casena, ale szybko odrzuciłam tę myśl. Nie musiałam martwić się o to, że nasz związek wpłynie na mój osąd.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Po nocy w barze, byliśmy z Casenem w stałym kontakcie. Jego nocne wymykanie się po skończonym treningu, żeby się spotkać, stało się rytuałem. Zorientowaliśmy się, że zmniejszymy szanse przyłapania, jeżeli będziemy się trzymać z dala od jego miejsca. Powiedział, że nie byłby zdziwiony, gdyby okazało się, że ktoś monitoruje jego poczynania.

Cała praca jaką wykonałam z zespołem nie była wystarczająca, aby utrzymać moje myśli z dala od sytuacji z Davenportem. Jak tylko nacisnęłam przycisk „wyślij” na e-mailu do TKT, zaczynałam myśleć o wszystkich zaangażowanych w tę sprawę osobach.

Ostatnio zaczęłam zastanawiać się nad konsekwencjami napisania tej historii. Wyglądało na to, że może przynieść więcej złego niż dobrego. Mojemu szefowi nie spodobał się temat, sprawa może być niebezpieczna, może zagrozić Casenowi... Lista nie miała końca. Jednak ten dokuczliwy dziennikarz we mnie trzymał mnie przy tym. Casen miał spotkanie zespołu, które powinno trwać do późna, nie miałam nic lepszego do roboty, więc... Wskoczyłam do samochodu i skierowałam się do biblioteki. Pomyślałam, że może wygrzebię jakieś stare artykuły z czasu śmierci Jack'a Davenporta. Dodatkowo Wi-Fi było tam o wiele szybsze, więc łatwiej będzie tam pracować.

Biblioteka była jak relikwiarz przeszłości. Oprócz zmodernizowanego systemu komputerowego, była jak żywcem wyjęta z lat 50-tych. Sufity wydawały się na milę wysokie, a zapach starych książek był przytłaczający. Będę miała szczęście, jeżeli bibliotekarka urodziła się po wynalezieniu silnika parowego. Odnalazłam samotne biurko w kącie i wyciągnęłam mój laptop do pracy. Większość materiałów, które znalazłam o starszym Davenportie dotyczyła działalności charytatywnej oraz innych tego typu przedsięwzięć. Znalazłam kilka notek o jego śmierci, ale nic niezwykłego. Głównie nekrologi i retrospekcje z jego życia. Wyglądał na dobrego faceta. To sprawiło, że zaczęłam się zastanawiać, co takiego sprawiło, że jego syn stał się takim kawałkiem śmiecia.

Już miałam zamykać komputer, gdy natknęłam się na artykuł w czasopiśmie Northwest Gazette. Jediną różnicą w nim, była wzmianka o niefortunnym czasie jego śmierci w trakcie wypłaty pieniędzy z ostatniej woli jego żony.

Nie było o tym żadnej wzmianki, ale widocznie żona Jacka Davenporta, a macocha Cartera, odeszła w podobnym czasie co Jack.

Pani Davenport również była bogata, a zgodnie z jej ostatnią wolą, jej fortuna miała zostać rozdysponowana między organizacje charytatywne. Nie miała żywych krewnych, aby przekazać im pieniądze, a Jack'owi nie były potrzebne, więc pomyślała, że to miły gest ofiarować je jako datek. To miało być jej dziedzictwo.

Jednak Jack, jako wykonawca jej ostatniej woli, przez własną śmierć, nie zdążył spełnić jej życzenia. W zasadzie ostatni etap załatwiania roboty papierkowej z tym związanej zbiega się w czasie z jego śmiercią.

Przeskanowałam jeszcze raz cały artykuł, aby upewnić się czy dobrze zrozumiałam. Na pierwszy rzut oka, nie można było wiele powiedzieć, ale wtedy pomyślałam o słowach „S” ...*Podążaj za osią czasu, dotarło to do mnie.*

Jeżeli Carter zamordował swojego ojca, to miało to coś wspólnego z tym. Przypuszczam, że skoro Jack nie zdążył wykonać ostatniej woli swojej zmarłej żony, fortuna trafiła w ręce spadkobiercy Jack'a... Cartera Davenporta.

Postanowiłam strzelać w ciemno i spróbować skontaktować się z autorem tego artykułu. Został wymieniony jako Rick Hermann. Był etatowym dziennikarzem, więc mimo upływu dwóch lat, była duża szansa, że nadal go znajdę.

Szybkie przeszukanie w Google pokazało mi numer główny do Gazette. Było trochę przed 17 godziną, jeżeli będę miała szczęście to ktoś odpowie.

Kobieta odebrała po drugim sygnale.

– Cześć – powiedziałam. – Staram się skontaktować z Rick'iem Hermannem. Jest jednym z waszych dziennikarzy.

– Proszę chwilę poczekać.

Kilka sekund później usłyszałam kliknięcie na linii i sygnał oczekiwania na połączenie.

Tylko nie poczta głosowa, tylko nie poczta głosowa, tylko nie poczta głosowa.

– Cześć tutaj Rick Hermann

Tak!

– Cześć Rick. Nazywam się Tory Slayton. Jestem reporterką TKT Sports z Los Angeles.

– Cześć Tory, co mogę dla ciebie zrobić? Właśnie złapałaś mnie wychodzącego z biura.

– Właściwie nie jestem pewna. Dzwonię w sprawie historii, którą napisałeś parę lat temu o śmierci Jack’a Davenporta. Pewnie nawet tego nie pamiętasz.

– Davenport? Oczywiście, że pamiętam. Rodzina Davenport była praktycznie właścicielem całego mojego miasteczka. Znam to nazwisko od dziecka.

– Oh. Dobrze. Czyli pamiętasz ten artykuł?

– Pewnie, że tak. To był zaszczyt pisać o tym. Spotkałem Jack’a kilka razy. Zawsze organizował charytatywne turnieje golfowe. Był bardzo hojnym i zabawnym człowiekiem.

– Tak słyszałam. Nie do końca wiem czego szukam, ale czy pamiętasz coś podejrzanego w związku z jego śmiercią?

Po drugiej stronie linii zapadła cisza. Przez chwilę myślałam, że została rozłączona.

– Podejrzanego ... w jakim sensie? – zapytał.

– Podejrzanego w taki sposób, że może wydarzyło się coś innego, niż to, w co wierzy większość ludzi.

Westchnął. – To nie chce odejść, prawda?

– Słucham? Co masz na myśli?

– Tory, pozwól, że o coś zapytam, dlaczego interesujesz się Davenportami?

– Tak jak mówiłam, jestem z TKT Sports, Carter Davenport jest nowym właścicielem L.A. Tigers, rozejrzałam się i ...

– I odkryłaś puszkę Pandory, o której istnieniu nie miałaś pojęcia – powiedział.

- Racja. Wiem, że wiesz coś na ten temat.
- Cale miasto wie – powiedział. – Smutne jest jednak to, że Carter Davenport ma wystarczającą ilość pieniędzy, aby zamieść nawet największe gówno pod dywan. Każdy, kto ma coś do powiedzenia został opłacony.
- Jak to możliwe? To znaczy, ty nie wydajesz się być szczęśliwy z tego powodu.
- Oczywiście, że nie jestem, ale to nie ja decyduję, co drukować. I nawet jeśli chciałbym napisać to, o czym już wszyscy wiedzą, byłbym martwy przed postawieniem kropki w ostatnim zdaniu.
- Dramatyzujesz...prawda?
- Chciałbym. Davenportowie mają powiązania z organizacjami przestępczymi dłużej niż istnieje gazeta w której pracuję. Jack utrzymywał pokojowe relacje z tymi organizacjami, ale nigdy nie wykorzystywał ich do niczego złego. Z drugiej strony Carter...
- Grożono ci? – zapytałam.
- Nie bezpośrednio, ale wielu ludziom, których znam odkąd umarł Jack.
- W swoim artykule wspominałeś coś o woli Mary Davenport. Napisałeś, że nie mgła zostać spełniona.
- I to podsunęło ci pomysł, żeby zadzwonić...mądra dziewczyna.
- Tak. Czytałam wiele o jego śmierci, ale tę kwestię pomijano.
- Wrzuciłem to tam, jako małą oznakę sprawiedliwości. To było jak zgniłe jajo, które wiedziałem, że ktoś wystarczająco mądry odkryje.
- Nawet nie musisz mówić. Kiedy Jack zmarł, wszystkie pieniądze Mary...
- Tak – powiedział. – To wskazuje na Cartera.
- Niesamowite.
- Słuchaj – powiedział. – Brzmisz na kogoś, kto ma głowę na karku. Powiedz mi więc dlaczego, do cholery, się w to wpakowałaś?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Ponieważ prawda musi wyjść na jaw. Jesteś dziennikarzem. Nie czujesz tego samego?

– Pewnie, że czuję, ale nie kosztem własnego bezpieczeństwa. Nie wspominając już i mojej żonie i dzieciach. Szlag, denerwuję się nawet rozmawiając z tobą o tym przez telefon.

– Nie martw się – powiedziałam. – To wszystko jest nieoficjalne. Nie chciałabym wciągać w to kogoś, kto nie chce być w to zamieszany.

– Dziękuję.

– Możesz jednak mi dać coś jeszcze, abym ruszyła z miejsca. Mam anonimowe źródło, które udzieliło mi informacji, ale...ona? Zniknęła. Trafiłam na ślepy zaułek.

Po kolejnej długiej przerwie, przemówił. – W porządku. I nie słyszałaś tego ode mnie, ale gdybym był na twoim miejscu poświęciłbym trochę czasu żonie Cartera.

– Amelia? To Amelia, prawda?

– Tak mi się wydaje – powiedział. – Z tego co wiem, to jest trochę nieobliczalna. Jest znana, z tego, że po zbyt wielu drinkach otwiera usta. W tym małżeństwie istnieje tyle zaburzeń, że może gdyby wypila wystarczająco dużo, mogłoby jej się coś wymknąć. Jeżeli udałoby ci się ją nagrać, to pomogłoby ci zwrócić się przeciwko niemu.

– Racja – powiedziałam. – Nigdy o tym nie pomyślałam. W zasadzie, kilka tygodni temu umieściła fatalny wpis na Instagramie dotyczący Casena Reeda. Wygląda na to, że potrafi wybuchnąć.

– Tak jak mówiłem, zacząłbym tam. Musisz być ostrożna. Wchodząc w jego wewnętrzny krąg narażasz się na większe niebezpieczeństwo niż teraz. A to, co robisz teraz, to nie zabawa dla dzieci.

– Nie. Wiem. Masz rację, dziękuję ci.

– Żaden problem. Teraz idę do domu i zapominam, że ta rozmowa kiedykolwiek miała miejsce. Życzyłbym ci tego samego, ale po twoim głosie słyszę, że nie zamierzasz.

– Bez szans. Dziękuję za twoją pomoc.

– Nie pozwól mi zobaczyć cię martwej, to jedyne podziękowanie jakie mi potrzebne.

– Postaram się.

Moje ręce się trzęsły. To był pierwszy kawałek zagadki, który udało mi się potwierdzić do tej pory. Renomowane źródło, które potwierdziło, że wielu z jego pracowników było świadomych jego nieczystych zagrywek. Potem tuszowanie sprawy...korupcja. Nie to, że on potwierdzi to oficjalnie, ale to już jakiś początek.

Musiałam wrócić do pokoju. Mój mózg był przepelniony możliwościami i potrzebowałam czasu oraz przestrzeni, aby to opisać.

Mój telefon zadzwonił, wyciszyłam go, bez wyciągania go z kieszeni. To pewnie Casen. Oddzwonię do niego tak szybko jak wrócę.

Musiałam rozmawiać z Rick’iem dłużej, niż zdawałam sobie sprawę, ponieważ kiedy wychodziłam drzwi biblioteki były właśnie zamykane na noc.

– Dobranoc młoda damo – zawołała bibliotekarka, kiedy przyspieszyłam za drzwi. Miałam rację. Miała 90 lat, kiedy ja miałam jedynie 5.

– Miłego wieczoru! – powiedziałam bez oglądania się za siebie.

Nadchodząca ciemność podpowiedziała mi, że prawdopodobnie było po 21. Szukałam po omacku moich kluczy w zbieraniu torebki i laptopa. Kiedy spojrzałam w górę, to, co zobaczyłam zatrzymało mnie. Drzwi od strony kierowcy były uchylone.

To dziwne. Nigdy nie zostawiałam otwartego auta.

Stwierdziłam, że to wszystko dzieje się w mojej głowie i musiałam zapomnieć zamknąć je prawidłowo. Robiłam podobne rzeczy prawie regularnie, gdy było późno.

Kiedy dotarłam do samochodu zdałam sobie sprawę, że nic nie jest w porządku.

Od wewnętrznej strony mojej szyby przyklejony był taśmą, złożony kawałek papieru.

Oddech uwiązał mi w gardle, gdy sprawdziłam tylne siedzenie. Puste.

Głupia Tory. Głupia.

Powinam była to zrobić, zanim dostałam się do środka. Muszę zapamiętać następnym razem. Pociągnęłam drzwi, zamknęłam je i zablokowałam, potem rozejrzałam się wokół.

Parking był pusty z wyjątkiem mojego samochodu.

Uświadomiłam sobie właśnie liczbę błędów, które popełniłam... Nie zwróciłam uwagi na moje otoczenie, szłam sama do samochodu przez parking późnym wieczorem, nie sprawdziłam tylnych siedzeń. Te kilka punktów byłoby prawdopodobnie na czele mojej listy. Mądrą rzeczą do zrobienia byłoby dać nogę, do bardziej zaludnionego miejsca i tam odczytać notatkę, ale moja ciekawość na to nie pozwoliła. Wyciągnęłam ją z przedniej szyby i ostrożnie rozłożyłam.

PRZESTAŃ ROBIĆ TO CO ROBISZ. MY ZAWSZE OBSERWUJEMY.



CASEN

– Panie Reed... Pan Davenport chciałby, aby dołączył pan do niego w jego gabinecie.

To znowu ta mysia sekretarka. Przysięgam, że ilekroć piszczła moje imię tym irytującym głosem, umierałem trochę w środku.

– Powiedz panu Davenport, że złapię go jutro. Biegałem cały dzień w tym upale. Zrozumie.

– Tak. To znaczy nie. Powiedział, że to ma być w tej chwili.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Bez urazy madame – powiedziałem – ale skoro to takie pilne, może sam zejdzie na dół, aby mnie złapać.

Nie byłem w nastroju do słuchania bzdur tego wieczoru. Wystarczyło, że musiałem zakradać się do mojej dziewczyny, ponieważ on miał coś przeciwko niej. Nie mam zamiaru nigdzie pędzić, gdy wzywał mnie jak jakiegoś psa.

– Oh...ahhh, rozumiem, ale...

Wyglądała jak jakiś robot na skraju załamania...jakby jej oprogramowanie zostało zakłócone. Uderzyła w moją czułą strunę. To nie była jej wina, że ten dupek kazał jej przekazać wiadomość. Nie chciałem, aby miała do czynienia ze skutkami tego, że się nie pojawiłem.

– Nie martw się Michelle. Możesz powiedzieć panu Davenport, że jestem w drodze.

– To wspaniale. – Stres opuszczający jej twarz był niemal namacalny.

Skręciłem w lewo, w kierunku jego gabinetu. Gdybym opuścił szatnię minutę szybciej nie zauważyłaby mnie. Rzecz w tym, że miałem w zwyczaju pisać do Tory od razu gdy wracałem. To mnie spowolniło. Zazwyczaj ona odpisywała od razu.

Jego klimatyzowane biuro było obrazą dla wszystkich trenerów i zawodników, którzy musieli korzystać ze starej szatni. Powinno mu być wstyd za siedzenie tutaj cały dzień, podczas gdy my pocimy swoje tyłki w tym lochu.

– Co się dzieje Carter? – zawołałem, zbliżając się do jego biurka. Jego twarz była schowana za Wall Street Journal, czy innym śmieciem i nie zauważył mnie.

– Huh? Oh.

– Pytałem czego potrzebujesz Cart? Mam gorącą randkę. – Wiedziałem, że wkurzało go, gdy nazywaliśmy go po imieniu, więc postanowiłem odjąć jeszcze dwie litery.

– Tak. Dziękuję za przybycie, Casen.

Trzymałem ręce po obu swoich stronach. – Więc...

– Uh, musimy porozmawiać o niestosownym związku, w jaki się wdałeś z lokalną reporterką.

Dobrze. To jest to, na co czekałem.

– Nie ma w tym nic niestosownego – powiedziałem. – Może z wyjątkiem tej nocy, kiedy zrobiliśmy to na linii 50 jardów na twoim boisku. To mogło być trochę niestosowne.

– Nie szukam konfrontacji, Casen. Chcę, żebyś zakończył ten związek.

– Wybacz, Cart, ale to nie jest twoja sprawa. Jeżeli nie szukasz konfrontacji, to nie mieszaj się to moich spraw osobistych.

– Jednak naruszasz zasady zespołu. Wysłałem notki.

– Widziałem twoją cholerną notatkę. Nawet ją wydrukowałem, abym mógł podtrzeć nią tyłek.

– To jest naprawdę niepotrzebne, Casen. Przestrzegaj naszych zasad na zewnątrz, a wszystko będzie lepsze. Nawet nie zamierzam karać cię za to pierwsze wykroczenie. Wychodzisz stąd z ostrzeżeniem.

– Ostrzeżeniem? Postradałeś rozum? Nie wiem, jakie masz pojęcie o tej pracy, ale nie masz nic do powiedzenia w sprawie tego, z kim spotykam się w moim czasie wolnym.

– Świetnie! – Uderzył pięścią w biurko, jakby to miało mnie przestraszyć. – Jeśli tak to chcesz rozegrać, to tak zrobimy.

– Co to ma znaczyć?

– Masz rację. Nie mogę cię kontrolować poza boiskiem. Mogę jednak kontrolować kiedy widzisz boisko.

– Co chcesz przez to powiedzieć?

– Jeżeli nie zaprzestaniesz tych bzdur z łamaniem zasad, upewnię się, że już nigdy nie zagrasz. Cały swój czas tutaj spędzisz grzejąc ławkę. Zablokujemy cię na 4 sezony, a potem, gdy twój kontrakt wygaśnie, będziesz tak pozbawiony praktyki, że już nikt cię nie zechce.

– Tak, pieprzona racja. Nie posadzisz mnie na ławce. W mieście wybuchną zamieszki.

– Myślisz, że pieprzę? Mam więcej pieniędzy niż sam Pan Bóg, nic nie możesz mi zrobić. Zaczynam myśleć, że podpisanie kontraktu z tobą to był błąd w każdym razie. Twoje głupie żarty są tylko wielkim bólem w moim tyłku.

– Błefujesz. Za bardzo przejmujesz się swoją reputacją na takie gówno.

– I tutaj znów się mylisz. To, czym się przejmuję to potęga...wpływy. Jeżeli cokolwiek da mi potęgę, to będzie to posadzenie ciebie na ławce. Nie będzie już gracza w tej drużynie, który będzie miał wystarczające jaja, aby mi się przeciwstawić, kiedy zobaczą co zrobiłem z tobą. Jestem też pewien, że to ułatwi negocjowanie kontraktów.

Słyszałem o ekscentrycznych miliarderach, ale ten facet jest naprawdę, kurwa, szalony.

– Co to cię obchodzi w ogóle? – zapytałem. – Co masz przeciw Tory?

– Wyciągnij głowę z piasku, synu. Ona cię wykorzystuje.

– O czym ty mówisz?

– Dziewczyna zbliża się do ciebie, aby dostać się do mnie. Jesteś tak tępy, że myślisz, że ona troszczy się o ciebie? Założę się, że nie wiedziałeś, że skończyła UCLA jako jedna z najlepszych na roku, prawda? Jest mądra i używa tego, jako przewagi nad twoim durnym tyłkiem.

– Nie wierzę ci.

– A powinieneś. Witaj w prawdziwym świecie sportu. Bawiłeś się kobietami przez całe swoje życie, ale wkroczyłeś w prawdziwy świat i stanąłeś po drugiej stronie stołu. Teraz, ponieważ jesteś zbyt głupi, żeby to zobaczyć, to pieprzyj mój program.

– Skończyłem – powiedziałem. – Nie wiem o czym mówisz, ale to nie jest prawda. Zamierzam robić to, co robię, i jeżeli masz mnie za to zawiesić, w takim razie śmiało.

Odwrociłem się na pięcie i szturmem wypadłem z jego gabinetu. Nie próbował mnie zatrzymać.

Nie wiem czy to był jego cel, ale zasiał w mojej głowie wątpliwości. Tory wydawała się zbyt prawdziwa, aby mnie wykorzystywać. Wiedziałem, że nie powstrzymałby mnie od grania...to musiało być kłamstwo. Ale co jeśli to, co o niej tam powiedział, było prawdą?

Nigdy wcześniej nie byłem zakochany. Może to zaburzało mój osąd. Miałem wiele do przemyślenia.



TORY

Komentarz Hermana o przestępczości zorganizowanej, nadal dzwonił mi w głowie. Davenport zdecydowanie miał na oku to, co robiłam. Znaczyło to tyle, że byłam na dobrej drodze.

Nie miałam zamiaru teraz wycofać się z tej historii. Jeśli myślał, że mnie przestraszy, to musiałby zrobić coś innego. Ta mała notatka zmusiła mnie do cięższej pracy.

Kiedy wróciłam do domu tej nocy, powiedziałam Casenowi, że nie czuję się dobrze. Chociaż nie było to do końca kłamstwo. Wydawał się być nieco odległy przez telefon ... jakby chciał mnie o coś zapytać, ale nie mógł się do tego zmusić.

Ten, kto wysłał mi wiadomość o nim, wiedział. Musieli. Nie zdziwiłoby mnie, gdyby coś przede mną ukrywał. Nie byłoby to zaskakujące, biorąc pod uwagę sytuację. Ja narzekałam na siebie za to zaangażowanie.

Spędziłam większą część dnia, próbując wymyślić jakiś sposób, aby móc skontaktować się z Amelią Davenport. Jeśli miałam zamiar pójść za teorią Hermana, to znaczyło, że muszę zostać z nią sam na sam, aby pogadać... I było coraz mniej czasu na to. Obóz treningowy był podsumowany, a zespół wracał jutro do L.A. Powinnam mieć historię o ostatnim dniu Casena w mieście, a nie napisałam o tym ani słowa.

A były rzeczy do zrobienia, które nie wiązały się z pisaniem. Powiedziałam Casenowi, że pomogę mu spakować jego mieszkanie. Chcieliśmy porozmawiać o tym, jak kontynuować nasz związek po powrocie do miasta.

Hotelowe podwójne drzwi zamknęły się za mną. Jeszcze jedna noc tutaj, aby spróbować i otrzymać odpowiedzi.

Po moim wyjściu, dziwne uczucie przyprawiło mnie o gęsią skórę, pojawiając się we mnie. Rozejrzałam się, ale wszystko wydawało się być normalne. Był środek poranka i wiele osób było wokół. Nie miałam więc powodów do obaw.

Dopóki ich nie zobaczyłam.

Dwóch mężczyzn w czarnych garniturach stało przy zderzaku mojego samochodu. Ręce mieli założone z tyłu, a na głowie ciemne okulary, przez które nie można było nic odczytać z ich twarzy.

Próbowałam udawać, że nie byli tam z mojego powodu – oni po prostu stali sobie za moim autem. Zdrowy rozsądek powinien był mi podpowiedzieć, abym odwróciła się i wróciła z powrotem, dopóki by nie zniknęli, ale czułam się z tym głupio. Nawet jeśli byli tu z mojego powodu, to nie wyglądało na to, aby chcieli spróbować czegoś w biały dzień. Parłam do przodu z opuszczoną głową, starając się nie zwracać uwagi zanim wsiądę.

– Przepraszam – powiedział jeden, kiedy walczyłam, aby znaleźć przycisk na pilocie, który otworzyłby drzwi.

Zignorowałam go, mając nadzieję, że odpuści i zostawi mnie w spokoju.

– Przepraszam – powtórzył. – Panna Slayton?

– Sorry, chłopaki – powiedziałam. – Nie mam czasu na rozmowę. Trochę późno.

– Niech się pani nie martwi, panno Slayton, to zajmie tylko chwilę.

Podeszli do mnie, każdy stając po jednej stronie, odwracając się przodem do mojego samochodu.

– Uh... ok – powiedziałam z wahaniem. – O ile będzie to szybko.

Ten, który mówił posłał mi ponury uśmiech. Miał takie oczy. Ten drugi był górą człowieka, który miał na twarzy wypisaną czystą nienawiść. Wyglądał, jakby mógł być diabelsko cichym partnerem.

– Nie chcemy przysparzać kłopotów.

Kiwnęłam głową.

– Ale tak zrobimy, jeśli będzie potrzeba. – Tym razem skinął głową, gdy mówił. – Czy rozumiesz to, co mówię?

– Nie ma problemu? – zapytałam. – Masz na myśli, jak włamanie się do mojego samochodu, kiedy jestem w bibliotece? Tego rodzaju rzeczy?

Zaśmiał się.

– Nie...

– Czy to ma być jakieś ostrzeżenie? – przerwałam.

– To była przyjazna prośba. Przerwij to co robisz, to wszystko, o co proszę.

– To nie brzmi przyjaźnie.

– Cóż, nie wyszło – powiedział. – Dlatego jestem tutaj dziś. Nadal kontynuujesz swoje śledztwo.

Skąd on o tym wiedział? Nie rozmawiałam z nikim od nowej biblioteki.

– Ja tylko wykonuję swoją pracę – powiedziałam.

– Jestem tu, aby powiedzieć – osobiście – że nadszedł czas – abyś skończyła. To wszystko.

– A co, jeśli nie? – zapytałam. – Zamierzasz zostawić mi jeszcze jedną notatkę?

– Nie.

Podszedł bliżej.

– Co sądzisz, że wydarzy się, jeśli nadal będą padać pytania o osobistą działalność pana Davenporta?

– Zamierzasz zmusić swojego odrażającego przyjaciela do powieszenia mnie do góry nogami za kostki? – zapytałam.

– Powiedziałem mu, żeby poderznął ci gardło – powiedział pewnie. – I nawet nie będziesz wiedzieć, kiedy to nadejdzie.

Moje ręce zaczęły się drżeć.

– Mogę powiedzieć, panu Davenport, że będziesz darzyć jego organizację większym szacunkiem.

Gapiłam się na niego, walcząc z ochotą, aby wołać o pomoc.

Sztuczny uśmiech nie schodził mu z twarzy przez cały czas, gdy mówił. Nie czekał na odpowiedź, zanim odwrócił się i odszedł. Długo trwało zanim ułożyłam to sobie w głowie. Dopiero, kiedy wsiedli do Lincoln Towncar, zdałam sobie sprawę, że wstrzymałam oddech. I zassałam z wielkim haustem powietrze, gdy odjechali bez tablic rejestracyjnych.

To są właśnie metody zastraszania. Jeśli nie przestanę, sprawią mi ból...

Zadzwonił mój telefon, wrywając mnie z mini załamania. To był nieznanym numer. Czy byłam gotowa na kolejną wiadomość od ludzi Davenporta? Nic nie mogło być już tak straszne, jak stanie twarzą w twarz z facetami w czerni, więc postanowiłam odebrać.

– Halo – powiedziałam z wahaniem.

Martwa cisza.

– Halo?

Telefon zapiszczał, sygnalizując rozłączenie.

Dziwne.

Trzydzieści sekund później zadzwonił ponownie. Dałam mu kilka sekund, a następnie mój palec automatycznie przesunął się, aby odebrać.

– Halo?

– Czy to ty Tory?

To był kobiecy głos, ale brzmiał słabo i odlegle.

– Tu Tory Slayton. Kto mówi?

– Tory, nazywam się... to nieważne, ale już rozmawialiśmy.

O mój, Boże.. Moje źródło!

– Tak! Dzięki, że zadzwoniłaś.

– Nadal nie jestem pewna, czy podjęłam właściwą decyzję.

– Podjęłaś – zapewniłam. – W porządku. Wszystkie nasze rozmowy są prywatne.

– Dziękuję ci. Więc... miałaś jeszcze jakiegokolwiek problemy?

– Co masz na myśli?

– Zagrożenia? Coś takiego?

– Tak...

Sapnęła.

– Nie martw się – powiedziałam. – Nie chcieli mnie skrzywdzić. Tylko grozili.

– To oznacza, że jest jeszcze czas, aby to zatrzymać. To wszystko, co robią na początku. Zostawiają swoje małe wiadomości. Ale jeśli to nie zadziała...

Mój telefon zadzwonił. Sprawdziłam – to była moja mama. Odesłałam ją na pocztę głosową.

– Czy to... czy coś ci się stało? – zapytałam. – Czy któryś z jego ludzi sprawił ci ból?

– Ostatni raz pchnął tak mocno, że skończyło się w szpitalu.

– Co ci się stało?

– Carter Davenport mi się stał.

– Masz na myśli...?

– Byłam biznesowym menadżerem jego ojca. Znam wszystkie szczegóły ich życia. Kiedy Jack umarł, już miałam mocne podejrzenia o tym, co się stało.

– Więc przejrzałaś jego ...

– Zaczęłam dodawać rzeczy do siebie. Możesz zrobić to, co ci mówiłam?

– Tak.

– Więc wiesz o pieniądzach?

– Majątek macochy... Carter kontroluje to wszystko – odpowiedziałam. – Jeśli masz dowody, że Carter był zaangażowany w śmierć ojca, dlaczego nie poszłaś na policję?

– Poszłam na policję... Carter *posiada* policję.

Ponownie, zabrzmiał mój telefon.

– Poczekaj, poczekaj chwilkę.

To była jeszcze raz mama. Zignorowałam połączenie.

– Już jestem z powrotem – powiedziałam. – On nie może posiadać policji...

– On posiada każdego. Policję, lokalnych polityków, właścicieli firm, prawie każdego z konieczności. Oni wszyscy mają swoją cenę.

– I przyszedł po ciebie?

– Mnie, moją rodzinę, każdego innego na kim mi zależałoby. Były groźby, rozmowy telefoniczne, a potem wszystko zaczęło się robić bardziej agresywne... Ktoś przeciął przewody hamulcowe w moim samochodzie. Wjechałam w dwudziestometrowy nasyp i prawie zginęłam...

– Mój Boże...

– Ukryłam się. Nie było nikogo, kto mógłby mi pomóc i chciałby umieścić swoją rodzinę w niebezpieczeństwie... więc, po prostu wyjechałam.

– Tak mi przykro.

– Obawiam się, że postawiłam cię w strasznych kłopotach.

– Nie bój się. Mam zamiar zakończyć tę sprawę. Ta historia mogłaby umieścić Cartera w zakładzie na resztę jego życia. Muszę tylko znaleźć wystarczającą ilość dowodów, aby go zatrzymać.

– Mam nadzieję, jak cholera, że z daleka go pociągniesz, ale proszę uważaj... I, Tory?

– Tak?

– Znajdź kogoś, komu możesz zaufać. Nie możesz robić tego na własną rękę.

Odłożyła słuchawkę.

Był to rollercoaster emocji. Ciągłe działo się to w mojej głowie, aby to było tego warte.

Mama ponownie zadzwoniła.

- Mamo, co jest? Jestem bardzo zajęta.
- Oh, Tory! To dom!
- Co? Co jest nie tak?
- Mój dom! Ktoś się włamał!
- Mamo wyjdź stamtąd teraz. To nie jest bezpieczne.
- Nie, nie. Policja jest tu teraz.
- Wszystko w porządku?
- Mam się dobrze. Poszłam do sklepu, a kiedy wróciłam, to miejsce było bałaganem.
- Przykro mi, mamo. Nie szkodzi, zajmiemy się tym. Co wzięli?
- Nic nie zostało zrabowane, kochanie, to jest tylko... zniszczone. Umieścili młotek na wylot TV i rozbili moją starą maszynę do szycia. Dziecko...
- Czułam jakby mój żołądek spadł do moich butów. Teraz to było prawdziwe. Poszli nawet do mojej matki.
- I to jest najdziwniejsza rzecz – powiedziała. – Ktoś zostawił mini kask futbolowy na moich schodach.
- Wiadomość została odebrana, głośno i wyraźnie. Musiałam się zatrzymać.



CASEN

– To jest to – powiedziałem. – Musisz mi powiedzieć, co się dzieje. Dziwnie się zachowujesz.

Skończyłem poruszać się ostrożnie jak kot, wokół niej. Pokazała się dziwna w moich drzwiach, a ignorowała mnie cały dzień. Nadszedł czas na odpowiedzi.

– Lepiej, że jestem cicho.

Tory zaczęła odchodzić, ale chwyciłem ją za rękę w lekkim dotyku. To nie wystarczyło, aby ją zatrzymać, ale nie próbowała się wyrwać.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Puść mnie! – krzyknęła, rzucając płomieniami w moim kierunku.

– Nie, dopóki nie powiesz mi, dlaczego zachowujesz się w ten sposób.

Wzruszyła ramionami.

– Nie musisz być zaangażowany.

– Jeżeli ty jesteś w to zaangażowana, to oznacza, że ja również jestem już zaangażowany, więc równie dobrze możesz mówić.

– Jeśli to jest to, czego chcesz...

– Wiesz, że jest. Czy jest więcej bzdur pomiędzy tobą a Davenportem? Dlaczego on cię tak bardzo nienawidzi?

Nie spodziewałem się tego, co było dalej. Tory uwolniła obszerną historię, która zszokowała mnie. Miałem trudności z dotrzymaniem kroku temu wszystkiemu.

Davenport był mordercą.

Tory próbowała zdemaskować potwora, jakim był.

Już ścigał ją i jej rodzinę.

– Jak długo to wszystko trwa? – wreszcie zażądałem.

– Nawet nie wiem. Miał coś do mnie od lat, ale pogorszyłam to wszystko przychodząc tutaj... Myślę, że to wszystko zaczęło się kilka tygodni temu.

– Kilka tygodni? I trzymałaś mnie tak długo w nieświadomości?

– To jest mój problem. Zajmę się tym.

– To nie jest twój problem. Sama powiedziałaś, że nie masz twardych dowodów. Nie możesz poprzeć tego.

– Muszę wycofać się teraz, ale muszę znaleźć inny sposób, aby to zdobyć. Musi być ktoś, kto może pomóc. Mogę kopać głębiej, znajdę dymiący pistolet.

– Nie mogę uwierzyć, że ryzykujesz własnym życiem dla pieprzonej historii. Nie wiesz, że ludziom na tobie zależy?

– Kto? Jak ty? Jestem pewna, że o ciebie właśnie się martwią, jak to wpłynie na ciebie. Nie chcesz, aby to wpłynęło na twój status.

– Kiedy miałbym kiedykolwiek pieprzyć o tym. Spójrz, ta cała sprawa jest szalona. Carter Davenport jest dupkiem, ale to, co sugerujesz, jest szalone.

Widziałem, że była emocjonalna i zmęczona. Prawdopodobnie nie miało znaczenia, ale to uruchomiło mój temperament. Zaczęła płakać.

– Nie mogę tego robić więcej Casen... Ja po prostu nie mogę. I nie chcę, abyś próbował ponownie do mnie dzwonić – powiedziała.

– Czy naprawdę tego chcesz?

– Tak! – powiedziała ze łzami w oczach.

Nie powiedziała ani słowa więcej. Obserwowałem jej obcasy i wyjście za drzwi.

I z jakiegoś głupiego, pieprzonego powodu pozwoliłem jej odejść.



WŁAŚCICIEL

Wreszcie, już w domowym biurze. Ten biznesowy obóz treningowy był straszny. To przeszło do historii, pierwszy i ostatni rok uczestniczyłem w tym cyrku. Nie mogliby mnie tam ponownie wyciągnąć.

Przynajmniej rzeczy w końcu zaczęły się łączyć. Byliśmy mniej niż tydzień od początku sezonu, a zespół zbierał swoje gówno. Mój mały przyjaciel reporter przestał zadawać pytania, a Reed upadł właśnie tak jak tego oczekiwałem..

Przyjął bardziej stoickie zachowanie. Nie obchodziło mnie, ponieważ to było lepsze od alternatywy. Casen dał sobie radę z działaniem tak, jak cywilizowany człowiek, kiedy ostatni raz rozmawiałem z nim. To była całkowita niespodzianka.

Presja, jaką postawiłem na dwóch z nich musiała dawać rezultaty. Sugestia Sandersona do ścigania matki Tory była uderzeniem natchnienia. Nie uznawałem tego za konieczne początkowo, ale teraz ciesyłem się, że zrobiliśmy to. Spowodowała przerwę w śledztwie, w połowie drogi. Jeśli sprawy szły gładko, nie trzeba było iść dalej.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Tak czy owak, już się nie liczyła. Najważniejszą częścią równania był Reed. Byłem zadowolony, że w końcu doszedł do siebie. Grożenie, że przerwę jego całą karierę, musiało naprawdę trafić w czuły punkt. Teraz, gdy był z powrotem w ryzach, mogłem złagodzić presję i pozwolić mu wygrać kilka gier dla mnie.

Złapałem spojrzenie na siebie w lustrze na moim biurku i nie mogłem powstrzymać uśmiechu. Byłem cholernie dobry w tej pozycji intelektualnej. Byłem potężnym człowiekiem, podejmującym trudne decyzje.

I byłem silnym mężczyzną.



TORY

Dwa tygodnie później.

Oglądanie, jak zespół stanął do walki w moim telewizorze, było jakby małym dźgnięciem noża, który sprawił, że czułam się o wiele gorzej.

Grali swój mecz otwarcia w Ohio, a ja nawet nie byłam tam, aby móc o tym napisać. Wymyśliłam słabą historyjkę o tym, że czułam się niedobrze, aby nie podróżować z drużyną. Na moje miejsce, Mark wysłał naszego najnowszego pisarza personalnego. Jeśli o mnie chodzi, mógłby mieć pełny wymiar czasu pracy.

Prawdę mówiąc, fizycznie czułam się dobrze. Po prostu nie chciałam jechać, bo nie mogłam znieść wokół Casena.

Wiedziałam, że niepokoił się o moje bezpieczeństwo, ale zaproszenie mnie, to było zbyt wiele.

Nie dlatego, że zrobiłam wszystko, ponieważ...

Plik Davenporta umieściłam w kącie, gdzie zbierał się kurz. Nie dotknęłam tego. Kiedy przestałam wykonywać połączenia telefoniczne... prześladowania ustały. Nie działa się nic podejrzanego, jak zbiry Davenporta, odkąd zostawiłam Casena.

To nie znaczy jednak, że przestałam o tym myśleć.

Casen świetnie grał. Po raz pierwszy w historii, załatwił to tak, jak weteran. To było surrealistyczne oglądać osobę, z którą byłam blisko u szczytu jego formy.

Miał trzy podania w rzutach i to dopiero w trzecim kwartale. Tygrysy były po prawej stronie krótkiego spięcia przeciwko jednemu z najlepszych zespołów w lidze.

Kamera zjechała do twarzy Casena. Wyglądał na zmęczonego. Czarny tusz był rozmazany pod każdym jego niebieskim okiem, a jego włosy były rozczochrane od kasku.

Brakowało mi go rozpaczliwie. Potrzebowałam go z powrotem.



CASEN

Nie miałem ochoty świętować. Chłopaki byli w świetnym nastroju. Wygraliśmy mecz dwudziestoma sześcioma punktami, a o wszystkim, o czym mogłem myśleć była ona. Chciałem wrócić do LA, gdy tylko mogłem. W momencie, w którym wyładowalibyśmy zobaczyłbym się z nią. Na razie byłem po prostu szczęśliwy dlatego, że byliśmy już w powietrzu.

Najlepszą rzeczą w rozgrywkach było to, że nie trzeba trzymać się żadnych konferencji prasowych. Wszelkie zobowiązania medialne zostały wstrzymane do poniedziałku, gdy graliśmy z dala od domu, jako goście.

To był pierwszy mecz w mojej zawodowej karierze i nie byłem nawet szczęśliwy. Czekałem całe moje życie, aby to się stało i było to rozczarowujące. Nawet po rzuceniu czterech podań do przyłożenia... Po prostu nie mogłem się do tego dostać.

Jeśli Tory byłaby tutaj, aby to zobaczyć, wszystko byłoby inaczej. Był tam duży znak w moim kalendarzu, nie dlatego, że była to pierwsza gra, ale dlatego, że to był dzień naszej pracy, przynoszący nam wspólną, jeszcze jedną szansę na rozmowę.

Kiedy nie pojawiła się w siedzibie zespołu w sobotę, to zacząłem to kwestionować.

Jeden z jej kolegów powiedział mi, że źle się czuła, ale ja wiedziałem lepiej. Nie chciała mnie widzieć.

Dziewczyna była uparta.

To był pięciogodzinny lot do domu, a ja odczuwałem każdą jego minutę. Za każdym razem, kiedy próbujesz dostać się gdzieś, czas wydaje się przeciągać. Poza tym, czułem się

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

zaskakująco dobrze. Nie wziąłem wielu uderzeń w grze, więc moje ciało wyszło z tego stosunkowo obronną ręką. Futbol to brutalny sport i prawie zawsze wychodziłem z tej gry z kilkoma stłuczeniami i siniakami.

Zastanawiałem się co robiła. Czy oglądała mecz? Czy nie będzie spać, kiedy wylądujemy? Przynajmniej wracaliśmy na zachodnie wybrzeże, więc będę w stanie dostać się do jej domu przed jedenastą.

Powiem jej, że się myliłem, próbując zmusić ją do zaprzestania obserwacji Davenporta. Musi być coś, co mogłem zrobić, aby jej w tym pomóc. Miałaby w tym moje poparcie, ale czy to wystarczy?

Musiałem przestać się torturować. Nic nie mogłem zrobić z trzydziestu tysięcy stóp w powietrzu.

To wszystko można załatwić później. Do tej pory wszystko, co mogłem zrobić, to czekać.

Naciągnąłem na oczy kaptur i starałem się przespać kilka ostatnich godzin podróży.



TORY

Pukanie do drzwi wyciągnęło mnie, ze środka okropnego snu.

Byłam w bagażniku samochodu ze związanymi kostkami i nadgarstkami. Samochód spadł z urwiska i wpadł do rzeki. Woda wypełniła pustą przestrzeń wokół mnie.

Puk, puk, puk.

Na początku nie byłam pewna, czy to część snu, czy rzeczywistość. Ale kiedy usiadłam, aby usunąć resztki snu z powiek, powtórzyło się.

Puk, puk, puk.

Moje myśli natychmiast poszybowały do Davenporta i jego zbirów. Wracali wysłać kolejną wiadomość? Ale dlaczego mieliby? Zrobiłam to, co chcieli. Może byli tutaj, aby skończyć robotę. Faceci jak Davenport nie zostawiają niedokończonych spraw. To musiało być to.

Zawsze trzymałam ciężki drewniany kij bejsbolowy za drzwiami sypialni. Nie wiem, kiedy chciałam go użyć, ale to sprawiało, że czułam się lepiej wiedząc, że tam był. Chwyając go z rogu pokoju, nie mogłam się powstrzymać myśląc, jak głupio musiałam wyglądać.

Podkraǳłam się ku drzwiom z palcami ciasno owiniętymi wokół uchwyty kija. Jeśli był tam ktoś, aby zrobić mi krzywdę, dostanie walkę swojego życia.

Mój gospodarz obiecał, że zainstaluje wizjer w drzwiach. Zawsze zawracałam mu głowę o to, kiedy go widziałam, ale nie zabrał się za to. Jak bardzo chciałabym mieć go teraz.

Puk, puk, puk.

Osoba po drugiej stronie szarpała za klamkę.

– Kto tam? – zawołałam.

– To ja, Casen.

Adrenalina wzrastająca w moim ciele, została zastąpiona przez przytłaczające uczucie ulgi. Nie trwało to długo. Bandyci Davenporta nie pukali do moich drzwi, ale wciąż byłam kłębkim nerwów...

Bo to był on.

Nie wiedziałam, co powiedzieć. Wiedziałam, że wpadnę na niego prędzej czy później, ale nie byłam gotowa. Co miałam mu powiedzieć? Chyba lepiej było zostawić to na później.

– Tory, jesteś tam?

Wpasował usta w szparę w drzwiach, aby mógł ze mną rozmawiać, nie budząc sąsiadów.

– Taa, poczekaj.

Rzuciłam kij bejsbolowy na bok i otworzyłam drzwi. Nie pomyślałam nawet o tym, by sprawdzić, co mam na sobie, aż było za późno. Casen będzie musiał zobaczyć mnie w niczym, poza zbyt dużym podkoszulkiem i mojej najwygodniejszej parze bielizny

Ukryłam się za otwartymi drzwiami. – Hej – powiedziałam. Co ty tu robisz, tak późno?

– Przepraszam, nie chciałem cię przestraszyć. Chciałem tylko porozmawiać. Czy mogę wejść?

– Pewnie. Spałam, więc nie jestem odpowiednio ubrana.

– Jak dla mnie, jest dobrze. Jesteś piękna o każdej porze dnia.

Moje serce zatrzepotało w klatce piersiowej.

– Dzięki – powiedziałam. Odsunęłam się od drzwi, żeby go wpuścić. Miał na sobie granatowy garnitur, który wydobywał barwę z jego krystalicznych oczu.

– Idziesz na rozdanie nagród? – dokuczałam.

– Nie... to polityka zespołu. Wszyscy gracze, muszą nosić garnitury podczas podróży na mecz. Przyjechałem prosto z lotniska.

– Zagrałeś dzisiaj świetny mecz.

– Oglądałaś?

– Od początku do końca. Ale tylko dlatego, że to moja praca. – Dałam mu nieśmiały uśmiech.

– Pewnie – powiedział. – Zawsze musisz być na bieżąco w związku z pracą.

– Jak się czułeś?

– Jak się czułem z czym?

– Grając swój pierwszy profesjonalny mecz? To musiało być twoje marzenie od czasu, kiedy byłeś dzieckiem.

Casen pokonał dystans do mojej kanapy w kilku krótkich krokach. – Nie masz nic przeciwko?– zapytał.

– Nie, oczywiście, że nie. Usiądź. Jak się czujesz?

– W sumie to nieźle. To był długi dzień, to wszystko.

– Więc?

– Więc, to było mniej więcej to, czego się spodziewałem – powiedział. –Taa, fajnie było zrealizować to marzenie, ale nie było to nic, co rzuciło mnie na kolana.

– Och.

– Nie zrozum mnie źle, nie ma nic innego na świecie, co wolałbym robić, ale...

– Mogło być lepiej?– zapytałam.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Jeśli byś tam była...

– Casen, ja...

Zatrzymał mnie, krótkim machnięciem swojej wielkiej dłoni. – Nie przyszedłem rozmawiać o grze. Chciałem porozmawiać o tym, jak się sprawy zakończyły... o tym jak możemy to naprawić.

– Taa. Wiem. Byłam tam trochę emocjonalna. Nie myślałam logicznie. – powiedziałam.

– Miałaś dobre powody, aby taka być – powiedział. – Ja też dużo o tym myślałem.

– Musisz wiedzieć, że nie będę pracowała nad tą historią. Przynajmniej nie teraz. Miałaś rację, kiedy powiedziałaś, że to zbyt niebezpieczne. Nie wiem, co sobie myślałam.

– Może miałaś rację – powiedział. – Może powinnaś iść z tym do przodu.

– Casen, widzę, że starasz się mnie wspierać, ale masz rację. Nie mam twardych dowodów. Muszę zwrócić uwagę na moją mamę, na ciebie i na wszystkich, którzy zgodzili się rozmawiać ze mną na nagraniu. Davenport jest ponad prawem...

– O to mi chodzi – powiedział.

– O co?

– Oboje wiemy, że Davenport nie odpuści tego tak po prostu. On nie chce, aby wisiało mu to nad głową. Jeśli to, co mówisz jest prawdą, to będzie chciał się upewnić, że pozostaniesz cicho.

– Co chcesz powiedzieć? – zapytałam.

Teraz byłam już rozbudzona. Jego oczy były tak intensywne, jak wtedy, kiedy skanował boisko futbolowe.

– Mówię, że uderzymy w niego, zanim będzie miał szansę zranić kogoś innego. Masz już parę rzeczy na ten temat. Pieprzyć mocne dowody. Weźmy historię do twojego szefa i niech pomoże nam się tam dostać.

– Zakazał mi nad tym pracować. Mark w ogóle nam nie pomoże.

– To było przed tym jak Davenport ci groził. Gdy zobaczy, co masz na Cartera, wejdzie w to, zaufaj mi. Ludzie gazet lubią odkrywać wielkie historie, pamiętasz? Nie jesteś jedyna. Pomoże ci on uzyskać mocne dowody, których potrzebujesz.

– Sądę, że nie będzie chciał nas nawet wysłuchać.

– Wymuszę to na nim, jeśli będzie to konieczne. Kiedy się przekona, wtedy się zaangażuje.

– To może zadziałać – powiedziałam.

– Mogę zapłacić za ochronę dla twojej matki i kogokolwiek innego, kto potrzebuje pomocy. Możemy ich ukryć, jeśli będzie trzeba. Gdy historia zrobi się duża, Davenport nie będzie mógł, ruszyć żadnego z was.

– To jest ogromne ryzyko – powiedziałam.

– To jest tego warte. Jesteś w tym zbyt głęboko, by się wycofać. Jediną opcją jest, aby to zakończyć.

– A co z nami? – zapytałam.

– To jest tylko mały problem – powiedział. – Nie wiem, co się wydarzy, ale wiem, czego chcę.

Usiadłam obok niego.

– Z pewnością, wyglądasz uroczo z tymi włosami.

– Muszę wyglądać okropnie.

– Pięknie – powiedział, głaszcząc mnie po policzku wierzchem dłoni. – Wyglądasz tak, jak zawsze marzyłem, że będziesz.

Położyłam rękę na jego i przytuliłam go. – Nigdy nie myślałam, że zakocham się w graczu futbolu.

Casen przechylił moją brodę do pocałunku. Uścisk był bardziej miękki niż dał mi

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

wcześniej. W jego oczach była szczerość.

– Pójdę do mojego szefa jutro – powiedziałam. – Możemy zostawić tę całą sprawę za sobą.

Jego ręce, zjechały w dół po moich bokach, gdzie spoczęły na biodrach. Czułam, że mógłby mnie zmiążyć między dłońmi, gdyby chciał.

Były takie części mnie, o których istnieniu nie wiedziałam, a które wołały o jego pieczyoty. Byłam przytłoczona jego głodem. Coś w nim, wydawało się płonąć mocniej, za każdym razem, kiedy moja skóra, dotykała jego.

Casen miał coś takiego w sobie, co dokładnie mówiło mi, jak się poruszać, i kiedy. Nie odważyłam się skupić na niczym innym, poza tym momentem, jeśli chciałam nadążyć za nim.

Przeszedł mnie dreszcz. Czułam jego pocałunek w koniuszkach palców u stóp. To było tak głębokie i pełne miłości. Jego ręce ogrzewały moje boki. Jak bycie w kokonie, za każdym razem kiedy owijał się wokół mnie.

Pocałunki były natarczywe. Brałam oddechy całymi haustami, za każdym razem, gdy jego usta odrywały się od moich. To było dziwne, tak bardzo pragnąć tego odczucia tłamszenia.

Zaczepiłam palce pod kołnierz jego marynarki. Surowy zapach, który wszędzie za nim podążał, wypełnił moje nozdrza. To była mieszanka sosny i świeżo umytej skóry, która stała się jego wizytówką. Nigdy się nią nie znudzę.

Ręce Casena chwyciły mnie za tyłek. Ostatnim razem, zostawił małe siniaki w miejscu, gdzie zagłębiły się końcówki jego palców. Nie przeszkadzało mi to. Lubiałam być oznaczona przez niego. Oderwałam się od jego warg, a moje czoło spoczęło na jego brodzie. Widziałam, jak jego wał rośnie twardy, pod cienkim materiałem jego spodni.

Dreszcze przebiegły przez moje ramiona i w dół moich pleców. Myślałam o tym, odkąd po raz pierwszy byliśmy razem. Myśl o braniu go głęboko, była jak siedzenie, na najwyższym szczycie, przerażającej kolejki górskiej.

Poprowadził moją rękę do swojego fiuta i zmusił abym go dotknęła. Kiedy prześledziłam żołądz moimi palcami, podskoczył i stanął twardy. Moje ciało zadrżało

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

z podniecenia.

– To jest prawdziwe – wyszeptał. – Mam nadzieję, że wiesz o tym.

– Wierzę ci.

Moja ręka rozpoczęła ścieżkę wzdłuż jego wału. Prześledziłam całą drogę do kości łonowej, a potem w górę do napiętych mięśni brzucha.

Pociągnęłam jego koszulę i trzepotałam nad linią pasa. Jeden po drugim, odpinałam guziki. Jego koszula opadła odsłaniając opalony sześciopak na brzuchu.

Przemierzyłam palcami każdy poszczególny mięsień, dopóki nie dotarłam do jego piersi. Prześledziłam podręcznikowe kwadraty, które otaczały jego twarde sutki.

Węzeł krawata Casena, wciąż trzymał się mocno na szyi. Użyłam go, aby pociągnąć go do przodu. Wciąż, był uczepiony do mojego tyłka, jak pies, który nie chce puścić swojej ulubionej zabawki. Użyłam dźwigni z krawatem, ciągnąc jego usta do mojej szyi.

Skrupulatnie przeszedł mój obojczyk, krótkimi, miękkimi, muśnięciami. Jego język nie przestał się przesuwać, aż znalazł się na karku. To było gorące i mokre, ale nie zatrzymał się na mojej skórze, dłużej niż uderzenie serca. Ruszył z powrotem do dekoltu mojej koszuli i zaczął proces ponownie.

Jego gorący oddech sprawił, że zaczęłam się kręcić. Potrzeba rosła we mnie, jak nigdy wcześniej. Fałdy między moimi nogami kapały z pożądania.

Odepchnęłam go, więc mogłam zdjąć koszulę. Stał przede mną, poluzowując węzeł windsorski¹, więc mógł odrzucić krawat. Patrzyłam z wyważoną uwagą, kiedy wyciągnął drogi skórzany pasek, ze szlufek spodni.

Wyraźne linie biegły od wewnątrz każdego z jego bioder, tworząc linię w kształcie strzałki, prosto w dół, do jego ogromnej męskości.

Namiot powstał w przedniej części jego spodni. To była jedyna rzecz, utrzymująca luźne spodnie przed zsunięciem.

¹Węzeł Windsor jest węzłem na szczególne okazje. W angielskim stylu, jego nazwa pochodzi od księcia Windsor, który go spopularyzował.

Moje piersi podniosły się, a następnie opadły, jak mój podkoszulek poszedł w górę, a następnie przez moją głowę. Moje sutki, były twarde i wrażliwe, kiedy miękka bawełna prześliznęła się po nich.

– Idealna – wyszeptał, kiedy się odsłoniłam.

Stał tam, wyglądając jak posąg z brązu. Jego gładka budowa ciała była jak z podręcznika anatomii. Każdy wyraźny mięsień zdawał się wyskakiwać z jego ciała.

Gdy Casen był naprzeciw mnie, mogłam poczuć moc i grubość jego wyrzeźbionych mięśni. To sprawiło, że wydawał się krzepki. Ale kiedy się cofnął, spojrzałam na jego atletyczną budowę ciała z innej perspektywy.

Był zwinny i szczupły, z niewiarygodną ilością mięśni, zapakowanych w jego metr dziewięćdziesiąt.

– Teraz twoje majtki – powiedział. – Chcę patrzeć, jak je zdejmujesz.

– Dobrze – powiedziałam nieśmiało.

Oparłam się w rogu kanapy, więc mogłam ostrożnie zsunąć je z moich bioder. Były niskiego stanu, ciemnozielone i nie najlepsze. Nie były one specjalne same w sobie, więc będę musiała pracować ciężiej, kiedy się ujawnię.

Zdjęłam je z jednej strony, obracając się na biodrze, żeby mógł zobaczyć odsłoniętą półkulę mojego tyłka. Potem pracowałam w drugim kierunku, pozwalając by tarcie z poduszki kanapy posuwało je dalej.

Kiedy miałam je na szczytach kolan, rozłożyłam nogi tak mocno, aż się naprężyły.

Jęknęłam cicho. – Mmm.

Utrzymując z nim kontakt wzrokowy, zaczęłam się dotykać. Palce ślizgały się po naturalnym nawilżeniu, pomiędzy moimi nogami. Zrobiłam małe kółka na mojej łechtaczce, podczas gdy żułam dolną wargę.

Jego oddech przyspieszył, naśladowując mój własny. Moje ciało było nakręcone do działania.

Spodnie Casena opadły wreszcie do kostek. Zebrały się wokół błyszczących skórzanych butów. Jego wzrok opadł na bolący kanał między moimi nogami, gdy wyszedł ze swojego ograniczenia. Kiedy ściągał skarpetki, jego równowaga nigdy się nie zachwiała. Wzrok nie opadł.

Nigdy nie sądziłam, że lubię być obserwowana. Dogadanie sobie, z nim, nie więcej niż pół pokoju dalej, było lepsze niż kiedykolwiek mogłam przypuszczać. W pokoju czuć było ekscytację i napięcie.

Prawie kiedy dotarłam do krawędzi orgazmu, wyciągnęłam rękę. Moje palce snuły się powoli po brzuchu, gdzie złączyłam je z palcami drugiej dłoni.

Nie czułam frustracji z utraty rozpędu. Wiedziałam, że Casen mógłby mi pomóc dojść ponownie, kiedykolwiek by chciał i zasłużył nie tylko na to, by oglądać, ale by czuć to, co mi robił.

Pomachałam ręką w swoim kierunku. Brał powolne, pewne kroki. Kiedy dotarł do moich rozstawionych nóg, opadł na kolana i zakopał język w mojej oczekującej cipce.

Z tego, jak się zbliżał, nie spodziewałam się, że weźmie mnie z taką zaciekłością. Przewracałam się i szarpałam, jakbym jeździła na fali. Eksplozja doznań pochodząca spomiędzy moich nóg, miała mnie walczącą o kontrolę.

Próbowałam wspiąć się na oparcie kanapy, ale przesunął się ze mną. Casen chwycił mnie mocno i uwięził w rogu, chowając swoją twarz głębiej między moimi udami.

Uspokoiliam się, starając trzymać się mocno. Moje oczy chciały uciec w tył głowy, więc musiałam ciężko pracować, aby utrzymać je skupione.

Jego język wszedł głęboko, przenikając do optymalnej głębokości. Zawinął go w górę, znajdując miejsce, które wysłało mnie poza krawędź. Instynktownie próbowałam rzucać biodrami, ale trzymał mnie przyszpiloną. Nie miałam żadnej kontroli.

Jakby łącząc kawałki układanki, upewnił się, że wszystko wróciło na swoje miejsce. Grał na moim ciele lepiej, niż potrafiłam ja sama.

Doszłam, krzycząc w pustą przestrzeń mieszkania. Jedna z moich rąk wplątała się w gęste włosy z tyłu jego głowy, a druga zaciskała, na niczym konkretnym.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Moje nogi zaciśnięte na jego uszach, trzymając go w miejscu. Casen ugryzł mnie delikatnie po wewnętrznej stronie mojego uda, czekając aż doznania przejdą przeze mnie.

– Kurwa! – krzyknęłam. Wyszło to z moich ust, ale nie było jednym z moich zwykłych słów. On po prostu wymusił, aby to ze mnie wyszło

Uśmiech, który wykwitł na jego twarzy, kiedy wstał spomiędzy moich nóg, zostanie ze mną na zawsze.

– Wszystko w porządku? – zapytał chytrze.

– Co mi zrobiłeś?

– Jeszcze nic.

Casen trzymał mnie mocno pod każdym kolaniem. Jego wspaniały fiut był jak pistolet. Długi i sztywny... gotowy zrobić szkody.

Gdy podszedł do przodu, nogi podniosły mi się w górę. Moje przemoczone wejście, było w jednej linii z jego twardym jak skała penisem.

– Jesteś gotowa?

Kiwnęłam głową z obawą. – Tak myślę.

Przytrzymał się jednym kolaniem ramy kanapy. Nie było ściany do podparcia, więc mógł przesunąć ją po podłodze, z tym pierwszym mocnym pchnięciem.

Casen wziął fiuta w rękę i nieubłaganie pchnął go do mojej rozciągającej się cipki. Wyciągnęłam ręce, aby go spowolnić, ale moje ramiona nie były wystarczająco długie. Kiedy próbowałam odepchnąć się stopami, od jego kości udowej, to było tak, jakby próbować zatrzymać toczenie pociągu z drewnem.

To nie było za szybko, aby mnie zranić, ale sprawiając, że zaczęłam się zastanawiać. Grał w niebezpieczną grę z moimi ograniczeniami, ale w tym samym czasie, zabrało mnie to na wyższy poziom, niż kiedykolwiek wcześniej.

Wiedziałam, że mnie poprowadzi właściwą drogą.

Patrząc między nogi, spodziewałam się, że był we mnie aż po jaja, ale nie był nawet w połowie drogi. Zaczęłam się trząść, kiedy pomyślałam o tym, co mógłby mi zrobić, gdyby nie miał umiaru.

Z członkiem, tak długim i grubym jak Casena, zajęło mi dużo czasu, aby go w pełni zaakceptować. Miałam szczęście, że wiedział o tym. Praca była warta wysiłku, kiedy mogłam oddać mu się całkowicie i pozwolić wypełnić.

Jego uderzenia były niecierpliwe, ale zamierzone... celowe. Za każdym razem, kiedy pchał swoimi niebezpiecznymi biodrami, to było jak uderzenia dźwięku, przechodzące przeze mnie. Jeden po drugim, rosnące w intensywności, niczym zbliżająca się burza.

Jego wspaniałe ciało wisiało nad moim. Nie mogłam się doczekać chwili, aż zanurkuje i pozwoli sobie dotknąć moich naprężonych sutków.

– Och, Casen – jęknęłam. – Pieprz mnie.

– Powiedz mi, że kochasz tego fiuta – zażądał.

– Kocham go. Kocham go. Kocham go.

– Chcesz więcej?

– Daj mi to – błagałam. – Muszę czuć każdy kawałek ciebie.

– Czy chcesz być moją małą cheerleaderką?

Miał teraz oba kolana na kanapie, a jego biodra zaczęły uderzać szybciej.

– Tak! Jestem twoją małą cheerleaderską dziwką!

Nie wiem, skąd to wyszło, ale wyciągnął to ze mnie. Z Wszelkiego rodzaju brudnymi gadkami w przeszłości czułam się upokorzona. Ale z nim byłam bezpieczna i wiedziałam o tym. Z kimś tak prawdziwym jak Casen, łatwo było poznać na czym się stało.

Pieprzył mnie mocno, popychając dalej w głąb kanapy. Z każdym niesamowitym zanurzeniem jego fiuta, poduszki przesuwwały się dalej.

– Weź tego kutasa – warknął w moje ucho. – Weź z niego wszystko.

Żyły na jego bicepsie rosły pod moim dotykiem. Za każdym razem, kiedy pchnął we mnie, czułam, jak rozszerzały się do najmniejszej możliwej cząstki.

Głębiej, głębiej, głębiej.

Casen opadł na mnie. Nasze spocone ciała sunęły po sobie. Kontrast jego stalowej postaci, przy moich miękkich krzywiznach, był uderzający.

Ciepło tarcia było odczuwalne między nami, jak wsunął ręce pode mnie i kontynuował pchnięcia. Jego dłonie zaciśnięte na moich ramionach, a on pociągnął mnie mocniej, w dół jego fiuta.

Moja łechtaczka przyjęła ciężar jego nacisku. Czułam się jak w wyżymacze.

Uderzana z jednej strony, popychana z drugiej. Był szalonym kochankiem.

Nienasycony. To było jak osobiste wyzwanie dla niego, aby dowiedzieć się, jak ostro możemy to zrobić. Moje ręce i nogi były galaretą. Wszystko, co mogłam zrobić, to trzymać się na tej przejazdce.

Kiedy odwrócił mnie na brzuch, wiedziałam, że zbliżamy się do fajerwerków.

Casen pchnął moje kolana do góry i obrócił mnie na jego imponującym trzonie. Zrobiłam pełny obrót bez niego wychodzącego ze mnie. Kiedy już leżałam na brzuchu, podjął dalsze uderzania.

Skóra kanapy, wybrzuszona była w sposób, który dotknął mnie idealnie między moimi nogami. Każde radosne pchnięcie pocierało mnie.

Ustabilizował się obiema dłońmi o krawędź. Użyłam tego, aby odepchnąć się od niego. Casen znalazł brawurowe tempo i trzymał się go. Rytm był po prostu tym, którego byłam spragniona.

Nie mogłam znaleźć głosu. Chciałam mu powiedzieć, że był tam, gdzie chciałam, ale nie mogłam mówić. To nie miało znaczenia. Byłam w przełomowym punkcie i wiedział o tym.

Ogień podniósł się wewnątrz mnie. Moja kulminacja była na horyzoncie i pędziliśmy

ku niej tysiąc mil na godzinę.

– Ach – jęknęłam.

Wypuścił gardłowy dźwięk, kiedy poczułam lekkie pulsowanie i drganie jego penisa.

Bliżej... bliżej... bliżej

Szczyt przetoczył się przeze mnie. Kiedy Casen Reed popchnął mnie do orgazmu, nawet kolory w moim świecie się nasiliły. Pulsowanie przyjemności emanowało z mojego rdzenia. Fala ekstazy osiągnęła maksymalny poziom, a następnie spłynęła przeze mnie.

Wszystko było rozgrzane. Moje ciało zlało się z otoczeniem. Moje nogi drżały niekontrolowanie, kiedy reszta mnie została zaatakowana z intensywnością, którą nie wiedziałam, że jest możliwa.

Casen miotał się nade mną. Jego fiut trysnął a moje ciało to przyjęło. Chwytał mnie mocniej dłońmi i ujeżdżał do końca. Moje serce czuło, jak zalewa je czysta miłość.

Jeszcze kilka wstrząsów przeszło przeze mnie, zanim wysunął się ze mnie i przewrócił na bok.

Leżeliśmy obok siebie, oszołomieni i wyczerpani.

– Cieszę się, że jesteś z powrotem – wyszeptałam.

– Ja też.



TORY

Byłam pierwsza w biurze tego ranka. Początkowo, miałam zamiar spróbować zebrać więcej, ale Casen stwierdził, że miałam mnóstwo. Okazuje się, że miał rację.

W pokoju było chłodno i szaro. Z przyzwyczajenia przygotowałam dzbanek kawy, ale moje nerwy nie pozwoliły mi go dotknąć. Tak chyba będzie lepiej, jako, że przez kofeinę prawdopodobnie byłam zbyt roztrzęsiona, aby mówić.

Spędzenie nocy z Casenem było dokładnie tym, co było mi potrzebne. Miałam tylko kilka godzin snu, ale były najgłębszymi i najbardziej spokojnymi od miesiąca.

Mark pojawił się niedługo po tym, jak włączyłam światła. Wydawał się być zaskoczony zobaczeniem mnie.

- Tory... myślałem, że nadal jesteś chora.
- Nie, radzę sobie znacznie lepiej.
- Dobrze, bo twój zamiennik dał mi artykuł, którym nie podtarłbym sobie tyłka.
- Tak źle?
- Coraz trudniej znaleźć dobrych pisarzy, w tych czasach – westchnął.

Starałam się poskładać odpowiednie słowa w mojej głowie, ale nic nie wychodziło.

Postanowiłam pójść na żywioł.

– Mark, muszę ci coś powiedzieć. Nie spodoba ci się to na początku, ale proszę, nie mów nic, dopóki mnie nie wysłuchasz.

– To nie brzmi najlepiej.

– Zaufaj mi – błagałam. – Zanim się zdenerwujesz, pozwól mi przedstawić mój punkt widzenia.

Odepchnął swoje okulary wysoko na nos i usiadł na rogu biurka. – Słucham.

– Okej. – Wzięłam głęboki oddech. – Wiem, że kazałeś mi zrezygnować z historii Davenporta, ale...

– Chryste, Tory! – przerwał. – Nie mów mi...

– Mark! Powiedziałeś, że zaczekasz z osądzaniem!

– Dobrze – powiedział, wyrzucając obie ręce w powietrze, jakbym właśnie zniszczyła mu życie. – Śmiało, ale cokolwiek mi powiesz, nie zatrzyma mnie to, od poważnego zastanowienia się, co do twojej pracy tutaj.

– Tylko posłuchaj.

Wzruszył ramionami. – Mów.

Wtedy zdałam sobie sprawę, że nie mam pojęcia, od czego zacząć. Więc postanowiłam opowiedzieć mu całą historię, fakt po fakcie. Powiedziałam Markowi wszystko, podkreślając główne kwestie, a następnie szczegółowo, kiedy zrozumiałam, że coś trzeba wyjaśnić.

Powiedziałam mu o moim źródle. Następnie, o wielu świadkach i korupcji. Ale to, co wydawało się naprawdę do niego trafić to zastraszanie, z którym miałam do czynienia. Zacisnął szczękę, gdy powiedziałam mu o tym, co się stało z moją mamą.

Kiedy w końcu przestałam mówić, wyglądał, jakby ktoś dał mu w twarz. – I masz na to dokumentację?

– Wszystko – powiedziałam. – Wielu świadków odmówiło nagrywania, ale wiesz, że zmieniają zdanie tak szybko, jak zobaczą, że inni robią to samo.

– To jest... wielkie – powiedział pod nosem. – Ale nie masz nic konkretnego...

– Wszystko, czego mi brakuje to jeden wielki kawałek, aby powiązać wszystko razem. Choć mam dobry pomysł, gdzie mogę go dostać.

– A mianowicie?

– Rozmawiałam z kimś, kto wydaje się myśleć, że pod małą presją, Amelia Davenport obróci się przeciwko mężowi.

– Dlaczego miałyby to zrobić?

– Pieniądze. To dlatego są małżeństwem. A widziałeś niektóre rzeczy, które zrobiła – ta kobieta nie radzi sobie.

– Więc myślisz, że wyda Cartera, jeśli będzie myślała, że może dostać się do jego pieniędzy.

– Jestem o tym przekonana.

– Co jeśli ona nic nie wie? – zapytał.

– Och, ona wie. Czy twoja żona, nie wie o każdym cholerstwie, jakie wyczyniasz?

– Podejrzewam, że tak – przyznał.

– A nawet gdyby nie wiedziała, jak tylko zacznę mówić o Carterze idącym do więzienia, jestem pewna, że zechce pomóc. Może uda mi się nakłonić ją do przekazania jakiś obciążających dowodów materialnych.

– Jak na przykład?

– Nie wiem, muszę spróbować... Ta historia może wynieść nas na wyżyny Mark. Możemy umieścić tego dupka za kratkami, gdzie jest jego miejsce.

Wstał i zaczął chodzić. – No nie wiem Tory. Skontaktowanie się z Amelią Davenport wydaje się niebezpieczne. To brzmi trochę zbyt blisko, jak praca w policji.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Możemy coś wymyślić. Ale w międzyczasie, musimy opublikować to co mamy. Im szybciej to napiszemy i podamy do opinii publicznej, tym większa szansa, że ludzie podłapią temat, zanim Davenport się czegoś domyśli.

– Mówiłaś, że ma policję w kieszeni w Waszyngtonie. Co jeśli to samo jest tutaj?

– To nie ma znaczenia. W rzeczywistości, wiem, że już daje łapówki w niektórych z dzielnicowych komisariatów policji, ale jeśli dostarczymy to do wystarczającej ilości ludzi, nie będą w stanie mu pomóc. Byłoby publicznym koszmarem dla policji zamiatanie tego pod dywan, jeśli zdobędziemy wystarczająco dużo uwagi. Nie będą w stanie mu pomóc.

Nastąpiła długa przerwa, kiedy wydawał się rozważyć wszystko, co mu powiedziałam.

– Dobrze – powiedział w końcu. – W porządku, możemy popracować nad tym. Jest to krok wyżej od plotkarskich bzdur, ale popchnę to, jeśli napiszesz tę historię.

Byłam tak podniecona, że chciałam krzyczeć z całych sił. Wreszcie miałam pomoc.

– W porządku? Więc jesteś na pokładzie?

– Tak, ale zrobimy to prawidłowo. Chcę, żebyś z tego co masz, napisała najlepszy artykuł jaki kiedykolwiek ci wyszedł. Zacznę kontaktować się z innymi rynkami zbytu, niech wiedzą, że mamy coś wielkiego w zanadrzu.

– Mamy zamiar umieścić to w internecie, czy w pierwszej kolejności chcesz mieć to w druku?

– Oba. Najpierw wydrukujemy oczywiście, a potem prześlemy to każdemu człowiekowi pod słońcem.

– To wspaniale!

– Od ciebie chcę, to wszystko co zebrałaś do tej pory. Oznacza to, wszystkie dowody, notatki, które zrobiłaś... tego rodzaju rzeczy.

Jego żądanie odrzuciło mnie. Nie przeszkadzało mi przekazanie mu wszystkiego, ale wydawało się to dziwną rzeczą do zrobienia.

– Uch, w porządku. Czy mogę zapytać dlaczego?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Słuchaj, to nie tak, że nie ufam pracy jaką zrobiłaś. Kiedy pojawia się tak wielka historia, muszę zobaczyć wszystko od podstaw. To moja odpowiedzialność jako redaktora.

– Mogę to zrozumieć – powiedziałam.

– Zanotuj wszystko, czego potrzeba do napisania tego artykułu i dostarcz mi wszystkie oryginalne materiały. Chcę też wywiadów audio. Mam zamiar, zanurzyć się w tej historii.

– Wspaniale! Mogę mieć coś do końca dnia!

– Nie, nie dzisiaj – powiedział.

Byłam zmieszana. – Co masz na myśli? Mam już ułożone wszystko w głowie. To nie potrwa długo, abym to napisała.

– To dobrze, ale chcę się upewnić, że mamy wszystko dobrze zorganizowane.

– Ale Mark, im szybciej...

– Tory, to jest niesamowita praca. Świetnie się spisałaś. Tę sprawę będzie można umieścić na krajowym radarze, ale musimy być cierpliwi. Zaufaj mi, że z czymś takim, nie można się spieszyć. Rozumiem, że chcesz to wkrótce wydrukować – i zrobimy to – ale musimy zrobić to we właściwy sposób.

Nie chciałam kusić mojego szczęścia. Fakt, że był w tym razem ze mną, powodował, że czułam się wspaniale.

– Dobrze – powiedziałam. – Mam nadzieję, że wiesz, co jest najlepsze.

– Dobrze – powiedział. – Daj mi te oryginalne materiały od razu i ruszemy z tym energicznie do przodu. Obiecuję.



CASEN

Była bardziej podekscytowana, niż kiedykolwiek ją widziałem. Aż wydawało się, że błyszczy. Ta dziennikarska rzecz była jej pasją.

– Mark chce się tego podjąć!

– To świetnie. Doskonałe wycucie czasu. Wtedy, kiedy Davenport sądzi, że się wycofujesz, ty go znokautujesz.

– Tu nie chodzi o wygraną – powiedziała. – Chodzi o pozbycie się złej osoby ze społeczeństwa i pokazanie ludziom, co zrobił. Jeśli zadamy właściwe pytania, ktoś, kto wie, co się naprawdę stało, może wyjść z ukrycia.

Tory była ożywiona. Przeglądała papiery i wrzucała rzeczy do pudełek jak szalona.

– Przepraszam – powiedziałem. – To moja natura. Wszystko co robię, jest o wygranej i przegranej.

Spojrzała w górę od tego, co robiła ze zirytowaną miną. – Wiem, że tak, Casenie Reed, ale nie wszyscy jesteśmy gwiazdami sportu.

Złapałem ją za kieszeń czarnych spodni, które lubiła nosić do pracy i przyciągnąłem

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

do siebie. – Wkrótce sprzedasz swoją...

Oglądanie jak pracuje uczyniło mnie twardym. Pchnąłem mojego sztywnego fiuta między jej uda. Zrobiłbym wszystko, aby te wielkie oczy otworzyły się szeroko.

– Nie mam czasu. – Śmiała się, odpychając mnie. – Powinnam dostarczyć te rzeczy do gabinetu Marka w ciągu godziny.

– Potrzebuję tylko trzydzieści minut, abyś krzyczała.

– To nie ulega wątpliwości. – Zachichotała. – Ale muszę przeczytać te zapiski zanim pójdę. Wiesz, że jeśli bym nie była pod presją czasu, byłabym cała twoja kochanie.

– Zatem czytaj – powiedziałem. – Zajmę się wszystkim.

– W porządku...

Dała mi zabawne spojrzenie, po czym przesunęła papiery w dłoniach. Stała przy stole w kuchni, gdzie wszędzie była rozłożona jej praca.

Moje ręce otoczyły od tyłu jej biodra. Wyciągnęła ramiona do uszu, kiedy dmuchnąłem gorącym powietrzem w jej kark.

– Jesteś poważny? – zapytała.

– Czytaj dalej.

Moje palce pracowały na jej przedniej stronie, gdzie znalazłem cienkie metalowe zapięcie, które trzymało jej spodnie na miejscu. Rozpięły się z lekkim kliknięciem i zaczęły zsuwać w dół.

– Co robisz? – Zaśmiała się.

Pociągnąłem tę rzecz w dół do kostek. Jej majtki poszły za nimi.

– Casen!

– Nie powiedziałem ci, żebyś przestała czytać – powiedziałem znowu.

Mój kutas był twardy jak stal. Masowałem go przez moje spodenki treningowe, kiedy

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

patrzyłem na jej tyłek z pozycji klęczącej.

Papiery szeleściły na stole nade mną. Ona naprawdę się spieszyła.

Otworzyłem ją od tyłu moimi kciukami. Kopnęła do tyłu jedną nogą, która pojawiła się i lekko szturchnęła spód moich jaj. Klepnałem ją mocno w tyłek.

– Nie ruszaj się!

Jej cipka była mokra, kiedy wsadziłem w nią język. Widok był jak w niebie, kiedy zostawiła to, co robiła i zaczęła ujeżdżać moją twarz.

Zrobiłem chciwe, zachłanne najście w nią moimi ustami. Krzyknęła lekko.

Mój fiut był rozszalały. Nie mogłem utrzymać go na dystans, ani chwili dłużej.

Moje spodenki spadły i byłem na niej. Pieprzyłem moją Tory, jak byśmy mieli limit czasu. Było mocno i szybko.

– Dojdz, dojdz – wyszeptalem.

– Caaaasseen – zawołała.

Eksplodowałem wewnątrz niej, kiedy krzyknęła: – Dochodzę.

Kiedy się pozbieraliśmy, uderzyła mnie żartobliwie w ramię.

– Spóźnię się teraz.

– Zawsze powtarzam, lepiej późno i zadowolona niż wcześniej i napalona.

– Naprawdę? Zawsze to mówisz? – Zachichotała.

– Od teraz – powiedziałem. – Załatwiłem to w dwadzieścia minut. Podskoczmy do biura, żebyś mogła podrzucić te rzeczy, a następnie możesz iść ze mną.

– Nie mogę oglądać dzisiaj treningu, mam zbyt wiele do zrobienia przy tej historii.

– Nie czuję się komfortowo zostawiając cię tutaj samą, gdy to wszystko się dzieje. Chcę cię blisko mnie.

– Jest w porządku – powiedziała. – Mark jest jedynym, z którym rozmawiałam, a ja zamierzam tu wrócić, aby pisać. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Nie zamierzam więcej kopać, do czasu, aż historia zostanie wydana.

– Jesteś pewna?

– Tak – powiedziała. – I Casen?

– Taaa?

– Będziesz myślał, że jestem szalona, ale... myślę, że cię kocham.

– Ja też cię kocham.



WŁAŚCICIEL

Jedna wygrana w księgach. To było dobre dla przychodów. Rzeczy nie mogły być lepsze. Początkująca zawodowa drużyna futbolowa doświadcza trudności podczas kilku pierwszych sezonów, ale jeśli moglibyśmy umieścić zwycięską drużynę na boisku, dałoby to wizję na znacznie więcej.

I oczywiście, moja zabawka, warta siedem milionów dolarów, spisywała się bardzo dobrze. Według trenera Casen miał naturalny talent niepodobny do niczego, co kiedykolwiek widział na boisku. Oznaczało to, jeszcze bardziej pozytywne zainteresowanie. Tak bardzo jak uciążliwy był, wyniki były tego warte.

– Panie Davenport, ma pan gościa.

Nie planowałem się z nikim widzieć.

Wcisnąłem przycisk na telefonie. – Michelle, nie mam umówionych żadnych spotkań. Miałem wyjechać do popołudnia.

Amelia wracała jutro z podróży, a ja chciałem zacząć wcześniej, aby później móc korzystać z mojego ostatniego dnia wolności.

– To właśnie mu powiedziałam panie Davenport, ale on nalega. Powiedział, że może

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

pan być bardzo zainteresowany tym, co ma do pokazania.

Westchnąłem. Nie tak planowałem kończyć mój dzień. – Kim on jest Michelle? Wyobrażam sobie kogoś bez zdrowego rozsądku, aby nie umówić się na spotkanie, ale jak ma na nazwisko?

Nastąpiła krótka przerwa i przekładnie papierów, kiedy musiałem czekać. Następnie telefon zatrzeszczał z powrotem do życia.

– Pan Mark Houck z TKT Sports. Czy mogę wpuścić?

TKT Sports? Co, do cholery, ten brukowiec chciał ode mnie?

Rozwazałem powiedzenie jej, aby go odesłała tylko tak dla zasady, ale zdecydowałem, że w moim najlepszym interesie było, aby zobaczyć, co chciał.

– W porządku. Wpuść go, Michelle. I możesz wziąć wolne popołudnie, kiedy to zrobisz. Przynajmniej jedno z nas może cieszyć się początkiem weekendu.

– Dziękuję, panie Davenport.

Wyprostowałem krawat i czekałem. To powinno być ciekawe.

Wszedł postawny mężczyzna około czterdziestki. Miał na sobie źle dopasowaną koszulę, która wisiała nad parą spodni khaki.

– Witam panie Davenport, jestem Mark Houck – powiedział, wyciągając rękę.

Zostawiłem to w zawieszeniu. – Co mogę dla ciebie zrobić Houck? Jestem zajęty człowiekiem i jest piątek po południu.

Usiadł w fotelu naprzeciwko biurka z uśmiechem samozadowolenia na twarzy.

– Przykro mi, ale prawdopodobnie nie powinieneś siadać. Nie mam zbyt wiele czasu.

– Usiądę – powiedział – a ty będziesz słuchał.

Szok musiał być widoczny na mojej twarzy. – Słucham?– Najwyraźniej nie był przyzwyczajony do mówienia z mężczyzną na mojej pozycji.

– Nie podniecaj się Carter. Jestem twoim największym sprzymierzeńcem w tej chwili.

– Co to ma niby, do cholery, znaczyć?

– Oznacza to, że lepiej zacznij całować mnie po tyłku, albo spędzisz resztę swojego życia w więzieniu.

Czułem jak zacisnęło się moje gardło.

– O czym ty mówisz?

– Wiesz o czym – powiedział. – Byłeś niegrzeczny, prawda Carter?

– Proponuję przejść do sedna panie Houck. Z takim nastawieniem nigdzie nie dojdiesz.

– Och, teraz to pan Houck? – powiedział. – Myślałem, że zaczynasz mi pokazywać trochę więcej uprzejmości.

– Masz rację – powiedziałem. – Teraz, proszę, nie zmuszaj mnie, abym zapytał jeszcze raz.

Wziął głęboki oddech, rozglądając się po moim biurze. Jestem pewien, że mahoniowe biurko przed nim kosztowało więcej, niż jego cholerny samochód.

– Tory Slayton – powiedział w końcu. – Jest jednym z moich pracowników – pamiętasz ją?

To nazwisko sprawiło, że poczułem smak wymiocin w tylnej części gardła.

– Tak – powiedziałem ostrożnie. – Więc rozumiesz moje wahanie w rozmowie z tobą.

– Słusznie. Jestem pewien, że zdajesz sobie również sprawę, że kopała trochę w twojej przeszłości.

Pozostałem obojętny. Musiałem zobaczyć, do czego zmierzał.

– I, pozwól mi powiedzieć chłopcze Carter, że znalazła to i owo.

– Na przykład? – zakwestionowałem. – Na pewno nie więcej, niż poszlakowe

kłamstwa.

Dobierałem moje słowa bardzo ostrożnie, w przypadku, gdyby miał na sobie, jakiś rodzaj urządzenia nagrywającego.

– Może tak – powiedział. – Może nie. Chodzi o to, że jest więcej niż wystarczająco, w tym pliku, aby zamienić twoje życie w piekło na długi czas.

Zapukał w wypełniony folder, leżący na swoich kolanach. Mój wzrok pozostał na nim.

– Błefujesz – powiedziałem. – Nic nie masz.

Jego uśmiech był zły i chciwy. – Zależy ci, aby spojrzeć?

Skrzywiłem się i skinąłem głową. Podał mi pliki nad biurkiem. Na pierwszej stronie było kalendarium ostatnich kilku lat mojego życia, od dnia, kiedy wygraliśmy przetarg na zespół, przez całą drogę, do chwili obecnej. Były małe notatki wokół czasu śmierci mojego ojca, daty, kiedy pieniądze przeszły z rąk do rąk, i tak dalej.

Potem było kilka wydrukowanych artykułów dotyczących odejścia taty. Był nawet jeden z Northwest Gazette, który szczególnie mnie zirytował.

Następnie były stroniczki transkrypcji wywiadów, podobno prowadzone przez Slayton, które wyraźnie sugerowały mój udział w śmierci ojca.

To by nie wystarczyło, żeby mnie pogrzyżyć, ale na pewno, żeby zaszkodzić. To prawdopodobnie doprowadziłoby do dalszych dochodzeń policyjnych, jeżeli artykuł się rozejdzie.

Nazwy rozmówców zostały zaciemnione, ale byłem pewien, że osobiście zastraszyłem kilku z nich, gdy zaczynali własną działalność gospodarczą. Wywiady te, były najbardziej obciążające ze wszystkiego. Postawiłbym każde pieniądze, że nie rozciągnęło się to tak daleko, jak kiedyś.

– To nic nie znaczy – powiedziałem, popychając folder z powrotem do niego. – Wszystko to, to tylko przypuszczenia.

– I to jest piękno mediów w tych czasach, nie potrzeba faktów... potrzebne są opinie.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Jeżeli nic z tego nie trafi do drukowania...

– Nie trafi!

– ...ale jeśli trafi – kontynuował – wiesz, że rozpocznie to lawinę. Coraz więcej osób wyjdzie z ukrycia, aby cię pogrzyźć. Rozumiesz to, tak samo dobrze jak ja, panie Davenport. Nie ma znaczenia, czy jesteś winny czy niewinny. Udupią cię.

Nie było zaprzeczenia. Odrobił pracę domową i nie miał zamiaru się wycofać. Nie byłbym w stanie pozbyć się go tak łatwo.

Ale był tutaj... A to oznaczało tylko jedno.

– Czego chcesz?

– A czego chcą wszyscy? – zapytał. – Mam marną pracę, która trzyma mnie w biurze sześć dni w tygodniu. Nie widziałem moich dzieci, od kiedy zaczęły się ich letnie wakacje.

– Pieniądzy? – zapytałem.

– Zabezpieczenia – powiedział. – Ale jeśli mam być szczery, to tak, pieniądze.

– A teraz mnie szantażujesz?

Bębniłem piórem po blacie. Płacenie ludziom, to było trochę więcej, niż tylko koszt prowadzenia działalności.

– To musi się skończyć – powiedziałem. – Nie mogę zapłacić ci, a później spłacać każdego innego dupka i jego znajomych.

– To mnie nie dotyczy – powiedział. – To, co mogę powiedzieć, to to, że wszystko zniknie. Zachowasz ten schludny mały folder i nic z tego nie ujrzy światła dziennego. Moja reporterka...

– Nie martw się o tę sukę – powiedziałem chłodno.

– Cokolwiek – powiedział. – Moja propozycja jest taka, że informacje nigdy nie ujrzą światła dziennego, jeśli cena będzie odpowiednia. Ta historia umrze śmiercią naturalną, a ja przejdę na emeryturę. Cokolwiek wydarzy się później, zależy od ciebie.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Jesteś jedyny, który to widział? Nie chcę mieć innego kurduplowatego reportera, pukającego jutro do moich drzwi.

– Tak. Tylko my. A jeśli mi zapłacisz, to wszystko zniknie. Mam wszystkie oryginalne dokumenty i mogę łatwo zdyskredytować Tory.

Dyskredytacja nie będzie wystarczająca dla tej suki. Nie mogłem się doczekać, aż dziewczyna będzie dwa metry pod ziemią. Gdyby to byłoby możliwe, sam był ją zabił. Musiałem mieć pewność, mój człowiek zrobi zdjęcia, gdy z nią skończy... Chciałem to zobaczyć.

Houck patrzył na mnie chciwymi oczami.

– Ile chcesz?



TORY

To zaczynało być śmieszne. Artykuł został napisany, edytowany i gotowy do druku, ale Mark kazał mi się wstrzymać. Powtarzał "to nie jest dobry czas."

Chciał poczekać, aż będzie po weekendzie, powiedział, że to da większy efekt, jeżeli zostanie opublikowany po meczu. Coś było nie tak z całą tą sytuacją. Z bycia tak entuzjastycznym, jaki był, wydawał się teraz być bardziej niż chętny do wprowadzenia przerwy.

Casen miał spotkać się ze mną, w mojej ulubionej włoskiej restauracji. Powiedział, że to pomoże odciągnąć na chwilę, moje myśli od tej historii. Nie mogłam się tego doczekać.

Rzeczy miały stać się trochę szalone. Jak tylko ta rzecz z Davenportem ujrzy światło dzienne, to miejsce przekształci się w cyrk medialny. W każdym razie, taki był plan. Mark zapewnił mnie, że każda większa sieć w kraju, czekała jak na szpilkach, na moją historię. Powiedział, że został zasypany telefonami z prośbą o puszczenie farby, ale on utrzymuje szczegóły w tajemnicy.

Może Mark miał rację. Cierpliwość, nigdy nie była jedną z moich mocniejszych stron.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Jeśli sprawa uzyska większy rozgłos, przez publikację po meczu, to dlaczego nie poczekać?

Staralam się skupić na moim mężczyźnie. To było słodkie z jego strony, martwić się o mnie, kiedy powinien zostać skoncentrowany na jutrzejszym otwarciu sezonu. Dziś wieczorem powinno chodzić tylko o nas, bez żadnego rozproszenia.

Jak tylko usadowiłam się w samochodzie, ciesząc się jazdą, zauważyłam czarny samochód w lusterku wstecznym. Było w nim coś niepokojącego. Był to jeden z tuzina innych samochodów za mną, ale wysuwał się do przodu. Wyglądało to bardzo podobnie do konfrontacji przed biblioteką.

Staralam się zrelaksować. To było prawdopodobnie nic. Poza tym, ile czarnych sedanów było w L.A.? Milion?

Zmieniłam pas, by dostać się do kolejki, do mojego nadchodzącego zjazdu, a samochód za mną pozostał na kursie.

Widzisz, Tory? Masz paranoję.

Poruszałam się ze stałą prędkością i opuszczonymi oknami przez kolejne piętnaście minut. Miejsce było trochę na uboczu, a Casen chciał wysłać po mnie samochód, ale potrzebowałam się przejechać. Jazda za kierownicą samochodu zawsze pomagała mi oczyścić umysł.

Byłam mniej niż pięć minut od celu, kiedy dotarłam do zjazdu. Na światłach stopu, wystawiłam rękę przez okno i narzekałam na stan mojej nierównej opalenizny. Musiałbym nad tym popracować.

Zobaczyłam to, gdy zapaliło się zielone światło. Samochód był za mną ponownie. Pomiędzy nami była jedna ciężarówka, ale na pewno było to, to samo auto, to z autostrady.

Słońce uderzyło w samochód w taki sposób, że nie mogłam dojrzeć kierowcy, ale byłam pewna co do samochodu. Brakowało mu przedniej tablicy rejestracyjnej. To groziło wysokim mandatem w Kalifornii, ale miałam wrażenie, że człowieka za kierownicą to nie obchodziło.

Moje tętno przyspieszyło. Zdjęłam nogę z gazu, ale utrzymywałam jedno oko na lusterku. Ciężarówka skręciła w prawo, a samochód w lewo za mną. Słońce zmieniło kąt
Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

padania, co pozwoliło mi zobaczyć twarz kierowcy.

Poznałam go od razu. Człowiek z biblioteki. To nie był ten, który mówił, ale ten, który milczał. Tym razem był sam.

Uderzyła we mnie panika. Moje opony piszczwały, gdy starałam się desperacko uciec od niebezpieczeństwa.

Co zrobić? Iść na policję?

Samochód podążył za mną, kiedy skręcałam w jakąś ulicę. Musiałam skontaktować się z Casenem. Miałam jego numer jako ostatni w historii połączeń.

– Hej, skarbie – powiedział. – Czekam na ciebie.

– Casen! Posłuchaj mnie!

– Co? Co się dzieje?

– Ktoś mnie śledzi.

– Kto?

– Jestem na zewnątrz. Tuż za rogiem restauracji.

– Wszystko w porządku? Tory!

Rzuciłam telefon na siedzenie pasażera i wcisnęłam gaz. Ruch był niewielki, ale samochód za mną łatwo nadążał.

Przejechałam wokół BMW i niemal straciłam kontrolę. Ktoś nacisnął na klakson i krzyknął, gdy go omijałam.

Bez względu na to, jak ostro jechałam, samochód za mną wydawał się nadążać. Wreszcie, zobaczyłam parking restauracji. Nie było żadnej taksówki między mną a wjazdem.

Wdepnęłam po hamulcach. Ścigający zrobił to samo. Skręcił gwałtownie, unikając, rzutem na taśmę, uderzenia w tyłu mojego auta. Skierowałam mocno w prawo. Człowiek w czarnym samochodzie pociągnął równoległe ze mną.

Zanim zawróciłam, dostrzegłam błysk srebrnego pistoletu, kiedy wyrównał auto z moim. Zamknęłam oczy, czekając na dźwięk wystrzału. Nigdy nie nadszedł.

Wpadłam na chodnik, następnie na parking, gdzie czekał Casen. Miał dzikie spojrzenie w oczach. Przyglądał się, jak człowiek wycelował swoją broń.

– Tory! Zostań w samochodzie! – wrzasnął, gdy do mnie podbiegł.

Głowę miałam skierowaną w dół, ale słyszałam obroty silnika jego samochodu, za nami. Casen podbiegł do moich drzwi, a potem dalej obok mnie.

Usiadłam, aby zobaczyć, jak wybiegł na ulicę. Mężczyzna w czarnym samochodzie zauważył Casena i nadepnął pedał gazu. Zapach palonej gumy wypełnił powietrze, jak uciekał ulicą. Casen był szybki, ale nie mógł go złapać. Samochód skręcił za róg i zniknął.

Było słychać dziwne szczekanie dochodzące skądś. Zajęło mi chwilę, by uświadomić sobie, że to moje zęby. Moje ciało było gorące i napięte, gdy adrenalina pompowała do mojego systemu.

– Tory! – wrzasnął Casen jak wrócił do samochodu. – Wszystko w porządku?

– Ja... tak myślę. – Patrzyłam na ręce. Nie wiem dlaczego.

– Czy to...

– Ten sam facet, o którym ci mówiłam, ten z biblioteki – powiedziałam. – Pracuje dla Davenporta.

– Jasna cholera! – Uderzył pięścią w dach mojego samochodu. – Nigdy więcej! – krzyknął.

– Nie wiem dlaczego oni wciąż podążają za mną. Odczepili się...

– To jest to. Posuń się.

– Co?

– To koniec. Nic nie jest tego warte.

Popchnął mnie na siedzeniu pasażera i wsiadł za kierownicę.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Gdzie idziemy?

– Na policję.

– Casen, nie możemy.

Jego dłonie szorowały gumę na kierownicy. – Musimy zapewnić ci bezpieczeństwo – powiedział przez zaciśnięte zęby.

– Wiem, ale policja może znajdować się w jego kieszeni. Davenport prawdopodobnie ma nadzieję, że do nich pójde.

– Więc gdzie?

Włączył się gwałtownie do ruchu. Stali klienci wyszli na zewnątrz restauracji, aby zobaczyć, o co chodziło, z tym całym zamieszaniem.

– Nie wiem, ale nie mogę już czekać na Marka. Muszę wydać tę historię. To jedyna szansa, jaką mamy. Oni nie odpuszczą. A jeśli coś mi się stanie...

– Nic ci się nie stanie. Nie pozwolę na to.

– Ale jeśli jednak, muszę opowiedzieć tę historię.

– Nic się nie stanie. Będzie z tobą dobrze. Powiedz to.

– Casen...

– Mów!

– Będzie ze mną okej.

– Zostajesz u mnie. I nie sprzeczasz się.

– Dobrze – powiedziałam cicho.

– Mam kamery, system alarmowy, prywatną ochronę, i więcej broni wewnątrz niż w cholernym Alamo.

– Przyniosłeś ze sobą ten mały kawałek Teksasu? – Żartowałam.

– Cholerna racja. Mój ojciec był kiedyś kolekcjonerem, a ja nie mogłem po prostu ich wyrzucić... wydawało mi się, że nigdy nie będę musiał się bronić. Czy kiedykolwiek strzelałaś?

– Dorastałam w Hollywood, gdzie wszystkie pistolety są fałszywe.

– To łatwe. Pokażę ci. Wystarczy wycelować i pociągnąć za spust.

– Spróbuję.

Gnaliśmy w dół autostrady na złamanie karku. Jeśli policjant próbowałby nas zatrzymać, wątpię by Casen się zatrzymał. Normalnie, mieliśmy wiele do powiedzenia. Ale ja byłam ponura, a on aż kipiał.

Wzgórza rzucały cień, przez całą drogę do jego mieszkania. Była to miła odmiana od bijącego słońca. Zamieszkanie tutaj wymagało ciężkiej pracy. Trzeba było być cholernie bogatym, mieć cholerne szczęście, albo być cholernie utalentowanym, aby mieć tutaj dom. Casen miał trzy w jednym.

Duża brama przed jego podjazdem powoli przetoczyła się do murowanej ściany. Miała prawdopodobnie ponad trzy i pół metra wysokości i potrzeba było kodu do otworzenia jej. Było to o wiele bardziej odstrasające, niż ten kawałek gówna, płyty wiórowe, które oddzielały moje mieszkanie od świata.

– Chodź do środka. Oprowadzę cię.

– Jak długo tu zostanę?

– Tak długo, jak będzie trzeba. Nie pójdziesz nigdzie, dopóki to wszystko się nie skończy i nie będzie bezpiecznie.

– Ale...

Rzucił mi spojrzenie, i zamilkłam.

– Ale, nic – powiedział. – Widziałem laptopa w tylnej części samochodu. Możesz pracować tutaj. Nie wyjeżdżasz.

Dotarliśmy do drzwi, gdzie nie było innego alarmu.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Zostawię wszystkie kody i wszelkie potrzebne klucze na stole, zanim wyjdę.

– Czekaj... gdzie idziesz?

Milczał.

– Casen...

– Wychodzę.

– Gdzie?

Dał mi twarde spojrzenie. – Niedługo wrócę.



CASEN

W recepcji w holu nie było nikogo, ale wiedziałem, że on tam będzie. Sobota przed meczem u siebie była najlepszym czasem na uderzenie do sponsorów.

Kiedy kopnąłem drzwi, pękły i rozleciały się pod moim butem. Zapewne nie były zablokowane, ale potrzebowałem w coś kopnąć.

– Reed! Co ty, do kurwy, robisz?

Istotnie, siedział za tym pieprzonym biurkiem ze słuchawką, przyczepioną do ucha.

– Wiem co robisz skurwysynie, i to się teraz skończy.

Miał czelność udawać głupiego.

– Przepraszam? Jaki jest twój problem, młody człowieku?

– Nie zachowuj się, jakbyś nie wiedział o czym, kurwa, mówię.

– Jedyne co wiem, Casen, to to, że właśnie uszkodziłeś bardzo kosztowne, zrobione na zamówienie drzwi. Za ich wymianę mam zamiar zapłacić z twojego wynagrodzenia.

Jego dłoń powoli poruszała się w kierunku przycisku u podstawy jego telefonu. Zapewne zamierzając wezwać ochronę. Miałem to gdzieś.

– Wstawaj – zażądałem.

– Wstać? Po co?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Wynoś się z tego fotela i chodź tutaj. Zamierzam cię pobić, ktoś powinien zrobić to już dawno temu.

Zaśmiał się i odchylił w fotelu. – Musisz sobie żartować.

– Nie. To jest problem z wami, bogatymi dzieciakami. Życie nigdy nie skopało ci tyłka, więc ja mam zamiar to zrobić.

– To jest niedorzeczne. Jesteś naćpany?

– Przestań udawać Davenport. Wiem, że próbujesz ją zabić.

Jego oczy zwężyły się. – Synu, potrzebujesz pomocy psychiatry. Mamy doskonałych opiekunów dla naszych pracowników.

– Pieprz się.

Trzech wielkich ochroniarzy przebiegło przez drzwi. Wydawali się zdziwieni, widząc mnie stojącego tam. Sam byłbym zdzwiony.

Dlaczego właściciel potrzebował ochrony przed gwiazdą swojej drużyny?

Spojrzeli na Davenport'a. Wskazał machnięciem dłoni.

– Tak... on, idioci. Nie płacę wam za stanie tutaj i gapienie się na nas.

Ruszyli powoli w moją stronę, wciąż niepewni.

Pieprzyć to.

Rzuciłem się w kierunku biurka Davenport'a. Przerazenie w jego oczach, kiedy zobaczył mnie idącego do niego, było tego niemal warte.

Strażnicy ocknęli się, ale za późno.

Uwolniłem prawą rękę – tym razem nie martwiąc się możliwością złamania – wymierzając bezpośrednio w jego oko. Jęknął i opadł z powrotem na fotel.

– Skończyłeś – powiedziałem. – Nie wywiniesz się z tego.

Usiadł, pochylając się do przodu złapał mnie za nadgarstki, przysunął się tak, że jego nos prawie dotykał mojego.

– Ja zawsze się wywinę – wyszeptał.

Wściekłość wypełniła mnie ponownie i starałem się wziąć ponowny zamach. Jego ochroniarze pociągali mnie uniemożliwiając mi to.

Wpatrywałem się w jego bezduszne oczy, gdy wywlekli mnie z biura. Zaczątki uśmiechu igrały w kąciakach jego ust.



TORY

Nie wiedziałam, gdzie Casen poszedł, ani na jak długo. Jego dom był jak katedra, więc spędzałam czas badając go i próbując uspokoić moje myśli. Za każdym razem, gdy weszłam do kolejnego pokoju, to było jak coś nowego.

Jeden był wypełniony niczym, poza grami zręcznościowymi. W innym był stół bilardowy. Kino było na dole.

Całe to doświadczenie sprawiło, że się uśmiechnęłam. To miejsce było bardziej kawalerskie, niż mogłabym sobie wyobrazić. Prawdopodobnie, to po prostu ulepszona wersja domu studenta.

To sprawiło, że rzeczy miały inną perspektywę. Czasami łatwo było zapomnieć o tym kim byliśmy, niestety w rzeczywistości byliśmy bardziej jak ludzie odsunięci od kampusu i beztroskich dni, wypełniających życie.

Telefon wyprowadził mnie z zamyślenia. To Mark. W końcu. W samą porę opamiętał się i wydał tę historię.

– Cześć Mark.

– Tory.. Mark Houck tutaj.

– ... Wiem. Co słyhać Mark? Mam nadzieję, że dzwonisz, aby powiedzieć, że już czas ruszyć z tym. Wydarzył się kolejny incydent i nie jestem bezpieczna.

– Tory, przykro mi mówić ci o tym, ale zamierzam pozwolić ci odejść.

– Racja Mark, tak jak mówiłam, musimy...

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Zaraz! Co on powiedział?

Zapadła długa cisza, a ja przetwarzałam to.

– Tory.. jesteś tam?

– Co chcesz przez to powiedzieć, Mark?

– Twoja współpraca z TKT się skończyła. Musisz odesłać klucze. Proszę nie wracać do biura.

– Mark...co?!

– Przykro mi Tory, to wszystko, co mogę powiedzieć.

– Dlaczego? To żart?

– Obawiam się, że nie. Muszę już iść.

– Zwalniasz mnie? Co się stało? Davenport zmusił cię do tego?

– Z pewnością nie – powiedział. – To kwestia zasobów ludzkich i nie jestem upoważniony, aby więcej o tym rozmawiać.

– Bzdura! Mark, co się dzieje?

– Przykro mi. Żegnaj.

– Czekać!

– Tak?

– Co z historią? Musisz to opublikować!

– Historia jest teraz własnością TKT. Zrobimy z tym to, co będzie nam pasowało. Do widzenia.

Rozłączył się.

Tak po prostu, moja praca przepadła. To się nie trzyma kupy. Problem z zasobami ludzkimi? O czym on mówił? To sprawa Davenport'a. Zmusił Mark'a do zwolnienia mnie. Biedny facet pewnie obawia się o własne życie.

Musiałam zniknąć. Jediną osobą, której mogłam zaufać był Casen, a on był zbyt opiekuńczy, aby pozwolić mi zrobić to, co musi być zrobione. Musiałam zaryzykować.

Jedyné inne nazwisko, które przychodziło mi na myśl to Max Gehring. Nie rozmawiałam z nim zbyt wiele, ale jeżeli jest nadal tym samym facetem co w szkole, mogłam mu zaufać. Plus, napisał niegrzeczny komentarz o Davenporcie. Może będzie skłonny pomóc.

Nie było nic do stracenia. Mogłam przynajmniej zadzwonić do niego i zobaczyć co powie. Pobiegłam po torebkę i wykopałam wizytówkę, którą dał mi pierwszego dnia treningów.

Znalazłam ją!

Max podkochał się we mnie przez całą szkołę. Nie chciałam zburzać jego wizji, ale był profesjonalistą. Bardzo się wtedy troszczył o pracę i byłam pewna, że pomoże mi ruszyć z tą historią.

Poza tym, Mark pracował dla filii. Jeżeli pomógłby im to wydać, to byłoby to tak wielkie, jak nic co mogłabym mieć z TKT. Wiedziałam, że to było jedno wielkie „jeśli”.

Postanowiłam zadzwonić.

– Hej, tutaj Tory Slayton. Jak się masz?

– Hej Tory!

– Posłuchaj, muszę z tobą porozmawiać o czymś ważnym. Masz chwilę?

– Jestem wolny, tak, co słyhać?

Przeanalizowałam swoje możliwości i stwierdziłam, że rozmowa z nim tutaj nie była bezpieczna. Musiałam to zrobić osobiście.

– Możemy się spotkać?

Zabrzmiął nerwowo. – Uh, pewnie.

– Dobrze – powiedziałam. – U ciebie, nie u mnie. Nie wiem czy u mnie nie ma podsłuchu.

– Tory... wszystko z tobą w porządku?

Musiałam być szczerą.

– Jestem w samym środku kłopotów i potrzebuję twojej pomocy.

Nie potrzebowałam dużo czasu na przemyślenie tego.

– Wchodzę w to.

– Dobrze. Spotkaj się ze mną na myjni samochodowej na Sunrise Avenue. Pojedziemy stamtąd do ciebie, jeżeli nikt nie będzie nas śledził.

– Za 20 minut? – zapytał.

– Idealnie. I Max?

– Tak?

– Dziękuję ci.

Rozłączyłam się i natychmiast napisałam do Casen'a.

Nie gniewaj się, ale muszę iść. – T

Nie ruszaj się, jestem w drodze. – C

Przepraszam, ale to jedyne rozwiązanie. – T

Próbowałam dzwonić, ale nie odbierałam.

Gdzie?? – C

Nie mogłam mu powiedzieć dla jego bezpieczeństwa i mojego.

Przepraszam. Kocham cię i niedługo wrócę. – T

Nie! Nie waż się, kurwa, wychodzić. – C

Nie mogłam się kłócić z Casen'em. Nie mogłam mu pozwolić odwieść mnie od tego... Wyłączyłam telefon i wrzuciłam do torebki. Czas na pracę.



WŁAŚCICIEL

– Przepraszam Carter, zgubiliśmy ją – powiedział Sanderson.

– Jak?! Waży 50 kilogramów. Chcesz mi powiedzieć, że to zbyt wielka robota dla ciebie?

– Zwiąła. Namierzyliśmy ją w domu twojego rozgrywającego, ale musiała wyjść zanim dotarliśmy na miejsce.

– Więc gdzie, do kurwy, jest teraz?

– Ciężko powiedzieć. Mamy oczy w całym mieście, ale jest jak duch. Jeden z chłopaków z LAPD namierza jej telefon, ale sygnał został urwany, odkąd opuściła dom Casen'a. Musiała wyłączyć tę cholerną rzecz. Ta dziewczyna jest mądrzejsza niż na to wygląda.

– To świetnie. Płacę wam kupę pieniędzy, a wy nie potraficie wykonać prostego zadania.

Amelia zarechotała.

– Boże dopomóż, Amelia, jeżeli nie zamkniesz swoich ust, każę Sandersonowi zrobić to za ciebie.

– Zawsze potrzebujesz innego człowieka do swojej brudnej roboty, prawda Carter?

– Wyjdź. Wynocha, natychmiast! – krzyknąłem.

Ociągała się stojąc w miejscu.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– To i tak jest nudne. Idę do Melissy. Chce pokazać mi swój nowy pierścionek.

– Boże, i choć raz w życiu staraj się zatrzymać swoje opinie dla siebie na chwilę. Nie potrzebuję ciebie wyskakującej z czymś w mediach.

– Nie martw się skarbie. Nic mnie dzisiaj tutaj nie zainteresowało.

W chwili kiedy ten bałagan się skończy, będę miał jej słodki tyłek pochowany w betonie.

Potknęła się o własne nogi, gdy wychodziła z gabinetu. Pijana, jak zwykle.

– Spieprzaj stąd – warknąłem na Sandersona. – Nie waż się wracać bez dobrych wieści.

Wzruszył ramionami i poszedł w ślady Amelii.

Skoro nie mogę nic zrobić w sprawie dziewczyny, wrócę do pracy nad Reed'em. Może to wykurzy ją z tej cholernej dziury, w którą się zapadła.

Walnąłem w przycisk intercomu, w wyniku czego ból rozszedł się w moim kciuku. Poświęciłem sekundę na oddech, uspokajając ciśnienie. Muszę się kontrolować...

– Michelle!

– Tak panie Davenport?

Zadzwoiłem do niej, aby wróciła do pracy, po tym jak Reed mnie zaatakował. Była moją pierwszą linią obrony gdyby wrócił. Dałem jej ścisłe wskazówki, aby ostrzegła mnie, gdyby wszedł do budynku.

– Wyślij notatkę do ligi, informując ich, że Casen Reed został zawieszony na czas nieokreślony, za niemoralne zachowania szkodzące drużynie. Ze skutkiem natychmiastowym!

Na jej twarzy malowało się niezdecydowanie.

– Casen Reed? – zapytała niepewnie.

– Zrób to w tej chwili, nie każ mi prosić dwa razy!



CASEN

Kiedy wróciłem do domu już jej nie było. Nie oczekiwałem niczego innego. Kiedy jej umysł się na coś nastawił, podążała za tym.

Nie mogłem po prostu usiąść i czekać na jej powrót. W tym tempie wydepczę dziurę w podłodze. Oczywiście wyłączyła swój cholerny telefon, a ja już zapełniłem jej skrzynkę głosową. Dopóki nie oddzwoni do mnie, równie dobrze może być poza tą pieprzoną planetą.

Nie byłem po prostu przestraszony...byłem zły. Poszedłem tam, gdzie zwykle, gdy potrzebowałem spuścić nieco pary: do drużynowej siłowni.

Nikogo z drużyny tam nie było. W sobotę wszyscy byli w domu, zbierając siły przed dniem walki. To dobrze, potrzebowałem samotności.

Może to przez nerwy, ale biłem rekordy życiowe w martwym ciągu i wyciskaniu. Ciężary były zwykłymi niedogodnościami, w porównaniu z tym, co moje mięśnie mogłyby z nimi zrobić.

Uniosłem ciężar nad głową i opuściłem w dół. W górę, w dół i tak w kółko. Czułem, że mogę to robić przez całą noc. Kiedy pot przemoczył moją koszulkę, odrzuciłem ją na regał i ruszyłem dalej. Musiałem czuć palenie.

To nie powinno przytrafiać się tak słodkiej dziewczynie. Świat nie zasługiwał na żyjącego w nim takiego dupka jak Carter Davenport.

Mój telefon zadzwonił i prawie upuściłem sztangę na twarz, gdy chciałem go chwycić. To nie była ona.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Halo? – zapytałem, próbując ukryć irytację w moim głosie.

– Casen Reed, tutaj Jim Hanks z The Daily. Czy chciałbyś się wypowiedzieć na temat najnowszych wydarzeń?

Dlaczego rozdaję numer wszystkim reporterom sportowym?

– Jakich ostatnich wydarzeniach? – zapytałem.

– Twoim zawieszeniu. Właśnie nadeszła notka z biura ligi, mówiąca o tym, że zostajesz zawieszony na czas nieokreślony. Nie wiedziałeś?

– Pierwsze słyszę – powiedziałem

Oczywiście, uderzenie w twarz właściciela nie zagwarantuje mi czeku z bonusem, ale byłem lekko zaskoczony zawieszeniem. Myślałem, że poczeka aż kurz opadnie.

– Naprawdę?

– Tak.

– Za co to? Notka mówiła, że „niekorzystne dla drużyny prowadzenie się”, jednak to bardzo niejasne.

– Niestety Jim – powiedziałem – nie mam w tej chwili nic do powiedzenia.

– No dalej, Casen, daj mi coś.

– Nie, przepraszam. A kiedy się rozłączę liczę, że okażesz dość szacunku, aby nie dzwonić ponownie.

– Jasna sprawa, dzieciaku – powiedział.

Po wciśnięciu „zakończ”, prawie do niego oddzwoniłem. Co jeżeli historia Davenport’a wyciekłaby do mediów? Przecież nic mi nie robi, jestem zbyt publiczną osobą. Mogłem dotrzeć do wielu ludzi również przez media społecznościowe. Były rzeczy ważniejsze, niż ryzyko utraty kariery. Nic mnie nie obchodzi, że ujawnienie tego rodzaju informacji utopi mój status w lidze. To bez znaczenia.

Miałem być motywem Tory, aby ujawnić to światu. Musiałem tylko ją znaleźć abyśmy mogli wszystko skoordynować.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Wiedziałem tylko tyle ile mi powiedziała... Tory miała historię.



TORY

Max już czekał, kiedy wjechałam na parking.

– Byłaś śledzona?

– Nie wydaje mi się. Czy możemy dla pewności wziąć twój samochód? Zostawię swój tutaj.

– Zdecydowanie. W ten sposób będziesz mnie mogła wprowadzić po drodze, w to, co się do diabła dzieje.

– Mogę to zrobić..

Wspięłam się na siedzenie hondy i zerknęłam w kierunku myjni. Mężczyzna w środku patrzył przez okno z pochyloną na bok głową. Był jednym z ludzi Davenport'a? Śledził mnie? Oglądałam jak przeszedł z powrotem do lady i zaczął dzwonić do klienta. Byłam zawstydzona moją paranoją.

– Jeszcze raz dziękuję za to, Max. Nie wiem co bym zrobiła, gdybyś mi nie pomógł.

– Żyję dla tych rzeczy – zażartował.

– Nie ciesz się zbyt, póki nie usłyszysz szczegółów – powiedziałam. – To głębokie gówno i jesteś w niebezpieczeństwie od samego słuchania mnie.

Jego twarz stała się poważna. Nie chciałam zadawać żadnych ciosów.

– Okej, masz moją uwagę. Co to za historia?

– Carter Davenport.

Zapadła cisza.

– Może rozpoczniemy od tego, że powiesz mi wszystko co wiesz. Pamiętam twój komentarz na początku zgrupowania. Powiedziałeś: „zrobił gorsze rzeczy”. Pamiętasz jak to powiedziałeś?

Pokiwał głową.

– Co takiego usłyszałeś?

– Tylko plotki, nic pewnego. Kiedy pracowałem jako stażysta w SoLa, był tam reporter sportowy, który pracował na północy. Pewnego razu usłyszałem rozmowy o tym, że Carter Davenport prawdopodobnie zabił swojego ojca...To tylko plotka, ale powiedział, że wszyscy tam o tym wiedzą. Choć facet raczej więcej mówił niż robił. Wydawał się być tego rodzaju typem.

Uniosłam brew. – A co jeśli powiedziałabym ci, że facet miał całkowitą rację?

– Masz na myśli...

– Tak, to prawda. I to jest to, nad czym pracujemy.

– Ohh cholera.

– Tak. To dlatego jestem tutaj z tobą. To ważne abyś wiedział, że Davenport ma powiązania mafijne. Już co najmniej raz próbował mnie zabić.

– Zaraz, zaraz...

– Więc tak to wygląda, skoro już wszystko wiesz, nadal w to wchodzisz? Jeszcze nie jest za późno, żaby się wycofać.

Jego szeroko otwarte oczy zdawały się zadawać setki pytań.

– Nie. Pomogę. Daj mi wszystkie szczegóły.

Reszta podróży minęła na opowiedzeniu mu całej historii. Max był dobrym dziennikarzem z doskonałą pamięcią, i wiedział kiedy się zamknąć i słuchać. Po jakimś czasie dotarliśmy do niego i mieliśmy już prawie opracowany plan ataku.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Max miał ciche mieszkanie z jedną sypialnią na przedmieściach. Było czyste, w rogu stał stół z komputerem, zapewne używany przez niego do pracy. To musiał na nim robić.

– Chodź, chodź.

On już przyzwyczał się do mnie, co chwila oglądającej się za siebie przez ramię.

– Myślę, że jest czysto. Patrzyłem w lusterka i jechałem na około miasta, aby się tutaj dostać. Nie sądzę, żeby ktokolwiek nas śledził.

– Dzięki.

– Więc masz jakieś pomysły? Pomyślałam, że powinniśmy zebrać siły i dotrzeć do tyłu reporterów do ilu się da. Wspólnie możemy stworzyć całkiem długą listę. Mój dupkowaty szef odebrał mi większość oryginalnych dokumentów, ale trzymam kopie wszystkiego w chmurze. Możemy wysłać do wszystkich linki!

– Dobry plan – powiedział. – Mam jednak lepszy.

Jego oczy rozświeciły się, gdy ujrzał, że się zainteresowałam.

– Naprawdę? Jaki?

– Nie wspominałem o tym wcześniej, ale patrzysz na nowego programistę witryn w SoLa.

– To wspaniale – powiedziałam.

– Tak, nie szukam gratulacji. To główniana robota, a dają ją mnie tylko dlatego, że stary programista odszedł. W każdym razie, chodzi o to, że mogę przesłać jakąkolwiek treść jaką chcę przesłać na stronę główną, bez konieczności uzyskiwania pozwolenia. Mogę to strzelić prosto do krajowego dostawcy, a oni rozniosą informację wszędzie, zanim ktokolwiek będzie miał szansę to zatrzymać.

– To niesamowite! – Miałam ochotę go uściskać.

– Spójrz. Nie powinienem puszczać niczego na żywo bez zgody dyrektora, ale...

– Ale co? – Siedziałam już na skraju fotela. Gdyby udało nam się wrzucić to do dostawcy krajowego, dziesiątki, nawet tysiące ludzi zobaczyłoby to w ciągu kilku sekund.

– Ale znam obejście.

– O mój Boże, wiesz co to oznacza? – zapytałam.

– Tak. Historia taka jak ta, rozejdzie się w ciągu kilku sekund. To trafi na czołówki wszystkich stron internetowych w kraju...sportowych lub innych. Nie będą w stanie tego zatrzymać.

– Chcesz to zrobić?

– Oczywiście, że chcę. Będę zwolniony w chwili, gdy wcisnę klawisz „wyślij”, ale zrobię to dla ciebie...

– Nie będą chcieli cię zwolnić, awansują cię! Media walczą o nowinki. Mógłbyś dostać po łapach, ale skoro spowodujesz duży ruch na stronie...

– Nie musisz mi słodzić. Szukałem nowej pracy w chwili, gdy przenieśli mnie do piwnicy i zrobili ze mnie internetową małpę – powiedział.

Roześmialiśmy się.

– Jest coś jeszcze – powiedział.

– Co?

– Nie wspominałem ci o tym, ale zostawię to tobie...

– Max co jest?

– Mój wujek jest detektywem w departamencie policji w LA. To nie jest rodzaj gościa, którego możesz kupić. Sądzę, że powinniśmy mu powiedzieć co robimy. Może pomoże zapewnić ci bezpieczeństwo.

Musiałam to przemyśleć. Z jednej strony, posiadanie policjanta po naszej stronie byłoby ogromnym plusem, a z drugiej, nie byłam do końca pewna, czy mogę mu zaufać. Jeśli pozwolimy komukolwiek dowiedzieć się co robimy, a ta osoba skończy na liście płac Davenport'a...

– Jak dobrze go znasz? – zapytałam.

– Był blisko z moją rodziną odkąd byłem dzieckiem. Jest dla mnie jak ojciec, Tory.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Zadzwoń do niego – powiedziałam. – Jeżeli mylisz się co do niego i tak będzie za późno aby mógł nas powstrzymać.

Podalam mu mój notes i artykuł, który już napisałam.

– Potrzebuję żebyś na to spojrział ...Wrzuć to tam, gdzie uznasz za słuszne i umieść swoje nazwisko obok mojego.

– Ale Tory to twoja historia. To ty zrobiłaś wszystko.

– I to nigdy nie ujrzaloby światła dziennego, gdyby nie ty.

Pochylił się i przytulił mnie. Odwzajemniłam uścisk.

– Zabierajmy się do pracy.



WŁAŚCICIEL

Zawsze wyglądałem niedorzecznie w muszce. Każdy tak wyglądał... ale wciąż musiałem zachowywać pozory. Dlatego zaciągnięcie pijanego tyłka Amelii ze mną, było koniecznością.

Zbiórka pieniędzy, była dla organizacji o nazwie "Dzieci z boiska". Miała jakąś głupią misję, na temat zwiększenia ćwiczeń i aktywności wśród dzieci, ale wiedziałem, że to bzdury, kiedy tylko to zobaczyłem. Kilka telefonów do pewnego człowieka uruchomiło "jałmużnę" i byłem rozliczany w stosunku 60/40 w podziale pieniędzy, które uda się zebrać.

Oczywiście, że nie potrzebowałem pieniędzy, ale każdy pieniądz, którego nie trzeba zarobić, jest trochę bardziej wartościowy.

Poza tym, to był dobry pomysł, aby być widzianym w miejscach publicznych. Jeśli będę potrzebował alibi, to o co więcej można prosić? Wszędzie będą kamery i mnóstwo dowodów, że byłem tutaj, podczas gdy moi ludzie byli tam, zajmując się tą suką...

Wiedziałem, że będą jakieś negatywne skutki zawieszenia Reeda, ale to było zło konieczne. Gwałtownie ciemniejące fioletowo–czarne oko na mojej twarzy, powinno być odpowiedzią, której potrzebowali. Nie trzeba nawet tego tłumaczyć. Mogłem tylko skrzywić się trochę, powiedzieć im, że nie chce rozmawiać o Casenie i ostrożnie dotknąć mojego policzka. A oni to połkną.

Byłem pewien, że moi ludzie kręcą się w pobliżu. Może mogliby pomóc wyciec małemu filmikowi akcji z mojego biura... bez dźwięku oczywiście. Powiedziałbym światu, że nie zamierzam wnieść oskarżenia. Kiedy wszystko zostanie powiedziane i zrobione,

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

wyszedłbym z tego, wyglądając jak dobry facet

– Amelia! Schodź na dół, samochód już jest.

Była w słabej formie dzisiaj, nawet jak na nią. Będę szczęściarzem jeśli wytrzyma przez całą noc, zanim zwymiotuje sobie na buty.

– Już schodzę Carter.

Przynajmniej nie bełkotała. Jeszcze.

Sanderson czekał na nas w tylnej części samochodu. Miał mi towarzyszyć wszędzie, od kiedy dostał się do miasta.

– Znaleźliśmy ją – powiedział. – Buja się z jakimś frajerem w mieście.

– Jesteś pewien?

– Ktoś zadzwonił w sprawie opuszczonego pojazdu w myjni samochodowej. Właściciel tego miejsca uznał to za podejrzanę. Mój przyjaciel z głównej bazy, wyciągnął wideo nadzoru z myjni. Mam numer rejestracyjny tego dzieciaka, z którym jechała na mecz, a to oznacza, że mam adres. To tam ona będzie. Po prostu muszę wiedzieć, jak chcesz, żebym sobie z tym poradził.

Sprawdziłem Amelię kątem oka. Chrapała na siedzeniu obok mnie.

– Zrób to – kazałem. – I uczyn to bolesnym.

– A co z tym facetem?

– Żadnych świadków.



TORY

Kiedy spojrzałam na telefon, były tam dwadzieścia dwie wiadomości tekstowe i kilka głosowych. Wysłał mi nawet email. Musiałam zdać mu relację ze wszystkiego, co się wydarzyło. Wiedziałam, że gdybym to ja była na jego miejscu, byłaby to dla mnie tortura. Wybrałam jego numer...

– Tory, co do cholery?! – krzyknął mi do ucha.

– Jestem bezpieczna. Miałam okazję i nie mogłam z niej zrezygnować. Przepraszam, że cię odciąłam, ale musiałam.

– Gdzie jesteś?

– Nie mogę jeszcze powiedzieć.

– Jak chcesz. Słuchaj, rozgryzłem to. Wrzucę to na Twittera do wszystkich moich zwolenników. Po prostu powiedz mi, co mam napisać.

– Nie! Casen, nie musisz tego robić.

– Taa, jeszcze lepiej, dam ci moje dane logowania i możesz wpisać cokolwiek chcesz... nawet wrzucić swoją historię czy cokolwiek innego. Facebook, Twitter, możesz umieścić tę historię w cholernym WorldStar jeśli myślisz, że to pomoże.

– Casen, słuchaj! Mamy lepszy sposób.

– Powiedz mi, gdzie teraz jesteś albo zrobię to na własną rękę. Nie mogę znieść już więcej czekania.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Spojrzałam na Maxa, który gorączkowo próbował ułożyć ostatni kawałek historii do publikacji.

– Dobrze – ustąpiłam. – Jestem z moim przyjacielem. Jest to kompleks apartamentów – Parkwood Terrace – albo coś w tym rodzaju. To off Hughes. Możesz to znaleźć?

– Jestem w drodze. Jaki numer?

– Max, jaki numer ma twoje mieszkanie? – krzyknęłam przez pokój.

– D4.

– Słyszałeś?

– Tak, usłyszałem go – powiedział Casen. – Nie wychodź, już jadę. Kocham Cię.

– Też cię kocham.

– Max, jesteśmy gotowi?

– Prawie. Właśnie kończę przegląd. Proszę, sprawdź, ja idę oddzwonić do mojego wujka i zobaczę, czy był w stanie wymyślić jakąś pomoc.

– Już się za to zabieram.

Zsunęłam się na krześle, gdy poszedł do telefonu. Czytanie tego było surrealistyczne. Morderstwo, korupcja, zastraszanie... to wszystko przekazywały nasze słowa, tak aby świat mógł to zobaczyć. W ciągu zaledwie kilku minut, wszyscy poznają ten sekret. Mam tylko nadzieję, że to pomoże, aby brakujące elementy układanki wyszły na jaw.

– Tak, mmm, okej. Dzięki.

Brzmiało to, jakby Max kończył swoją rozmowę, ale tylko w połowie zwracałam na to uwagę. Nie mogłam uwierzyć, że byliśmy tak blisko. Mój palec zawisł nad przyciskiem na myszy, gdy kursor znalazł się nad przyciskiem "wyślij". Za pomocą jednego kliknięcia, Cartera Davenporta spotkałaby sprawiedliwość, na którą zasłużył.

– Tory! Nie uwierzysz co się stało!

– Co? – Podekscytowany ton jego głosu zaskoczył mnie.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Mój wujek powiedział, że z informacji, jakie dostarczyliśmy, mają wystarczająco, by zabrać Davenporta na przesłuchanie. Nie wystarczy to jeszcze do nakazu aresztowania, ale to powinno popsuć jego plany na najbliższe dni... a to kupi nam trochę czasu.

– Żartujesz? – Musiałam starać się utrzymać moją szczękę przed upadkiem na podłogę. Rzeczy stawały się coraz lepsze.

– Mój wujek i jego zespół są teraz w drodze, aby go odebrać. Jest na jakimś wymyślnym przyjęciu charytatywnym. Człowieku, chciałbym zobaczyć wyraz jego twarzy, gdy policjanci wyciągną go stamtąd na małą pogawędkę.

– Ja też.

Schody na zewnątrz klatki schodowej mieszkania Maxa zaskrzypiały. Nasze głowy odwróciły się ku drzwiom.

– Myślę, że ktoś tam jest – szepnął Max.

– To prawdopodobnie Casen – powiedziałam. Ale sama w to nie wierzę. Nie było sposobu, aby mógł się tu dostać tak szybko.

Czas zdawał się zatrzymać. Oboje byliśmy cicho jak mysz pod miotłą, podczas gdy czekaliśmy. Po tym, co wydawało się być wiecznością, gałka drzwi zaczęła się powoli obracać.

Spojrzałam na Maxa i bezgłośnie powiedziałam: – Ja nie zablokowałam drzwi, a ty?

Potrząsnął głową.

Byliśmy zbyt przerażeni, aby się poruszyć.

Drzwi otworzyły się. Rozbiły się o ścianę, tworząc hałas, który musiał zwrócić uwagę ludzi w mieszkaniu obok.

W drzwiach stał ten sam człowiek co wcześniej. Ten z biblioteki, a potem z pościgu samochodowego. Posiadał ten sam, śmiertelnie wyglądający pistolet przy pasie.

Max zanurkował za kanapę, kiedy wycelował w nas. Ani drgnęłam. Moje stopy, jakby utknęły w błocie. Wszystko, co mogłam zrobić, to patrzeć.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Wtedy przypomniałam sobie o artykule.

Najechałam myszką z powrotem na przycisk "wyślij", zamknęłam oczy i kliknęłam.

Wtedy rozpętało się piekło...



WŁAŚCICIEL

Nikt w tym mieście nie wiedział, jak prawidłowo zrobić drinka. Czego można się spodziewać, gdy personel baru był niczym innym, jak bandą nieudanych aktorów i aktorek? Dajcie mi sześćdziesięcioletniego mężczyznę, który nalewał martini pół jego cholernego życia, a nie jakąś lalunię ze sztucznymi cyckami, która wciąż okłamuje rodziców o tym, jak wielkie rzeczy dzieją się w Hollywood.

Amelia paradowała wokół, jakby była właścicielem tego miejsca, bezskutecznie próbując zdobyć uznanie, za wieczorne wydarzenia. Nie zamierzałem starać się zrozumieć co ona robi – nie zdawała sobie nawet sprawy z tego, że to nie była jedna z tych obsługiwanych imprez rodzinnych.

Sanderson stał w kącie, serwując Michelle drinki. Czułem się chory, myśląc, że będzie się starać pieprzyć moją małą sekretarkę. Powinien wiedzieć lepiej i nie bawić się moimi zabawkami. Płaciłem tej kokietce, trzykrotność jej pensji, aby pracowała pod moim biurkiem cztery razy w tygodniu, a nie byłem typem człowieka, który lubi się dzielić.

– Carter, dobrze cię widzieć. Wiem, że minęło trochę czasu, ale pragnę złożyć moje kondolencje z powodu twojego ojca.

To był William Atchison. Był grubą rybą w Hollywood i znał mojego ojca przez wiele lat. Myślał, że każdy powinien kłaniać się jego wielkości. Uważałem, że był nieznośny.

– Cześć Bill. Dzięki, i dobrze cię widzieć.

– Niezłą drużynę zebrałeś dla nas – powiedział. – Chcę, żebyś wiedział, że wszyscy jesteśmy szczęśliwi, że twój ojciec przeniósł drużynę z powrotem do Los Angeles. Wiem, że *Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!*

to było jego marzenie. Pracował na to tak ciężko, a ja jestem bardzo zadowolony, że zdecydowałaś się kontynuować jego dziedzictwo.

Jego dziedzictwo? Ten zespół to mój wyczyn... ciężko pracowałem na to, ty nieorientowany palancie.

– Doceniam to Bill. Naprawdę.

– Co myślisz o rozgrywającym, którego tam masz? Jest naprawdę kimś, nieprawdaż?

Instynktownie dotknąłem obrzęku wokół mojego oka, którym mnie przystroił.

– Przypomnij, jak on się nazywa?

– Reed – powiedziałem przez zaciśnięte zęby. – Casen Reed.

– Och, faktycznie, Reed. To dopiero jest cholerny gracz. Słyszałem o jego zawieszeniu, ale pewne małe sprzeczki nie zatrzymają go poza boiskiem w przyszłym tygodniu, prawda?

Niech ktoś mnie zastrzeli i skróci moje cierpienie.

Po prostu skinąłem głową. W tym momencie, wolałbym towarzystwo Amelii. Przynajmniej była zabawna.

Jak Bill oddalił się na trzęsących nogach, w sposób, który starzy głupcy robią, zacząłem zauważać, że dzieje się coś dziwnego na zatłoczonej sali balowej.

Ludzie wydawali się masowo sprawdzać swoje telefony. To było jak reakcja łańcuchowa, przechodząca przez pokój. Na chwilę nastąpiła cisza, a potem szum przyciszonych głosów wypełnił powietrze.

– Bill, porozmawiam z tobą później – powiedziałem pośpiesznie.

Powiedział coś za mną, ale tylko machnąłem ręką.

Kiedy pokonywałem drogę powrotną do Michelle i Sandersona, głowy zaczęły się obracać w moim kierunku. Cała sytuacja sprawiała, że czułem się bardzo nieswojo.

– Co się dzieje? – zapytałem. – O co im wszystkim chodzi?

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Zawstydzony wyraz twarzy Michelle spowodował, że moje serce opadło. Gdzieś po drugiej stronie pokoju, Amelia gwizdała i rechotała ponad tłumem.

– Więc... co jest do cholery?

– Niech pan spojrzy na swój telefon, panie Davenport – powiedziała w końcu.

Został on wyciszony w mojej kieszeni. Nigdy nie lubiłem mieć włączonego dzwonka, w trakcie pełnienia funkcji społecznych. Ludzie, którzy wyciągali telefon w środku rozmowy, nie byli lepsi niż zwierzęta w mojej opinii.

Ekran zaświecił się, pokazując mnóstwo nieodebranych wiadomości i połączeń. Kliknąłem na pierwszy email w kolejce. Był to jakiś przypadkowy email z Washington Post. W treści wiadomości był przeinaczony odnośnik z linką prostego tekstu pod nim: jakiś komentarz?

Kliknąłem na odnośnik. Przekierowało mnie, do głównego wydarzenia, na głównej stronie serwisu internetowego Post. Nagłówek niemal rzucił mnie na tyłek.

MILIARDER, WŁAŚCICIEL CARTER DAVENPORTS RZEKOMO ZAANGAŻOWANY W ŚMIERĆ OJCA.

Kiedy podniosłem wzrok znad mojego telefonu, oczy wszystkich były na mnie.

Nadszedł czas, by odejść.

– Amelia, chodź! – krzyknąłem przez pokój. Przysunęła się do mnie, nim sobie to uświadomiłem. Nigdy nie traciła okazji dla chwili uwagi.

– Chodźmy.

Złapałem ją za łokieć i próbowałem odciągnąć w stronę drzwi.

– Ha-ha! Co się stało Carter, nie chcesz zostać i pobawić się ze mną?

Zamachała wokół rękami i wpadła na starszą kobietę, stojącą po jej lewej stronie. Oprócz jej marudzenia, w pokoju było cicho jak w bibliotece.

– Amelia! To jest niedopuszczalne. Musimy wyjść.

– Och, wyluzuj Carter. To i tak by wyszło na jaw w pewnym momencie.

Zamknij się. Zamknij się. Zamknij się!

– Szczerze, myślałeś, że będziesz w stanie utrzymać to w tajemnicy na zawsze?

– Posłuchaj mnie – powiedziałem cicho. – Nie mów ani słowa więcej, a ja kupię ci, co chcesz.

– Myślę, że wkrótce sama będę w stanie kupić, co będę chciała – zażartowała. – Zabiłeś swojego ojca, pamiętasz? Nie sądzę, że będziesz kupował cokolwiek więcej. Nie jesteś moim właścicielem, panie Davenport.

Wydawało się, że każda osoba w pokoju sapnęła. Amelia prawie przewróciła się ze śmiechu.

– Nie, nie, nie – powiedziałem ponad tłumem. – Przykro mi, ona jest pijana. Nie wie, co mówi.

Patrzyli na mnie z nienawiścią w oczach.

– Daj spokój Carter, to koniec – powiedziała Amelia. – Rozmawiałam już z adwokatem. Intercyza, którą kazałeś mi podpisać, miała klauzulę niewierności, która działała w obie strony. Naprawdę sądzisz, że możesz wsadzać penisa w dół gardła swojej sekretarki i nie dowiem się o tym?

– Zamknij się, kurwa!

Przepchnąłem się przez tłum. Nie byli chętni, żeby mnie przepuścić. Kiedy dotarłem do drzwi, wpadłem na szeroką pierś policjanta z L.A.. Nie rozpoznałem go.

– Carter Davenport?

Pokręciłem głową i starałem się go obejść.

– Tak, to on – krzyknęła Amelia z tyłu.

To nie miało sensu. Za tym policjantem było jeszcze trzech, wszyscy nosili krawaty.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Detektywi.

– Ja nic nie zrobiłem. Zejdź mi z drogi.

– Panie Davenport, jestem Dave Gehring z L.A.P.D. Nie zabierzemy cię do aresztu w tej chwili, ale jesteś zatrzymany, w celu przesłuchania w ramach dochodzenia w sprawie śmierci Jack Davenporta.

– Nie mam nic do powiedzenia. Porozmawiaj z moim prawnikiem.

– Dobrze panie Davenport, ale i tak musi iść pan z nami.

– Do diabła z tym, idę do domu.

Ktoś szarpnięciem chwycił mnie za ramię. – Nie, nie idziesz.

– Panie Davenport – powiedział Gehring – proszę pójść spokojnie. Nie chcemy robić sceny.

Moje szczęście... moje posiadłości... moja moc.

To wszystko przebiegło mi przez głowę w mgnieniu oka. Nie mogli mi tego zrobić.

– Nie!

Wyszarpnąłem ramię i przyłożyłem łokciem w twarzy policjanta, następnie pobiegłem do drzwi. Nie udało mi się daleko uciec. Duży złapał mnie ponownie. Mój nos pierwszy uderzył w ścianę, kiedy nakierował mnie do niej. Kajdanki zostały zapięte wokół moich nadgarstków.

– Jesteś aresztowany za napaść na funkcjonariusza policji. Masz prawo zachować milczenie. Wszystko, co powiesz, może być wykorzystane przeciwko tobie w sądzie. Masz prawo do adwokata...

Wygłaszał moje prawa. Wszystko, o czym mogłem myśleć to Tory Slayton. Przynajmniej wiedziałem, że nie będzie jej w pobliżu, aby się tym cieszyć.



CASEN

Parkwood Terrace.

To było to. Litery wydawały się być ułożone w kolejności, więc budynek "D" powinien być gdzieś z tyłu.

Moje stopy z niepokojem uderzały o ziemię po tym, jak wyłączyłem silnik. Musiałem ją znaleźć, i to szybko. Coś mi podpowiadało, że jest w wielkim niebezpieczeństwie. Wiedziałem, że była z przyjacielem, ale coś było nie tak.

Był to stary otynkowany budynek w głębi szeregowca. To był jedyny po lewej, a pozostałe trzy zostały oznaczone jako "A", "B", i "C", więc...

Kiedy udałem się do schodów, zaczęła zapadać ciemność. Wyglądało na to, że było to na drugim piętrze. Moje serce pędziło z powodów, które mogłem dość dokładnie określić. Brałem po dwa schodki na raz, zanim usłyszałem jej krzyk.

To była bez wątpienia Tory. Ktoś jej zagrażał.

Gdy dotarłem do najwyższego stopnia, na końcu zobaczyłem otwarte drzwi. Rzuciłem się do nich. Powołałem się na każdy trening, jaki wykonałem przez całe moje życie, aby dostać się stąd gdzie byłem, tam gdzie musiałem być, w najkrótszym możliwym czasie. Rozległ się głośny, wstrząsający trzask, a potem dwa wystrzały.

Mój pęd był tak szybki, że prawie przebiegłem drzwi. To co zobaczyłem, przechodząc przez próg, wstrząsnęło mną do szpiku kości.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Duży mężczyzna w ciemnym ubraniu potykał się w moim polu widzenia, wciąż mocno trzymając broń w ręce. Wewnątrz, Tory zamilkła. Teraz wszystko, co mogłem usłyszeć, to mężczyzna krzyczący z bólu.

Sprawy potoczyły się w zwolnionym tempie. Gdy bandyta mnie zobaczył, odwrócił broń w moim kierunku. Jego twarz wyrażała zmieszanie i dzikość, ale nie miałem czasu, aby go dalej studiować.

Ruszyłem na niego.

Uderzyłem go. Mój rozpęd przeniósł nas przez całe pomieszczenie. Turlaliśmy się po podłodze i wylądowaliśmy w stercie. To był rodzaj zwania, z którego każdy z moich wspomagających² byłby dumny.

Pokój był ciemniejszy wewnątrz, niż było na zewnątrz. Minęło kilka cennych sekund, aby moje oczy się dostosowały. W chaosie, przegrałem wyścig o pozycję i wylądował on na mnie. Był silniejszy niż wyglądał.

Musiałem kontrolować jego nadgarstki.

Gdybym mógł kontrolować jego nadgarstki, nie byłby w stanie mnie uderzyć.

Wyciągnąłem rękę, chwytając się czegokolwiek przede mną. Potężny mężczyzna wygiął ciało i zamachnął się na mnie. Podniósł kolbę pistoletu i uderzył w moją głowę. Tuż nad lewą brwią. Ból, przeszedł przez moją czaszkę, niczym poszarpany piorun. Pokój zawirował. Wyciągnąłem ramiona w marnej próbie powstrzymania kolejnego ciosu, ale nie mogłem widzieć.

Zamachnął się na mnie znowu i chybił, gdy odwróciłem twarz w stronę nowego dźwięku. Kobięcy i głęboko niepokojący ... pół krzyk, pół rozpaczliwe wołanie.

– Tory?

Tym razem udało mi się chwycić go za ramię. Zablockowałem ramię, trzymające pistolet, gdy odwrócił się do mnie z wolną pięścią. Dałem z siebie wszystko, aby blokować

² Gra na pozycji wspomagających (linebacker, LB), którzy ustawiając się kilka jardów za linią obrony, przed tylnymi obrońcami, mogą szarżować rozgrywającego lub pokrywać potencjalnych skrzydłowych drużyny ataku

ciosy. Zabrało kilka sekund mojej głowie, aby przestała wirować i oczom, aby się skupiły. Oparł wagę na mojej klatce piersiowej.

– Wypierdalaj ze mnie – krzyknąłem, gdy go odepchnąłem.

Kiedy uzyskałem kilka cali luki między nami, przeturlałem się na lewo, zrzucając go z siebie. Zabrał rękę, by utrzymać równowagę i to był mój sygnał.

Przeszedłem do ataku. Z wolnymi rękoma wymierzyłem mu cios w nos. Moja pełna moc była daleka od tego, ale to wystarczyło, aby jego oczy zaczęły łzawić. Chwycił się za twarz, dając mi szersze możliwości. Uderzyłem go znowu i znowu. Zamachnął się na mnie i nie trafił. Byłem zbyt szybki dla niego, ale był wytrzymały. To było jak uderzenie w mur. Sekundy mijały jak minuty, gdy zmagaliśmy się na podłodze.

– Casen!

Spojrzałem w lewo akurat w czasie, aby zobaczyć Tory, zamachującą się cienkim metalowym Macbookiem na głowę tego dupka. Uderzyła go w skroń z każdą uncją siły w swoim ciele i upadł na bok.

Tym razem wylądowałem na wierzchu. Jego nadgarstki uderzyły w podłogę z trzaskiem. Pistolet wypadł bezwładnie z jego ręki, przemieszczając się za drzwi i lądując na ziemi, gdzieś poniżej.

Teraz jest to uczciwa walka, kutasie.

Myślałem, że go zabiję, ale był gotowy. Ból eksplodował na mojej twarzy, jak jego pięść spotkała się z moją szczęką. Sytuacja stawała się beznadziejna. Byliśmy splątani, a Tory krzyczała prawie tak głośno, jak ten inny facet w pokoju. Przyjąłem jeszcze dwa mocne uderzenia, moje odruchy zaczęły zwalniać. Każdy zawodnik, który był w grze wystarczająco długo, dokładnie wie, jak odczuwa się wstrząs mózgu i wiedziałem, że jeszcze kilka ciosów w głowę zamierza mnie wyeliminować.

Odpowiedziałem ogniem, pozwalając zwojom mięśni w moim ramieniu zadać druzgocący cios. Krew trysnęła z rany, która otworzyła się nad jego okiem. Walczył, częściowo ślepy, ale wciąż, nie chciał się zatrzymać.

Ten facet był jak czołg.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Prawie.

Udało mu się złapać mnie za rękę i pociągnąć mnie za blisko, aby zadać kolejny cios. Spojrzałem mu w zdrowe oko i uśmiechnąłem się.

TRZASK

Rozwalilem mu nos, uderzeniem z główki. Krew wylała się jak z odkręconego kranu. Uderzyłem go głową jeszcze trzy razy, aż jego ręka zwiotczała.

Odepchnąłem go, pozostawiając jego żaloszny tyłek leżący na podłodze. Obracając się wokół, zbadalem otoczenie. Inny mężczyzna przykucnął pod ścianą w pobliżu długiej kanapy, wciąż wykrzykując przekleństwa, gdy próbował owinąć koszulę wokół swojego krwawiącego ramienia. Patrząc na prawą stronę, znalazłem Tory, wciąż zamrożona w miejscu, z pogiętym laptopem, którego mocno ścisłała w dłoniach.

– Wszystko w porządku? Kto to kurwa jest? – krzyknąłem na nią, wskazując na chudego faceta, krwawiącego w kącie. Byłem gotowy wyrwać serce tego dupka i zostawić go tak udupionego, jak faceta na podłodze.

– Ze mną w porządku! Ze mną w porządku... To jest Max... To przyjaciel... On mnie uratował! Został postrzelony! Potrzebujemy karetki! – Tory bełkotała. Mój mózg pracował na najwyższych obrotach. Widziałem resztki rozbitej lampy obok kanapy. Ten chudy skurwiol musiał rzucić ją zza kanapy. To wyjaśnia, dlaczego wielki facet potykał się w drzwiach, kiedy go dorwałem.

– Kto do cholery cię tu przysłał? – krzyknąłem, odwracając się do mężczyzny na podłodze.

Pokręcił tylko głową, wypluwając zęb. Obserwowałem go, jak łzy spływały mu po policzku.

– Wiem, że to był Davenport. To się skończy, teraz!

Nie odpowiedział. Patrzyłem, jak jego oczy zatrzepotały, a ciało zwiotczało. Był nieprzytomny.

– Casen!

Tory podbiegła do mnie, zarzucając ramiona na moją szyję. – Wszystko w porządku?

– Ze mną dobrze – powiedziałem, już czując obrzęki i siniaki, które wkrótce pojawią się na mojej twarzy.

Max zapiszczał z drugiej strony pomieszczenia. – Czy jesteśmy bezpieczni?

– Chyba tak...

– Ja... potrzebuję pomocy – powiedział, jego twarz szybko przybierała trupio błądy kolor.

Syreny policyjne wyły w oddali. Przemierzyłem szybko pokój, pomagając Maxowi przycisnąć jego prowizoryczną opaskę uciskową mocniej i zablokować utratę krwi, podczas gdy on krzyczał z bólu.

– Trzymaj się... Zamierzamy ci pomóc. Teraz wszystko będzie dobrze – powiedziałem.

Spojrzałem z powrotem na Tory, gdy zbliżał się dźwięk syren. – Mówiłaś, że Davenport może mieć na liście płac jakiś policjantów...

– To nie ma znaczenia. Teraz nie mogą nic nam zrobić. Opublikowaliśmy historię. Jest w każdej redakcji prasowej w kraju. Będzie z nami dobrze... Wszystko będzie dobrze...



TORY

Podobało mi się, kiedy ciągnął moje włosy. Minął już rok od naszego pierwszego spotkania, a ja za każdym razem czułam, jakby to był pierwszy raz.

– Bądź na górze – zażądał.

Nawet jeżeli był ze mną delikatny, wciąż miał swoje momenty „złego chłopca”.

Ustawiłam się okrakiem nad jego sztywnym fiutem i obniżyłam się. Penetracja sprawiała, że całe moje ciało mrowiło. Drażniłam się, pozwalając wniknąć tylko jego główce.

– Kochanie wyglądasz tak dobrze w ten sposób.

– W jaki sposób?

– Wiesz, w ten sposób, w który ściągasz wszystkie swoje ubrania. – Stłumił chichot dłonią.

– Jesteś taki głupi.

Wygiął plecy, wpychając siebie wewnątrz mnie. To był jego sposób na poinformowanie mnie, że skończył rozmawiać.

Ostrożnie opuszczałam się na niego, kołysząc się w przód i w tył przez całą drogę w dół.

Nie mogłam tego robić bez podkurczania palców stóp.

Poruszałam się po całej jego długości powolnymi okrężnymi ruchami, więc mogliśmy poczuć siebie. Ciepło i wilgoć między nami czuło się tak dobrze, że nie mogłam przyspieszyć.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

Chciałam go dotykać wszędzie...czuć...by był wszechobecny we mnie.

Pocierał dłońmi moje uda. Były szorstkie od wielu lat spędzonych na boisku. Ręce futbolisty były jak u kowboja czy budowlańca – zawsze w pracy.

Kiedy dawał mi klapsa, dźwięk ten był bardzo głośny.

Czasami mówił, że jestem złą dziewczyną i sprawiał mi klapsa w pupę. Przypominałam mu wtedy, że nie byłam złą dziewczynką, dopóki nie spotkałam złego chłopca.

Jego ogromny kutas wypełniał mnie szczelnie. Było to najbardziej kompletne odczucie jakie kiedykolwiek miałam. Lubił, gdy ujeżdżałam go mocno i szybko.

Uwielbiałam mieć w sobie mojego wielkiego futbolistę... Każda jego chwila na boisku była wypełniona intensywnością i skupieniem, a ja nie bałam się pozwolić mu przenieść tej intensywności do sypialni.

Wszystko co robił, było intensywne. Jeździł szybko. Walczył ciężko. Pieprzył się jak maszyna.

Lubił jednak, również nasz czas spędzony wspólnie. To było coś, do czego w końcu się przyzwyczaił. Musiałam przypominać mu od czasu do czasu, żeby zwolnił i poczuł zapach róż. Robił to i zawsze odwdzięczał mi się za to później...

Zaciskałam się wokół niego z każdym pchnięciem w przód. Brałam lekcje jogi i moja instruktorka powiedziała, żeby robić to, by zwiększyć przyjemność. Miała rację. Mój punkt G świecił się jak drzewko bożonarodzeniowe, budząc zwierzę w Casenie.

Zaprowadził mnie na szczyt zbyt szybko, ale nie obchodziło mnie to. Mogłam rzucić wyzwanie każdej kobiecie, aby wytrzymała tak długo jak ja, w łóżku z człowiekiem takim jak on.

Poza tym... Mogliśmy przedłużyć tę małą grę dłużej, gdybyśmy musieli.

Zwiększyłam tempo, jednocześnie koncentrując się na zaciskaniu się na końcu każdego pchnięcia. Moja kondycja, odkąd byłam z Casenem uległa poprawie – musiała.

Pieprzyliśmy się jak króliki każdego dnia. Jego fiut był lepszy niż jakikolwiek trening, którego kiedykolwiek próbowałam. Kto potrzebuje programu treningowego, jeżeli ma Casena Reeda w swojej sypialni?

– Tak – szepnął, gdy wzięłam go jeszcze głębiej.

Przeniosłam jego ręce z brzucha na piersi, zachęcając go do szczypania moich sutków.

Ustabilizowałam się, przytrzymując się jego klatki piersiowej i pozwoliłam pracować biodrom samodzielnie. Podniósł się na tyle, by obserwować ruchy mojego tyłka. W chwili, gdy jego wzrok wylądował na mnie, czułam drgania jego fiuta.

– Ruszaj się kochanie. Tak trzymaj.

Sposób w jaki poruszałam tyłkiem zawstydziłby tancerkę hula. Mogłabym utrzymywać ten rytm, gdybym chciała. A teraz.. naprawdę tego chciałam.

– Zwolnij Tory. Sprawisz, że dojdę...

– O co chodzi? Nie wytrzymujesz tempa? – odpowiedziałam, okręcając się wokół niego biodrami, tak jak lubił.

Zauważyłam, że był bardziej seksowny niż zwykle, gdy zbliżał się czas cotygodniowego meczu.

Pomyślałam, że ma to coś wspólnego z przygotowywaniem się ciała do wojny. Jego testosteron wypełniał pokój po sufit, gdy na horyzoncie był mecz, nie mogłabym się mu oprzeć nawet gdybym próbowała...

– To jest to – powiedział, zrzucając mnie z siebie.

To była dobra rzecz, byliśmy przodem do stóp łóżka, kiedy zrzucił mnie ze swoich ud runęłam na łeb na szyję. Wiedział co robi. Złapał mnie z łatwością i okręcił w innym kierunku. Tak szybko jak moje kolana uderzyły o łóżko, ponownie nadział mnie na każdy cal swojego wału.

Casen najeżdżał na mnie z precyzją. Nigdy nie przyzwyczaiłam się do sposobu, w jaki chwycił mnie i przejmował kontrolę. Nie było wielu mężczyzn zdolnych do czegoś takiego, musiało minąć trochę czasu, abym była wdzięczna, że znalazłam jednego...

Wsuwał się w moje ciało raz za razem. Czasami zastanawiałam się, czy próbował sprawdzić jak głośna mogłam być, dzięki niemu.

Jego duże, napięte jądra kołysały się przy mojej łechtaczce, dając zupełnie nowy wymiar przyjemności. Kiedy miałam zamiar pocierać moje brodawki, jego ręka mnie uprzedziła. Zawsze wiedział, czego potrzebuję.

Ta pozycja za każdym razem wprowadzała mnie w trans. Nie mogłam zmusić się do jasnego myślenia, gdy pieprzył mnie od tyłu, więc pozwoliłam swoim myślom biec swoim torem.

Poddałam się, próbując odpychać się naprzeciw niego, ponieważ to było zbyt wiele. Mógł doprowadzić mnie do granic możliwości bez żadnej pomocy.

Zaczęłam myśleć o naszym życiu razem. Wkrótce po wyjściu na jaw historii Davenporta, ukryliśmy się... Casen powiedział, że to może być nasz miesiąc miodowy.

Zgaduję, że tak naprawdę mi się oświadczył, ale pierścionek nadszedł kilka miesięcy później. Spędziliśmy je na zamku we Francji, jak na króla i królową przystało. Cyrk medialny wokół mojej historii był szalony. Przez cały czas znani dziennikarze telewizyjni starali się uzyskać kawałek historii od lokalnych gazet.

Ktoś otrzymał zdjęcie Casena i mnie w apartamencie Maxa i nie pozostawiło to wątpliwości, że jesteśmy parą. Przez kilka dni to była większa nowina niż Davenport. Osobiście byłam zadowolona, że z Maxem w porządku. Wymagało to kilku szwów, operacji i transfuzji krwi, ale wyszedł z tego z uśmiechem.

Odkrył także czekający na niego duży awans...

Kiedy byliśmy z powrotem w blasku fleszy, to Casen wziął na siebie ciężar pytań. Myślę, że jednak to lubił. Był dumny, prezentując mnie jako swoją dziewczynę, nawet kiedy nie chciałam mieć nic wspólnego ze jego sławą. To było urocze...

Sezon futbolowy pogrążony był w zamieszaniu. Uporządkowanie sytuacji z własnością drużyny, po aresztowaniu Davenporta, trwało długo. Jeden z mniejszościowych właścicieli przejął kontrolę, a po odzyskaniu namiastki normalności, zawieszenie Casena zostało zniesione.

W środku tego wszystkiego Tygrysy miały wzloty i upadki. Po zawieszeniu Casena, przegrali cztery mecze, ale po jego powrocie, wygrali sześć z rzędu. W całym tym chaosie, zespół spadł w dół w tabeli i będzie im brakowało kilku punktów w ostatnim dniu sezonu do mistrzostwa.

Casen był oczywiście stanowczy. Grał bardzo dobrze i skończył, otrzymując nagrodę Odkrycia Roku, ale chciał mistrzostwa. Zajęło mu kilka tygodni, aby ją zdobyć, ale to go nie zwolniło. Nie przestawał pracować i ćwiczyć ciężiej niż kiedykolwiek.

Casen wchodził w następny sezon z otwartymi ramionami. Inne drużyny nie miały szans.

Nie miał ich Davenport.

Szemrany miliarder próbował ukryć się za swoimi prawnikami, ale tym razem to nie zadziałało. Odmawiał odpowiedzi na pytania śledczych, ale inni niezupełnie nabrali wody w usta.

Człowiek, którego Casen zdjął w mieszkaniu Maxa był największą niespodzianką.

Zagrożony życiem za kratkami, otworzył się jak książka. Dochodzenie rozszerzono, włączając w nie prawą rękę Davenporta, co doprowadziło do wykazania powiązań mafijnych. Teraz cała organizacja Davenporta została ujęta jako przypadek Rico, nawet gdy Carter siedział w więzieniu w oczekiwaniu na proces o morderstwo.

Gwoździem do trumny, było oświadczenie żony Davenporta. W zamian za jej zeznania, stan zgodził się dać Amelii nietykalność.

I słuchajcie, pograżyła go. Davenport nigdy nie wyjdzie z więzienia...

Ja zyskałam własną porcję sławy po tych incydentach. Oferty pracy napływały z całego kraju. Dostałam nawet propozycję własnego talk show w telewizji. Nie mogłam nad tym przejść do porządku dziennego.

Postanowiłam, że zamiast pracować dla dużej gazety zostanę wolnym strzelcem. To dawało mi możliwość wybierania pracy i publikacji przez największe magazyny i strony.

Nie zrobiłam wiele w kierunku dziennikarstwa sportowego. Pisałam trochę o sportowych dramatach, aby nie zapomnieć o korzeniach, ale skupiłam się głównie na

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

poważnych przypadkach korupcji. To utknęło we mnie po sprawie Davenporta i opanowałam miły kawałek niszy w tym gatunku. Bylibyście zaskoczeni, ile ludzi przyjdzie do was po pomoc, kiedy wiedzą, że nie jesteście do kupienia...

Dodatkowo... Praca jako wolny strzelec daje mi swobodę podróżowania z Casenem. Było wielce korzystne posiedzieć z drinkiem w rękę, zamiast długopisu, gdy oglądałam jego grę i zawsze cieszyłam się czasem spędzonym z nim, w łóżku.

Czasami ciężko było to oglądać, ponieważ był lekkomyślny na boisku. Zawsze bałam się, że zostanie ranny, ale ten dreszcz, widząc go robiącego to, co robi najlepiej, był wart ryzyka.

Momentów, które musiałam oglądać przez palce było coraz mniej.

Mój były szef, Mark Hauck okazał się być częścią dochodzenia w sprawie Davenporta. Ujawniono, że kanalia wzięła łapówkę, aby pozostawić moją historię w ukryciu.

Istnieją przypuszczenia, że wiedział, iż Davenport zamierza wysłać kogoś, kto ma mnie zabić, mówiono, że może zostać posądzony o współudział w usiłowaniu zabójstwa.

Sprawa przeciwko Markowi ruszyła później tego roku. Można założyć, że w tej również będę miała miejsce w pierwszym rzędzie. Do tego czasu przebywa on w więzieniu hrabstwa, a w związku z ryzykiem ucieczki nie określono kaucji. Do diabła z nim!

Casen otrząsnął mnie z moich rozmyślań szczególnie twardym pchnięciem. Musiałam ucześcić się pościeli, albo wysłałby mnie na podłogę. To dobre napięcie w moim ciele zbliżało się do punktu krytycznego. Opadłam płasko na łóżku i rozluźniłam nogi. Podążył za mną, rozszerzając moje nogi kolanem. Umieścił moje nogi między swoimi i zaczął na mnie nacierać. Moje barki były dla niego jak kierownica, gdy przenikał mnie do głębi.

Klaps, klaps, klaps.

Jego uda uderzały o tył moich wystarczająco mocno by zostawić siniaki. To było oznaczenie, którego pragnęłam.

Byłam szeroko otwarta... brał mnie tak jak chciał. Gwiazda futbolu, którą pokochałam zatwierdziła moje ciało i serce dla siebie.

Siła płynęła przez jego piękne ciało, gdy wdzierał się we mnie.

Nie wyrażamy zgody na kopiowanie i rozpowszechnianie tego tłumaczenia bez naszej wiedzy!!!

– Casen, tam! – krzyknęłam. – Skończ to! Skończ we mnie!

– Weź to – warknął.

Wymierzył ostatnie uderzenie między moje nogi. Doszłam, wierciłam się i dochodziłam jeszcze bardziej. Orgazm ryczał we mnie jak lew. Byłam cała w ogniu.

Casen wystrzelił ogień namiętności w głąb mojego ciała. Czułam wszystko, co go opuściło. Jego szorstkie, faliste ruchy przeniosły się na moje ciało, gdzie jego biodra spoczywały na moim tyłku.

Dyszałam z głową wiszącą w powietrzu poza krawędzią łóżka. On z łatwością wspiął się na mnie, jego potężne ramiona tuliły mnie, a broda była oparta na mojej głowie.

– Czym jesteś zmęczona? – zażartował. – Wykonałem całą robotę.

– Właśnie to mi zrobiłeś, kochanie – powiedziałam. – Nic na to nie poradzę, ale tracę oddech, gdy bierzesz mnie w ten sposób.

Wyciągnął swoje długie kończyny i wysunął się z mojej strony. Pozwoliłam mu odwrócić swoją głowę do pocałunku.

– Co chcesz dzisiaj robić? – zapytał.

Nie zamierzałam mu mówić teraz, tylko później tego tygodnia. Pomyślałam, że miło byłoby to zrobić po powrocie do Teksasu z wizytą u jego rodziny, ale nie mogłam wytrzymać dłużej.

– Mam ochotę iść na zakupy – powiedziałam. – Co myślisz?

– Dla mnie w porządku. Ale to dziwne, ty nienawidzisz zakupów.

Uśmiechnęłam się.

– Nie kiedy szukam ubrań dla dziecka.